A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

# DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 219. WTOREK, DNIA 18 WRZEŚNIA, (TUESDAY, SEPTEMBER 18), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

# BAGNETY RZĄDZĄ W GEORGIA

## PROJEKT POLSKI W KOMISJI POLITYCZNEJ.

### Warszawa Nie Nadesłała Dotychczas Oficjalnej Odpowiedzi w Sprawie Lokarna Wschodniego.

**Genewa, 18. września.** (Havas.) — Plan reformy paktu mniejszościowego, przedstawiony w Lidze Narodów przez min. Józefa Becka, został oddany komisji szóstej (politycznej) Ligi Narodów.

Liga Narodów nie otrzymała dotychczas oficjalniej odpowiedzi rządu polskiego w sprawie proponowanego przez Francję Lokarna Wschodniego. Liga Narodów pragnie dowiedzieć się, jakie stanowisko w tej sprawie zajmie rząd polski.

Minister spraw zagranicznych Polski, pułk. Józef Beck, według otrzymanych informacyj, zajęty jest podobno przygotowaniem memorandum w sprawie Lokarna Wshcodniego.

### „DAR POMORZA" ROZPOCZYNA DŁUGĄ PODRÓŻ PO MORZACH SWIATA.

**Warszawa, 18. września.** — Polski statek szkolny „Dar Pomorza" rozpoczął wczoraj podróż po morzach świata. Podróż trwać ma cały rok. „Dar Pomorza" został zbudowany dla Polski za pieniądze zebrane przez mieszkańców Pomorza.

## Prasa Rumuńska Występuje Przeciw Projektowi Polski.

### Ostrzega Polskę, Że Jej Manewr Może Się Okazać Wielce Niebezpiecznym.

**Bukareszt, Rumunja, 18go września.** (Havas.) — Prasa rumuńska wystąpiła z ostrą krytyką przeciw projektowi Polski w sprawie zreformowania paktu mniejszościowego, jaki przedstawił w Lidze Narodów Józef Beck, polski minister spraw zagranicznych.

Pisma rumuńskie atakują nie tyle samą ideę modyfikacji paktu mniejszościowego, lecz bardziej jednostronne wystąpienie min. Becka w celu zrealizowania planu.

Metodą potępiania klauzul o mniejszościach narodowych w traktatach, którym Polska zawdzięcza swą niepodległość, utrzymują pisma rumuńskie, polski minister spraw zagranicznych, zmniejsza znaczenie tych traktatów.

Giest polskiego ministra spraw zagranicznych uważany jest tu za potwierdzenie nowej orjentacji programu polskiego, który pragnąc podnieść prestyż Polski wchodzi w grę polityczną z przeciwnikami Traktatu Wersalskiego. Opinja prasy rumuńskiej zauważa, że zmiana programu zagranicznego Polski może w przyszłości przynieść bardzo smutne rezultaty.

Rumunja, mówi prasa, posiada takie same uczucie jak i Polska w sprawie opieki nad mniejszościami, lecz pomimo to postawiła szacunek dla traktatów pokojowych jako jeden z fundamentalnych punktów swego programu zagranicznego.

Ogólna opinja prasy rumuńskiej wyrażona jest w organie partji liberalnej, „L'Independance Roumaine", który tak mówi:

— Mała Ententa, a tem samem i Rumunja, godzą się z punktem widzenia Polski w kwestji mniejszości narodowych. Lecz od zgody z punktem widzenia Polski do przyjęcia procedury, jaką Polska przyjęła w tej sprawie, jest bardzo daleko. Polska nie może odrzucić nawet częściowo traktatów podpisanych przez wszystkich, bez przyjęcia programu wrogów Traktatu Wersalskiego. Jeżeli ktoś dąży tą drogą, znaczy, że uważa traktaty pokojowe za świstki papieru."

### ROSJA MA OTWARTĄ DROGĘ DO PARLAMENTU ŚWIATA.

#### Tylko Pięć Państw Opowiedziało Się Przeciw Przyjęciu Sowietów do Ligi.

**Genewa, 18. września.** (Prasa Stow.) — Na wczorajszem posiedzeniu szóstej komisji (politycznej) Ligi Narodów omawiana była sprawa przyjęcia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów. Przeciw przyjęciu Rosji do Ligi wypowiedziały się: Portugalja, Szwajcarja, Belgja, Holandja i Argentyna, których przedstawiciele oświadczyli, że Rosja nie przystępuje do Ligi Narodów, aby pracować wspólnie z resztą świata dla podtrzymania pokoju, lecz dla łatwiejszego zaszczepiania ideałów komunistycznych po za granicami Rosji. Za przyjęciem Rosji sowieckiej do grona państw w Lidze Narodów wypowiedziały się 34 państwa, czyli, że Rosja sowiecka otrzymała trzy czwarte potrzebnych ogólnej liczby głosów, aby zostać członkiem Ligi.

Sprawa Rosji sowieckiej przedłożona zostanie na dzisiejszej plenarnej sesji Ligi Narodów i formalne głosowanie zadecyduje o przystąpieniu Rosji sowieckiej do parlamentu świata.

Francuski minister spraw zagranicznych, Louis Barthou, przemawiając za przyjęciem Rosji sowieckiej do Ligi Narodów, oświadczył, że Rosja, od czasu Lenina, przeszła ewolucję i jest pożądanem, aby tak potężne mocarstwo, posiadające tak rozległe terytorja, współpracowało z resztą świata nad utrwaleniem pokoju i nad zapewnieniem ludzkości dobrobytu.

Podobne zdania wygłosili przedstawiciele Kanady, Polski i Włoch. Polska, jak wiadomo, oświadczyła się ostatnio za przyjęciem Rosji oswieckiej do Ligi Narodów, choć początkowo była temu przeciwną, mając na względzie stałe miejsce w Radzie Ligi dla siebie. Rosja po przyjęciu ją do Ligi Narodów, otrzyma stałe miejsce w Radzie Ligi

DZIEŃ KONSTYTUCJI NA WYSTAWIE.



Dzień Konstytucji ściągnął wczoraj rekordowe tłumy na grunta wystawy światowej. Na ilustracji widok Ulicy Wiosek krótko po otwarciu bram. W jednej godzinie 90,000 osób weszło na grunta wystawy i rzeka gości płynęła nieprzerwanie przez cały dzień. Ogółem ponad 350,000 osób zwiedziło wczoraj wystawę.

## Dzień Konstytucji Ściągnął 356,600 Gości Na Wystawę Postępu.

### Wolność Zagrożona—Mówi Eks-senator Reed.

Obchód Dnia Konstytucji ściągnął wczoraj na grunta wystawy światowej rekordowe tłumy publiczności. Przy uczestnictwie organizacyj obywatelskich i patrjotycznych z całego miasta, Wystawa Postępu była przez cały dzień sceną ceremonij, parad, pochodów i patrjotycznych programów, które sprowadziły 356,673 gości, największy tłum na wystawie w tym roku, niemal dorównujący rekordowym rzeszom 367,000 osób, jakie zwiedziły wystawę w Dniu Pracy w 1933.

Do południa, 142,682 osoby weszły na grunta wystawy i każda godzina sprowadzała nowe, tysiączne zastępy.

Największą poprzednią frekwencję na wystawie w tym roku zanotowano 26 sierpnia, w Dniu Polskim, kiedy 214,119 osób przeszło przez bramy wystawy. Ten rekord został przewyższony wczoraj wcześnie po południu.

**1,000 policjantów.**

Wewnątrz wystawy panował duch i nastrój karnawałowy, podczas gdy na zewnątrz ruch kołowy ledwie że się posuwał przez cały dzień i noc, kiedy samochody i autobusy wypełniły jezdnię od chodnika do chodnika.

Tłum na wystawie był tak wielki, że 1,000 policjantów, strażników i strażaków ogniowych powołano na służbę.

Rozbawione rzesze gości wypełniły Aleję Flag, Midway i Ulicę Wiosek, podobnie jak i wszystkie miejsca w koncesjach. Goście stali w długich linjach, ażeby zużytkować dolarowe bilety w miejscach rozrywek.

**Reed mówi o Konstytucji.**

Punktem kulminacyjnym obchodu wczorajszego był program na Dziedzińcu Stanów, gdzie były senator James A. Reed z Missouri, demokrata, wygłosił namiętną mowę o zachowanie ducha konstytucji. Tym duchem — powiedział — jest wolność, która jest dzisiaj „zagrożona w tej republice".

Jakkolwiek obchód miał mieć charakter afery bezpartyjnej, republikanie wzięli w swoje ręce program na Dziedzińcu Stanów. Przemówienia były też dostrojone do alarmów szerzonych przez krytyków Nowego Ładu.

Pułk. Hanford MacNider, b. asystent sekretarza wojny, który wprowadził i przedstawił publiczności p. Reeda, powiedział, że linje partyjne zacierają się kompletnie, kiedy trzeba iść bronić narodu lub konstytucji, na której spoczywa. — Frank Knox powiedział, że w czasach podobnych do obecnych jest tylko jedno usprawiedliwienie na kwestjonowanie mądrości tych, którzy dzierżą w swoich rękach ster rządu. Tem usprawiedliwieniem — mówił — jest głębokie przekonanie, że niektóre z ich poczynań są tak błędne, iż grożą krajowi katastrofą.

Były senator Reed, główny mówca na programie, powiedział, że ludzie zapytują się, co jutro niesie dla nich w zanadrzu i jakim nowym eksperymentom będą poddani.

„Czy jest rzeczą możliwą — zapytał, — że ludzie, którym powierzyliśmy władzę, knują zniszczenie tej wielkiej karty naszych wolności?"

„Cieszę się — powiedział, — że alarm już dano. Konstytucja Stanów Zjedn. jest kamieniem węgielnym ludzkich wolności. Niech ona zniszczeje, a wolność umrze. Paternalizm jest kamieniem węgielnym despotyzmu. Przywrócić go, a tyranja znów będzie szydziła z praw człowieka".

W dalszym ciągu przemówienia Reed porównywał Nowy Ład z doktrynami bolszewickiemi i dyktaturami europejskiemi.

Publiczność entuzjastycznie oklaskiwała barwne widowisko sceniczne, przedstawiające wielkie momenty w historji Stanów Zjedn.

## Sprawa Redukcji Podatków Kołacze Się Jeszcze w Sądach.

Dwie sprawy wniesiono wczoraj do sądu okręgowego, mające na celu zabronienie skarbnikowi powiatowemu zbierania podatków z 1932 roku według poprzednich rat wygórowanych, które unieważnił wyrokiem sędzia powiatowy, Jarecki, na skutek protestów zarządów kolei, firm użyteczności publicznej i innych większych korporacyj. Nowe wnioski, przedstawione w sądzie okręgowym, mają na względzie rozszerzenie planowanej redukcji dla wielkich korporacyj na właścicieli małych realności. Proponowana jest dodatkowa zniżka podatków o 7 procent.

Sponserem nowych spraw sądowych w sprawie zniżki podatków w dystryktach parków południowych i zachodnich, jest: J. Soule Warterfield, b. prezes Chicago Real Estate Board, lecz nie z ramienia tej instytucji. Adwokat Robert Cushman, który wniósł sprawy do sądu, powiedział, że zwróci się do sędziego Denis J. Normoyle z propozycją wydania tymczasowego zakazu w tej sprawie.

Objaśniając powód wniesienia spraw podatkowych do sądu okręgowego, zamiast do sądu powiatowego, gdzie urzęduje sędzia Jarecki, p. Warterfield oświadczył, iż wierzy, że sędzia powiatowy nie posiada jurysdykcji w sprawie zniżki podatków dla właścicieli małych realności. Warterfield oznajmił również, że przez wniesienie spraw do sądu okręgowego w sprawie zniżki podatków zaległych nie występuje zupełnie przeciw sędziemu Jareckiemu, którego stanowisko w tej sprawie wielce ceni.

### KALENDARZYK

**Dziś, wtorek, 18-go września: — Św. Józefa z Kupertynu.**

**Jutro, środa, 19-go września: — Św. Januarego. Suchedni.**

### Z Biura Meteorologicznego

**Wschód słońca o godz. 6:33.**
**Zachód słońca o godz. 6:55.**

**Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek po większej części pochmurno, możliwy deszcz. W środę pogoda, niewiele zmiany w temperaturze. Umiarkowany południowy wiatr, przechodzący dziś wieczór w północny, poczem w północno-zachodni.**

**Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej po południu 69 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 7-mej rano 47 stopni.**

### KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

**Jeden złoty polski kosztuje 19 i 17 setnych centa. Bondy polskie 7-proc. $124.50; bondy 6-proc. $70.75.**

**— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.**

## STRAJK MOŻE OBJĄĆ CAŁY PRZEMYSŁ TKACKI.

### Unja Żąda Usunięcia Gen. Johnsona z N. R. A.

**Washington, 18. września.**— Stan wojenny ścisnął wczoraj jak w kleszcze centra strajkowe w Georgia, kiedy południowi fabrykanci tekstylni otworzyli zamknięte przez pikiety strajkowe zakłady tkackie, a praca odpowiedziała na to groźbą rozszerzenia strajku na wszystkie gałęzie przemysłu tkackiego.

W międzyczasie, ostry spór pomiędzy urzędnikami unji tkackiej i gen. Johnsonem, administratorem N. R. A., zbliżał się do rozstrzygnięcia. Liderzy robotniczy powtarzali, że nie przystaną na żadną interwencję N. R. A., dopóki Johnson, który w zeszłym tygodniu oskarżył ich o pogwałcenie umowy przez ogłoszenie strajku, będzie urzędował jako szef tej agencji rządowej.

Prócz tego, Francis Gorman, krajowy wódz strajku, powiedział, że krajowa konwencja Amerykańskiej Federacji Pracy będzie proszona o przyjęcie rezolucji popierającej żądanie robotników tkackich, aby gen. H. Johnson zrezygnował z urzędu.

Podczas gdy fabrykanci w Georgia i w innych stanach południowych otwierali wczoraj swoje fabryki pod ochroną bagnetów milicji, sentyment strajkowy wzmagał się gdzieindziej, osobliwie w Maine, gdzie 1,500 robotników przyłączyło się do strajku.

Wczorajszy dzień minął bez rozlewu krwi, ale 150 pikiet strajkowych zostało uwięzionych przez milicję i zamkniętych w zbudowanym naprędce obozie detencyjnym. W North Carolina, 1,000 strajkierów cofnęło się przed oddziałem milicji krzycząc pod adresem żołnierzy: „Doczekacie się jeszcze rewolucji!"

W Jersey City, właściciele jedwabiarni nie uzyskali zakazu sądowego zabraniającego robotnikom przyłączenia się do strajku.

W Danville, Va., około 50 strajkierów z Hopewell, Va., przybyłych w charakterze organizatorów strajkowych, wyprowadzono w eskorcie policji za miasto i zakazano im wracać.

## Pożar Zniszczył Nomę, "Złote" Miasto w Alasce.

### Brak Żywności Zagraża Mieszkańcom.

**Nome, Alaska, 18. września.** Nome, sławne miasto w dystrykcie kopalń złota w Alasce, poszło wczoraj z dymem. Ocalały tylko dwa budynki handlowe i parę rezydencyj w północnej części miasta.

Budynek mieszczący straż pożarną zniszczał, co utrudniło wysiłki strażaków i ochotników. Po południu próbowano wstrzymać postęp pożaru przez wysadzanie dynamitem budynków, ale pożar szalał z jednaką siłą.

Wszystkie sklepy z artykułami spożywczemi spłonęły i mało co żywności zdołano uratować. Szkody wyrządzone przez pożar oblicza się na $1,000,000.

Przyczyny pożaru nie zdołano narazie ustalić. Dość silny wiatr wschodni podsycał ogień, który rozszalał się całą siłą krótko po jego odkryciu.

Dzielnica handlowa zniszczała doszczętnie. Spłonął bank Miners and Merchants, skład departamentowy należący do Antoniego Poleta, droguerja i kilka innych drewnianych budowli.

Nome, sławne na całej Północy z swoich kopalń złota, jest małem miastem położonem blisko Cape Nome, na południowem wybrzeżu półwyspu Seward. W 1900 miało ono 12,488 ludności, ale w ostatnich latach liczba mieszkańców spadła do około 1,500. Przez długie lata Nome było ostatnią stacją wojskowego telegrafu amerykańskiego na północnym zachodzie.

Wczorajszy pożar oszczędził tylko stację radjową Stanów Zjedn. i budynek Lomen Commercial Co.

**Washington, 18. września.**— Główna kwatera straży przybrzeżnej dostała wczoraj depeszę iskrową ze stacji w Nome z doniesieniem, że wszystkie budynki federalne i cała dzielnica handlowa zniszczała w pożarze. Mieszkańcom grozi brak żywności i kuter „Northland", obecnie na wodach Unalaska dostał rozkaz natychmiastowego odpłynięcia do Nome.

### LOTERJA MA ROZWIĄZAĆ PROBLEM ZAPOMOGOWY W NEW YORKU.

#### Miasto Potrzebuje $50,000,000 Dla Biednych.

**New York, 18. września.** — Pomiędzy liderami byznesowymi i członkami administracji miejskiej doszło wczoraj do porozumienia w sprawie sfinansowania akcji zapomogowej. — Wydział aldermanów ma się zebrać dzisiaj w celu przeprowadzenia odpowiedniego ustawodawstwa.

Według porozumienia, handel i przemysł będzie opodatkowany na 1-10 jednego procent. Miasto spodziewa się również nałożyć lokalny podatek dochodowy wynoszący 15 procent federalnego podatku dochodowego od dochodu zarobionego w mieście. Trzecim krokiem jest założenie municypalnej korporacji loteryjnej. Loterja ma być poprowadzona wzdłuż linji Korporacji Ratunkowej, z wysoko płatnymi urzędnikami nie pełniącymi żadnych obowiązków — innemi słowy wygrywającymi nagrody.

Miasto spodziewa się uzyskać z tych trzech źródeł przynajmniej większą część z $50,000,000 potrzebnych rocznie na akcję zapomogową wśród bezrobotnych i opuszczonych.

# Dziś Wieczorem Wielki Wiec Na Jackowie.

### Żeglarze Polscy p. A. Bohomolec i p. J. Świechowski Opowiedzą o Swych Przygodach w Podróży.

Nasi rodacy, żeglarze polscy, p. Andrzej Bohomolec i p. Jerzy Świechowski, zawitają dziś wieczorem o 8mej, do sali parafjalnej na Jackowie, przy Wolfram i North Lawndale ave. w Avondale, w której to sali przemówią do publiczności. Opowiedzą oni dużo ciekawych wieści o swych przygodach w podróży na Atlantyku z Gdyni do Ameryki.

*

Ks. proboszcz Stefan Kowalczyk, C. R., osobiście zajmuje się ażeby przyjęcie dzisiaj wieczór na Jackowie Andrzeja Bohomolca i Jerzego Świechowskiego było iście staropolskie.

*

Ojcowie ze zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego wszędzie całą siłą popierają zabiegi ażeby upamiętnić to przybycie z polskiego portu pierwszego polskiego żaglowca Dal, pod polską flagą i polską załogą do portu chicagoskiego i i dzisiaj wieczór na Jackowie znów z entuzjazmem lud przyjmie polskich żeglarzy.

Wiec dzisiejszy na sali parafjalnej św. Jacka, zainteresował przemysłowców, rzemieślników i wogóle wszystkich robotników i parafjan. Ks. proboszcz Stefan Kowalczyk C. R., spodziewa się, że sala będzie po brzegi zapełnioną.

*

Wstęp na wiec i na opowiadanie o siedmio-tysięczno-milowej podróży polskich marynarzy jest wolny i każdy tak dzisiaj na Jackowie jak na wszystkich innych zebraniach jest proszony który się interesuje polską marynarką i dostępem Polski do morza.

*

Opowiadanie polskich marynarzy Andrzeja Bohomolca i Jerzego Świechowskiego dzisiaj wieczorem rozpocznie się o godzinie 8mej. Dzisiaj po południu dzieci szkolne zobaczą i usłyszą żeglarzy wraz ze swemi Siostrami Nauczycielkami, albowiem marynarze chcą ażeby młodzież była poinformowana o żegludzie polskiej zachęconą do marynarki i żeglugi.

# Niebywały Sukces Programu Rozmaitości Na Trójcowie.

W niedzielę, w audytorjum św. Trójcy odbyły się dwa nadzwyczajne przedstawienia Programu Rozmaitości, urządzonego staraniem firmy General Credit Stores i Komitetu Dobrowolnej Pomocy dla powodzian w Polsce. Dochód zebrany na obu przedstawieniach przeznaczony na ten cel. Na obu przedstawieniach, sala, mieszcząca 1,000 osób, była prawie że wypełniona po brzegi, co dowodzi o silnym poparciu programu przez Polonję. Publiczność, zachwycona urozmaiconym programem, energicznie oklaskiwała wszystkich biorących udział.

W programie wziął udział wybrany zespół naszych miejskich radjo-artystów polskich, składający się z następujących: Stacha Milewicza, śpiewaka operowego, który oczarował publiczność swym miłym głosem lirycznym, wykonując piękne pieśni; Wł. Sikory, artysty radjowego, który wraz z panną Zofją Naleczówną, p. Szymańskim i p. F. Drzewickim, wykonał krótką sztuczkę komiczną, napisaną specjalnie na ten program; p. Terlikowskiego, skrzypka; p. Janiny Sajewskiej, sopranistki; i utalentowanej tancerki, panny Marysi Konopa. Ferdynand Drzewicki, w roli mistrza ceremonji, starannie i dowcipnie przedstawiał wszystkie numery na programie.

Zespół zawodowych tancerek ze studja tańców i z znanej wielkiej firmy teatralnej w śródmieściu urozmaicił program wykonując numery składające się z tańców i śpiewów. Zespół słowiańskich tancerek wykonał szereg tańców słowiańskich, a jedną z atrakcyj było przedstawienie murzyńskie, t. zw. „Minstrel Show”, wystawione przez polską grupę członków Rycerzy Kolumba, wielkiej organizacji amerykańskiej.

Pomiędzy numerami odbywała się wspaniała $25,000 rewja mód, t. zw. „Fashion Show”, urządzona staraniem General Credit Stores. Żywe modelki pokazywały śliczne modne suknie i futra damskie. Przy końcu nastąpił orszak ślubny, w którym pokazywane były śliczne stroje ślubne damskie i męskie.

Na popołudniowem przedstawieniu, p. Langier, przedstawiciel tutejszego Konsulatu Rzecz. Polskiej, przemówił do publiczności dziękując artystom i aktorom za bezinteresowne wzięcie udziału w programie na tak szlachetny cel, i dziękując publiczności za tak wielkie poparcie.

General Credit Stores, firma która pokryła wszystkie koszta ażeby cały dochód mógł być przesłany do Polski, serdecznie dziękuje wszystkim aktorom i Komitetowi Dobrowolnej Pomocy dla Powodzian za bezinteresowną pracę jaką ci dali. Wszyscy biorący udział, robiąc to zupełnie bezinteresownie, spisali się dzielnie, pomagając w zebraniu funduszu dla powodzian.

W przyszłym wydaniu będą podane bliższe szczegóły o sumie zebranej na obu przedstawieniach na powodzian.

**Gospodarz zastrzelił lokatora.**

**San Antonio, Tex.** — F. Ezzell, lat 62, dał przed kilku dniami wypowiedzenie rodzinie pastora H. Wehmeyera, lat 42, aby do niedzieli wyprowadziła się z jego domu. Wczoraj przyszedł do domu i zastał Wehmeyerów w mieszkaniu. Kiedy pastor powiedział gospodarzowi, że nie miał czasu znaleźć nowego mieszkania, Ezzell strzelił do niego z rewolweru zabijając go na miejscu. Mordercę aresztowano.

**Matkobójca aresztowany.**

**Lakehurst, N. J.** — Po kilku godzinach indagacji, — Artur Gant, lat 27, przyznał się, że zastrzelił swoją matkę, 68-letnią staruszkę. Matkobójca nie chciał wyjawić motywu strasznej zbrodni.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY




# Z JADWIGOWA

Klub Obywatelski im. Ks. Józefa Barzyńskiego, święcić będzie w niedzielę nadchodzącą, d. 23go b. m. srebrny jubileusz swego założenia. Uroczystość uwieńczona zostanie Mszą św. dziękczynną w kościele św. Jadwigi, na której członkowie przystąpią do Komunji św. — Będzie to na ostatniej Sumie. Koroną tej uroczystości jubileuszowej będzie bankiet w sali parafjalnej, począwszy o 5ej po południu, z odpowiednio zastosowanym programem. Po programie nastąpi zabawa taneczna, która będzie finałem uroczystości jubileuszowej. — Klub im. ks. Józefa Barzyńskiego założony został dnia 18 lipca, 1909 roku za proboszczowania ks. Jana Obyrtacza, C.R. Klub ten jak inne kluby parafjalne, w parafjach naszych, założony został do pomocy ks. proboszczowi w pracy parafjalnej. Klub im. ks. Józefa Barzyńskiego, zapisał się na kartach swej ćwierć wiekowej egzystencji w sposób pochwały godny. Odpowiadał on na zew naszych proboszczów kiedykolwiek zachodziła potrzeba, pracował i pracuje podczas bazarów i pikników parafjalnych a to wszystko dla dobra ogólnego parafji. W przyszłą sobotę więcej miejsca poświęcimy na szpaltach naszego pisma, o życiu i pracy klubu im. ks. Józefa Barzyńskiego.

*

Jadwigowianie pamiętajcie, że w najbliższy już czwartek wieczorem o godz. 8-ej, zawitają do sali parafjalnej nasi polscy żeglarze, p. Andrzej Bohomolec i p. Jerzy Świechowski, którzy małą łodzią żaglową przepłynęli Atlantyk z portu polskiego Gdyni do Chicago. Każdy, kto ma jakiekolwiek pojęcie o oceanie, to chyba wie, że ci polscy żeglarze musieli mieć niewypowiedzianą słowami odwagę i śmiałość, kiedy się puścili w takiej łupinie na rozszalały żywioł morski. Będą też ciekawe nader opowiadania ich o podróży. Przyjdźcie jak najliczniej, wstęp wolny dla wszystkich. Ci sami żeglarze będą gośćmi dzieci szkolnych w czwartek po południu.

*

Państwo Szczepan i Marjanna Domeraccy obchodzić będą w najbliższej przyszłości srebrny jubileusz swoich zaślubin. Podziękują oni Bogu za łaski z prośbą o dalsze na Mszy św. na ich intencję.

*

Posiedzenia towarzystw w tym tygodniu: dziś, Tow. św. Florjana, Tow. św. Kazimierza i Tow. Polek św. Doroty.

*

Pan Bóg znowu powołał przed Oblicze Swoje czworo parafjan do zdania liczby z włodarstwa ziemskiego. Nimi są: ś. p. Zofja Baran, której pogrzeb odbył się wczoraj; ś. p. Marjanna Michalska i ś. p. Łukasz Grużalski, których pogrzeb odbędzie się jutro i ś. p. Antoni Morys, którego pogrzeb odbędzie się w czwartek.

*

Nauka w szkole już w pełnym biegu. Codziennie rojno i gwarno na podwórzu i w szkole, duch wśród dziatwy ożywiony i pełen nowych sił i ambicji.

*

Państwo Stanisław i Franciszka Polińscy obchodzić będą w przyszłą środę 19-tą rocznicę swoich zaślubin i z tej okazji złożą Bogu dzięki za łaski z prośbą o dalsze na Mszy św. na ich intencję.

# Żeglarze Polscy Będą Jutro Na Trójcowie.

Jutro wieczorem na Trójcowie w Audytorjum św. Trójcy będą polscy marynarze, którzy na polskim żaglowcu Dal przyjechali z polskiego portu Gdynia do portu chicagoskigo, opowiadali o tej pamiętnej podróży.

*

Ks. Kazimierz Sztuczko, C. S. C. i wszyscy księża z Zakonu św. Krzyża, krzątają się ażeby Andrzej Bohomolec i Jerzy Swiechowski mieli salę wypełnioną słuchaczami jutro wieczorem o godzinie 8ej.

*

Polscy marynarze, którzy w przyszłą sobotę będą przez zarząd wszechświatowej wystawy udekorowani medalami zasługi za dokonanie na polskim żaglowcu pierwszej podróży pod polską chorągwią z polskiego portu Gdyni do portu chicagoskiego jutro wieczorem będą u swych ziomków na Trójcowie i będą opowiadali o przejściach podczas tej ekopowej podróży.

*

Śpiewacy i towarzystwa na Trójcowie są wszyscy proszeni przez proboszcza ks. Sztuczkę, C. S. C., ażeby się stawili na wiecu jutrzejszym i ażeby upiększyli program śpiewem polskim.

*

Ks. Sztuczko bardzo się interesuje upamiętnieniem w parku chicagoskich pierwszej łodzi z Polski do Chicago.

**426 poruczników wystąpi z floty.**

**Washington.** — Urzędnicy dept. floty oznajmili, że 426 poruczników porzuci służbę w marynarce 1 lipca, 1936, ponieważ zostali pominięci przez wydział, który polecał oficerów tej klasy do awansu. Z 497 poruczników kwalifikujących sie do awansu na poruczników-komendantów, wydział rekomendował tylko 155 do awansu. Z 504 poruczników młodszej klasy, 420 polecono do awansu. Prezydent Roosevelt zatwierdził listę rekomendowanych.

Mikrotom jest to przyrząd do robienia bardzo cienkich skrawków z tkanek zwierzęcych albo roślinnych do badań mikroskopijnych.

# Z CRAGIN

Czas wakacyjny minął. Powoli nadchodzi pora jesienna, wieczory stają się chłodniejsze a dnie krótsze. Przy parafji rojno i gwarno po dwu miesięczny wakacjach. Rozpoczyna się ożywiony zapał do pracy tak w szkole parafjalnej jak i w towarzystwach, klubach i innych zrzeszeniach parafjalnych. Jesteśmy w sezonie, w którym prawie wszystkie zrzeszenia urządzają powakacyjne posiedzenia, przedstawienia, wieczorki i towarzyskie zabawy.

*

Z początkiem miesiąca października kancelarja parafjalna będzie zamknięta każdego dnia po południu. Godziny ofisowe będą tylko z rana i wieczorem.

*

Klub Obywatelski Ulepszeń w Cragin, p. n. „Cragin Citizens and Improvement Club, Inc.,” którego prezesem jest ob. Wacław J. Rentflejsz, odbędzie dzisiaj wieczorem, o godzinie 8ej, pierwsze powakacyjne posiedzenie, w sali parafjalnej św. Stanisława B. i M. przy Lorel i Belden aves.

*

W uroczystości odsłonięcia armat wojennych liczny udział wziął Klub Ulepszeń w Cragin, który również na tę okazję zaangażował kapelę, Ligi Morskiej i Rzecznej w Ameryce, — składającej się z 26-ciu muzykantów, którzy brali udział w pochodzie jaki się odbył w dzielnicach Cragin i Hanson Park.

*

Kto pragnie zabawić się w doborowem kółku przyjaciół, ten niech nie pominie sposobności przybycia na pierwszą zabawę taneczną w tym sezonie, którą urządza Klub Obyw. im. Króla Władysława Jagiełły, w przyszłą niedzielę, dnia 23-go września, w sali parafjalnej.— Początek o godzinie 7ej wieczorem.

*

Ubiegłej niedzieli po południu, Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców w Cragin, posiadające własną ligę kręglarską składającą się z 12tu tęgich piątek, rozpoczęło pierwsze kontesty kręglarskie w kręgielni Krafts Bowling Alleys, pnr. 4047 W. Fullerton ave., przy obecności sporej liczby członków tegoż sportu.— Gry ligi odbywać się będą w każdą niedzielę podczas pory jesiennej.

*

Na ostatniem posiedzeniu Tow. Najśw. Imienia Jezus, oprócz innych ważnych spraw uchwalono urządzić przedstawienie przy końcu pory jesiennej. Dalsze szczegóły podane będą później.

*

Kółko Dramatyczne przygotowuje się do odegrania dramatu w 5-ciu aktach, p. t. „Zdrada Wiary Św.” Przedstawienie odbędzie się w niedzielę 21-go października w sali parafjalnej. Reżyserem tej sztuki jest p. Wacław J. Rentflejsz, a udział wezmą najlepsze siły amatorskie.

*

Pierwsze powakacyjne posiedzenie Kółka Dramatycznego odbędzie się w przyszły poniedziałek 24-go września, o godzinie 8ej wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. Oprócz specjalnego programu odbędzie się wieczorek rozmaitości z zabawą taneczną, oraz zakończenie kontestu werbunkowego. Wstęp do kółka podczas kontestu jest wolny.

*

Tow. św. Jacka, Macierzy Polskiej, No. 10, czyni energiczne przygotowanie do zabawy tanecznej t. zw. „Annual Dance”, jaka się odbędzie w niedzielę 7-go października, w sali cragińskiej, przy Lorel i Belden aves.

*

Dwór Foresterów św. Stanisława B. i M. No. 1427 Z. K. L., którego nadleśniczym jest p. S. J. Panek, odbędzie przedroczne posiedzenie i wybór nowej administracji jutro wieczorem, w sali parafjalnej, o godzinie 8ej punktualnie. Wszyscy członkowie dworu są proszeni o obecność, gdyż są ważne sprawy nie cierpiące zwłoki do załatwienia, a przytem omawiany będzie program dalszej pracy na przyszłość.

*

Stow. Alumnów tutejszej szkoły urządza zabawę kąpielową t. zw. „Splash Party”, w sobotę 6go października w parku Blackhawk, przy Belden i Lavergne ave.

*

Jutro o godzinie 8ej wieczorem, w sali parafjalnej, odbędzie się próba amatorów i amatorek Kółka Dramatycznego.

*

Jedną z najwspanialszych afer w sezonie jesiennym będzie bal awiatyczny — „Aviation Dance”, urządzony staraniem Klubu Ulepszeń w Cragin, w niedzielę, 4go listopada, w sali parafjalnej.

## Publiczne Zaproszenie.

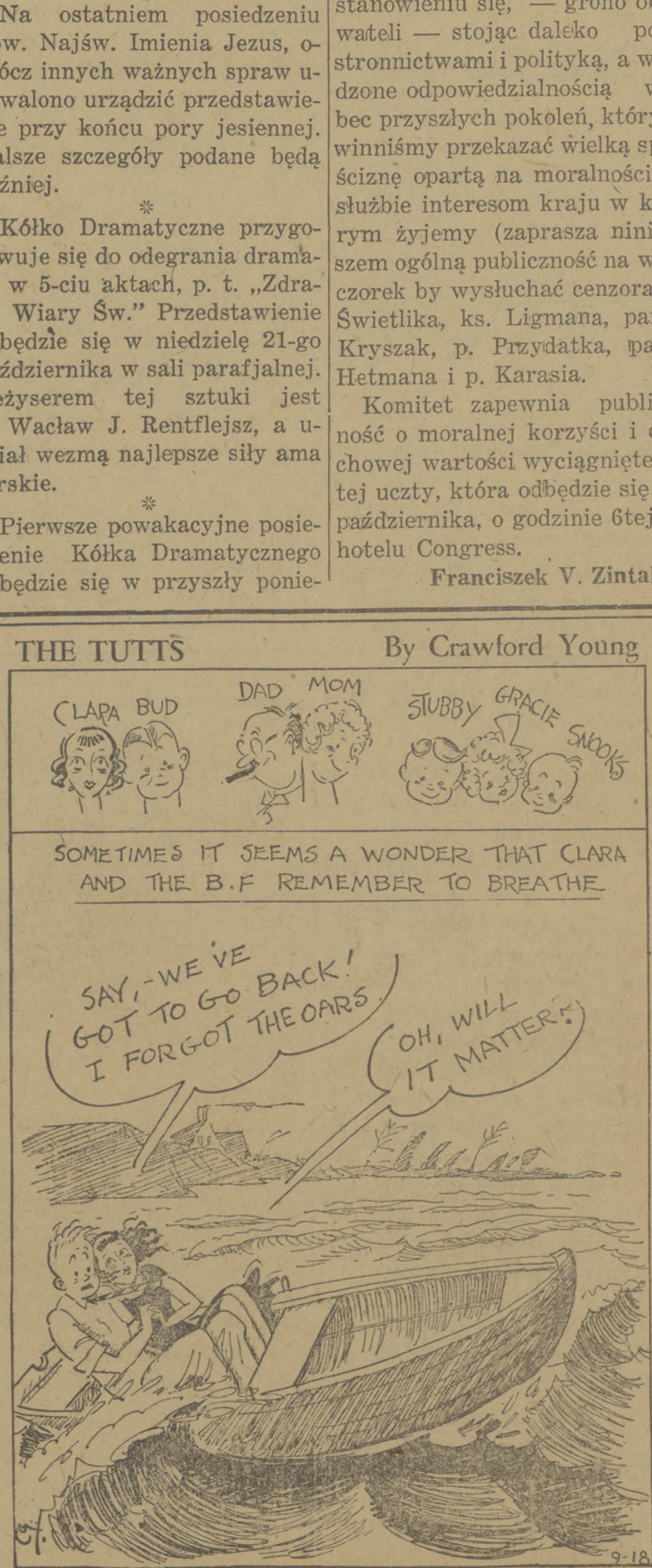
Delegacja 2go Zjazdu Polaków z zagranicy w Warszawie, już wraca do nas i jest gotowa nam o wartości proponowanego Związku Polaków opowiedzieć. A że są dwojakie zdania, tak prasy jak i indywidualnych jednostek wypadało przecież komuś oto się postarać i pomyśleć by obywatelstwo tutejsze dowiedziało się z ust delegatów naszych jaki był powód, że nie podpisali przedłożonego im statutu w Warszawie.

Dlatego też po poważnem zastanowieniu się, — grono obywateli — stojąc daleko poza stronnictwami i polityką, a wiedzone odpowiedzialnością wobec przyszłych pokoleń, którym winniśmy przekazać wielką spuściznę opartą na moralności i służbie interesom kraju w którym żyjemy (zaprasza niniejszem ogólną publiczność na wieczorek by wysłuchać cenzora p. Świetlika, ks. Ligmana, panią Kryszak, p. Przydatka, pana Hetmana i p. Karasia.

Komitet zapewnia publiczność o moralnej korzyści i duchowej wartości wyciągniętej z tej uczty, która odbędzie się 14 października, o godzinie 6tej w hotelu Congress.

Franciszek V. Zintak.

THE TUTTS By Crawford Young




| KAZIMIERZ GLIŃSKI | Szlachcic Na Zagrodzie | POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W. |
|---|---|---|

(Ciąg dalszy)

IX.

PAN STAROSTA.

Wizyta u starosty, przybycie Domaradzkiego, nagłe zjawienie się stolnikowica i dziwne słowa jego, wytrąciły pana Kaszę z równowagi i przystęp dały myślom złym, z których otrząść się nie sposób było, nie cale rozumiał, dlaczego książę Dominik który zrazu zgodził się, dziewosłębem jego być, dowiedziawszy się, iż rzecz ona stolnikówny się tyczy, za szczerego warjata go wziął i za kotarę się schował, a chłopów dwóch wysłał, którzy, jakby dla bezpieczeństwa jego zacnej persony, w drzwiach stanęli? Przecie pamięta dobrze, co mówił, z jaką oracją wystąpił i o co prosił.

Potocki do panny Powałówny ma się?...

Więc co?... i on ma się!

Wżdy na równości szlacheckiej Rzeczpospolita stoi — sam starosta to rzekł — i zrazu, jako brat bratu chciał usłużyć — a później ono: co? ucieczka? i chłopy?...

Do głowy pana Onufrego krew napłynęła.

Na myśl mu przyszło, że może książę Dominik pana Joachima u stolnikowstwa protegował, że może już wpierw imci Panu Potockiemu dziewosłębić obiecał, więc nie łacno mu teraz jego prośbie uczynić było. A no, słuszną tedy a uczciwą wymówkęby miał, i pan Onufry głupiby był, gdyby z racji onej jakąkolwiek bądź pretensję do jaśnie wielmożnego stolnika rościł. Ale ono: co? w którem takie niepomierne zdziwienie było, jakby psu korony się zachciało — ucieczka i — chłopy?...

Bladość okryła mu twarz, zęby same zazgrzytały i pięście zacisnęły się.

Później Domaradzki z oną propozycją sprzedaży i słowem nieopatrznem o jakoby bezprawnem nabyciu Czarnego-Kąta wystąpił; potem przeprosiny stolnikowica za jakąś pana ojca winę... Kręć głową, jako chcesz, a do ładu nie dojdziesz!... Coś go dławiło, dusiło, że ani w domu ostać nie mógł, ani z Bajbuzami się zabawić, którzy w odwiedziny do niego przyszli. Zostawił ich tedy samych z panią ciotką i do młyna poszedł. Tam mu do nóg Hanka przypadła, i on z nią do północy przesiedział, a gładząc krucze włosy dziewczyny, rady dawał, by nie wierzyła słodkim słowom panicza. Zali źle mówił? A ona u stóp jego się wiła, skomląc i szepcąc:

— Hołube mij! sokołe mij!...

Nie dziwował się sile jej miłowania, bo sam miłował. Musi o tem ze stolnikowiczem pomówić. Dziwnem mu się jeno wydało to przytulanie się do niego, te konwulsyjne uściski nóg, ilekroć o stolnikowicu wspomniał. Doznawał uczucia, że jakieś wyznanie chciała przed nim uczynić, ale brakło jej do tego odwagi czy sił.

Drugie kury piały, gdy odszedł od niej. Odchodząc, obejrzał się parokrotnie. Patrzyła za nim, dopóki z oczu nie zniknął.

Przechodząc wedle łąki swojej, posłyszał brzęk kos i szelest, jakby układających się traw ściętych. To wszystko daleko było, ale noc cicha pozwalała słyszeć wszystko.

— To ci amor jakiś kośby nocnej — rzekł do siebie.

I zajęty swojemi myślami, dalej poszedł, nie zwróciwszy uwagi nawet, z jakiej strony płynęły te traw szelesty, te ciche a szybkie ruchy kos. Pewnikiem szlachcic jakiś na miedzy trawy zrzyna... Co mu tam!

Późno wrócił, — panna Felicpa czekała na niego. Przez zapuszczone firanki dostrzegł światło w jej alkowie — ale nie poszedł. Stuknął jeno silnie drzwiami, do sieni wchodząc, znak tem dając, że jest i że pani ciotka do snu się zabierać już może. Słyszał wprawdzie jako podbiegła do drzwi jego sypialni i nasłuchiwała, lecz nie zawezwał jej, ani do niej wyszedł, by dobranoc powiedzieć. To też wnet oddaliła się cicho — i on pozostał sam.

Nie rychło zasnął... jaki miał sen — nie pamiętał. Obudził go Paciorkowski. Niezwykły wyraz twarzy krewniaka zwrócił pana Onufrego uwagę.

— Co waćpan tak bałwanowato patrzysz na mnie? — spytał.

Paciorkowski w łeb się podrapał.

— Bo ja wiem, jak to powiedzieć? — rzekł.

— Jak?... gębę otworzyć i gadać.

— Owies skoszono.

— Co?...

Pan Onufry wypatrzył się. Nagle, jakby coś przypomniał sobie, na równe nogi z łóżka wyskoczył.

— Jaki owies? co za owies?... mój? tam?...

— Zdziebełka jednego po nim nie zostało! — westchnął Paciorkowski.

— Nie rozumiem asana! Owies nie dojrzał jeszcze, ziarno w mleku... Toż to bezeceństwo na trawę go kosić!...

— Zbytniki nawet trawę na wozy zabrali i precz wywieźli — ciągnął Paciorkowski.

Pan Onufry powiódł ręką no czole, na którem dwie zimne krople potu wystąpiły. Przypomniał, jako wkraczając z młyna, słyszał suchy szelest trawy koszonej, szelest biegł... Tak! — z pól jego, z najdalszych krańców Czarnego Kąta zbożem jarem zasianych...

— Wywieźli?... trawę nawet! — powiadasz asan?... Kto? gdzie?... Slady kół być muszą... Widziałeś, dokąd skręciły?...

— Widziałem...

— Mówże, do stu tysięcy draniów!... Przecie nie będę obcęgami za język waćpana ciągnął.

— Do Makijówki!...

Twarz pana Onufrego pobladła.

— Czy asan nie pomyliłeś się wypadkiem? — wyszeptał.

— Szedłem śladami wozów — kute były.

— Do Ma-ki-jów-ki — powtórzył pan Onufry. Widmo jakieś przesunęło mu się przed oczyma. Drgnął... Po chwili, zdobywając się na spokój, zapytał:

— Kogo asan za to zbereżeństwo posądzasz?

Paciorkowski ramionami wzruszył, ale znać było, że podejrzenie pewne miał, jeno z niem wypowiadać się nie chciał.

— Mów acan śmiało — odezwał się pan Onufry.

— Jaśnie wielmożnego stolnika dobrodzieja.

— Tylko bez dobrodzieja... Ale waćpan się mylisz, ja waćpanu powiadam, że się mylisz. Azali ślady aż do zamkowego obejścia prowadzą?

— Giną we wsi przed wszystkiemi niemal wrotami chat chłopskich.

— Widzisz, asan!

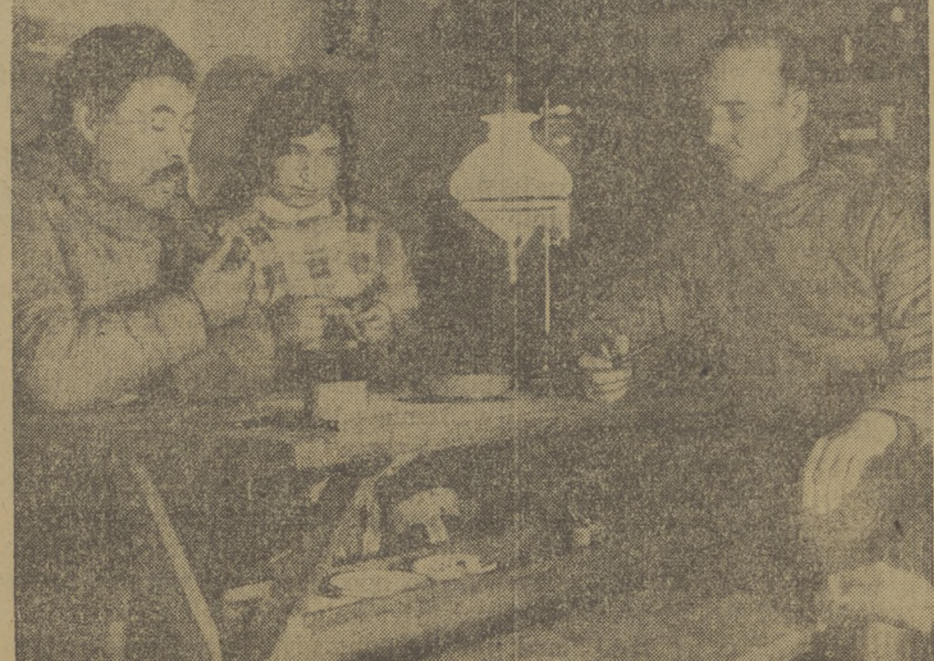
— Ale Dzierżek, z Baru do siebie wracający, widział stu chłopów Makijowickich na łanie pod przewodem Domaradzkiego, a co tam tych parę morgów owsa dla takiej gromady? Dwa razy w kosy — a wozy w gotowości stały.

— Stolnik! wyszeptał pan Onufry.

(Ciąg dalszy nastąpi)



## Pod Biegunem.



**Rockwell Kent (z prawej), znany pisarz i artysta, w swojej chacie w Igdloissuit, osadzie Eskimosów na wyspie Ubekent, wybrzeży Grenlandji. Towarzystwa dotrzymują mu jego gospodyni i jej mąż, obydwoje Eskimosi. Wyspa jest położona o 600 mil na północ od koła arktycznego. Kent i jego syn pozostaną tam przez dwa lata.**

(Klisza Int. News).

# Sport Kobiet Nie Jest Czemś Nowem.

**Pocieszne wspomnienie o naszych prababkach.**

Ilekroć uzmysławiamy sobie postać dawnej kobiety polskiej — tyle razy przewijają się przed oczyma znane z literatury, sceny czy filmu, sielskie nastrojowe obrazy: starodawna komnata, zdobna w myśliwskie trofea, jelenie i turze rogi; przepiękne ryngrafy, nieodłączne rekwizyty staroszlachetczyzny; kominek z trzaskającym wesoło ogniem, a przed nim na niskim stołeczku blada, szczupła, słabiutka, białogłowa, z wrzecionem w ręku, snująca długą, cienką, lnianą nić.

Zrzadka poprzez karty literatury przesunie się bardziej wysportowana, pełna tężyzny i zdrowia postać polskiego dziewczęcia.

Najwięcej przekazała ich może powieść sienkiewiczowska, gdzie podziw wzbudza dorodna, dziarska Basia z „Pana Wołodyjowskiego", czy Jagienka z „Krzyżaków" z widłami na niedźwiedzia idąca lub gniotącą orzech, przysiadłszy go na ławie.

Czasy obecne, które znamionuje kult sportu i kultury fizycznej, ogarniające masy, bez względu na wiek i płeć, stworzyły nowy typ kobiety, wyłuskany niemal zupełnie z przebrzmiałej atmosfery domowego zacisza, tęsknot, zadumy i klasztornego życia, a wprowadziły w niebezpieczny, zdradliwy wir dzisiejszego dnia.

Kobietę dawną przywykliśmy nadal widzieć, jako słabą, bezbronną, potrzebującą nieustannej opieki i obrony. Jedynie mężczyzna w swoim stosunku do wychowania fizycznego pozostał ten sam. Od mitycznego Herkulesa, poprzez rycerskie zapasy i turnieje, do współczesnego Zbyszka i Carnery ciągnie się długa historja męskiej siły i wielkich wyczynów fizycznych.

O kobietach siłaczkach z minionych lat wiemy natomiast albo bardzo mało, albo zupełnie nic.

Przypomnijmy sobie tedy mały obrazek z życia dworu saskiego.

Będzie to zgórą dwie setki lat temu. Całe Drezno, przybrane w kwiaty i zieleń, z migocącemi w słońcu chorągwiami święciło uroczyście wesele królewicza Fryderyka. Król ze świtą błyszczącą od złota i klejnotów, wraz z zaproszonymi gośćmi, wyszedł na dziedziniec pałacowy. Za chwilę głosy trąb miały dać sygnał rozpoczęcia się wielkiego trunieju rycerskiego. Z dalekich stron zjechał do Drezna kwiat zbrojnej młodzi, by popisać się swoją zręcznością i siłą i z rączek najpiękniejszej damy otrzymać zaszczytną szarfę.

Z niecierpliwością oczekuje na swój występ cycerstwo Francji, słonecznej Italji i chmurnego Albionu. Raźno uwija się na koniach słynna z rycerskiego kunsztu szlachta polska, ale mieszkańcy Drezna żywią cichą nadzieję, że nagrodę zdobędzie młodzian niemiecki.

Lecz co to? Poruszył się zebrany tłum, zafalował zdziwieniem i niedowierzaniem. Kim jest ta szczupła postać pachołęcia, która przewyższa zręcznością wszystkich rycerzy? Co za siła w odbijaniu ciosów, jakie mistrzowskie sztychy i pchnięcia! Brawo! Brawo! — Pierwsza nagroda!

Zwycięski rycerz uchyla przyłbicy i, o dziwo! — oczom zebranych ukazuje się młodziutka, delikatna twarz dziewczęcia. Tłum szaleje, okrzykom niema końca!

Sam król wręcza zasłużoną nagrodę bohaterowi dnia. Jest nim 18-letnia Helena Ogińska, córka Kazimierza, wojewody Ogińskiego. Słynęła jednak nie tylko z siły, ale rozumu i wiedzy. Poślubiwszy Ignacego Ogińskiego kasztelana wileńskiego, zamieszkała w Warszawie. I odtąd salon jej, do którego mądrość gospodyni przyciągała wielu utalentowanych ludzi, stał się ośrodkiem umysłowego życia stolicy.

Do późnej starości zachowała ona swą wielką siłę, a nawet jako 96-letnia staruszka zabawiała gości zwijaniem srebrnych talerzy w trąbkę i łamaniem talarów.

Innym przykładem takiej mocarki lat dawnych jest córka Marcina Cieńskiego, regimentarza, który siłą przewyższał nawet króla Augusta II. Po ojcu odziedziczyła i córka ów niezwykły dar. Pamiętniki współczesnych przechowały mnóstwo dykteryjek i anegdotek z jej życia, panienka bowiem lubiła niezmiernie popisywać się krzepkością swych rąk w chwili, gdy otoczenie najmniej się tego spodziewało.

Pewnego razu panna Cieńska bawiła w gościnie u przyjaciół, którzy o niezwykłej sile młodego dziewczęcia nic nie wiedzieli. Gdy złotopłynny miód rozweselił ucztujących, a węgierskie wino uderzyło do głowy biesiadników, dwóch olbrzymiego wzrostu szlachciców poważniło się z sobą. Nie zważając na obecność niewiast, chwycili się za bary! Gospodarze w rozpaczy. Gości dostojnych tylu, a tu bójkę karczemną wszczęto...

Wówczas to milcząca, siedząca dotąd niby trusia panna Cieńska poczęła uspakajać gospodarzy, zapewniając, iż pogodzi czupurnych młodzianków. Wszyscy uśmiechnęli się z politowaniem, powątpiewając zgóry w skuteczność morałów i peror cnej białogłowy. Ale i panna Cieńska gardziła takiemi środkami, a użyła bardziej skutecznego i radykalniejszego sposobu. Chwyciwszy za pasy, bijących się szlachciców i uniósłszy lekko w górę jak piórka, wyrzuciła ich przez okno do ogrodu. Goście zastygli w niemem zdziwieniu, widząc potężne dwa ciała jak z procy wyrzucone w czarny kwadrat okna.

Od tego czasu sława silnej panny rozeszła się szeroko, a do grona wielbicieli przybyło jeszcze kilkunastu młodzieńców.




**DOBRZE DOPASOWANA SPODNIA BIELIZNA.**
**Anne Adams Modełko 1897.**

Zamówić można tylko w wielkościach 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46. Na wielkość 36 potrzeba 3½ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość...............

........................
Imię i Nazwisko

........................
ADRES

Miasto..................

Stan....................

**SEZ YOU Answers**

1. True. 2. False. Great. 3. False. Rhode Island. 4. True. 5. True.

# NAJNOWSZE JESIENNE RĘKAWY.



Na lewo, czarna sukienka z materjału "faille" z rękawami o wschodnim wpływie i białym "faille" kołnierzem, do tego stroju zrobiony jest krótki żakiecik; na prawo, jedwabno-krepowa sukienka niebieskiego koloru.

# O Przyjęciach i Stole Jadalnym.

**OSTATNIE WSKAZANIA MODY W DZIEDZINIE BIELIZNY STOŁOWEJ I ZASTAWY.**

W dziedzinie bielizny stołowej moda powojenna wniosła ciekawe zmiany. Dawne śnieżno-białe i kolorowe adamaszki, jakie królowały niepodzielnie, zeszły na drugi plan. Zarzucając im dzisiaj zbytnią ciężkość i solidność, zbytnią surowość, która ustąpiła miejsca kokieteryjnej barwności i lekkości.

Musimy pogodzić się niestety, z koniecznością wzorowania się w tym wypadku na modzie zagranicznej. Dziwna opieszałość nasza, bo trudno posądzić społeczeństwo polskie o brak gustu i polotu, godzi się łatwo z uświęconym od lat zwyczajem śledzenia nowych przejawów mody obcej i wprowadzania jej w krąg własnego życia.

Pierwszym warunkiem dobrego przykrycia i nakrycia stołu jest dostosowanie go do otoczenia i całkowite sharmonizowanie. Obrus musi solidaryzować się z zastawą, a całość, to znaczy ogólny wygląd stołu — z pokojem, jego stylem i mniej lub więcej wyszukanemi cechami ogólnego komfortu.

Śniadania i podwieczorki wymagają serwet kolorowych. Nie znaczy to, bynajmniej, aby zaścielać stoły licznie dzisiaj ukazującą się w handlu tandetą drukowaną, która tak w rysunku, jak i w barwie daleką jest od doskonałości.

Serwetka kolorowa robiona jest przeważnie z jednokolorowego, czysto lnianego płótna o delikatnych tonach, przyozdobiona ręczną mereżką, haftem angielskim, lub barwną aplikacją. Obręb szeroki mereżkowany, a pośrodku połączenie misternych mereżek i dużych wypukłych grochów, haftowanych ręcznie białą, lśniącą bawełną, lub kilka fantazyjnie rzuconych i ciekawych w rysunku kwiatów o ciemniejszym, niż tło, tonie. Ślicznie wyglądać też będzie serweta, zarzucona różnobarwnemi lub stosowanemi grochami, albo wykonana z szarego samodziałowego płótna i ujęta we wzorzysty szlak kwietny. Serweteczki maleńkie przypominają raczej te jakie używa się pod wazony, niż dawne solidne serwetki używane do obcierania ust. Nigdzie żadnych frendzli, za co należy się jak najgorętszą wdzięczność modzie, bo wszak niema między nami takiej któraby nie opłakiwała ślicznych serwetek jakie dzięki swej zubożałej frendzli przedwcześnie przeszły w stan spoczynku.

# Nowy Katalog Mód.




**Każda z pań będzie mogła nabyć dla siebie najnowszy katolog mód Anny Adams z ilustracjami i szczegółowemi informacjami. Z katalogu tego dowiedzieć się będzie można, do jakiego stopnia stroje są modne i trwałe i w jaki sposób się je wykonuje dla osób dorosłych, w jaki dla dorastających panienek rozpoczynających szkołę wyższą lub kursa akademickie, czy też dla dzieci. Bliższych informacyj dotyczących katalogów mód można zasięgnąć z opisu umieszczonego pod każdem modełkiem.**

# ELEGANCKA DEKORACJA STOŁOWA.



Podstawą dekoracyjną każdego stołu jest środkowa jego ozdoba. Nowoczesna gospodyni posługuje się obecnie nietylko srebrną lub miedzianą zastawą środkową lecz także i aluminową. Stół na tej rycinie jest udekorowany w aluminowe naczynie ustawione na czarnym lustrze o srebrnych paseczkach a wypełnione blado różowym lotusem i trzema różowymi irysami. Dwa świeczniki aluminiowe w kształcie liściastym ze swemi blado liljowemi dużemi świecami uzupełniają całą dekorację powyższą.

# Posiedzenie Komitetu Obchodu Stulecia Miasta Kościuszko.

Dziś wieczorem odbędzie się następne posiedzenie komitetu obchodu stulecia miasta Kościuszko w Congress hotelu przy ul. Michigan i Congress o godzinie 8mej wieczorem. Zatem komitet zaprasza wszystkich rodaków z poszczególnych organizacyj, towarzystw, grup klubów i t. p. o możliwe jaknajliczniejszy współudział. Po posiedzeniu nastąpią próby przygotowawcze do obchodu. Z rezerwacjami zgłaszać się można do p. Mieczysława Kilanowskiego przew. komitetu transportacji telefonując: Franklin 5232.

**„Królowa" uwolniła 18 więźniów.**

Tia Juana, Meksyk. — Lolita Gonzales, lat 18, „królowa" Dnia Niepodległości, użyła swojej władzy królewskiej do uwolnienia 18 ludzi z aresztów miejskich. Aresztanci, posłani do kozy za mniejsze przewinienia, wystosowali do „królowej" prośbę o ułaskawienie. „Królowa" wezwała majora miasta i poleciła mu uwolnić petentów.

Kawał korzenia fiołkowego (orris root) włożony do kotła bielizny, nada bieliźnie miły, delikatny zapach.

# Obiad Na Jutro.

**Zupa z Zielonego Groszku.**
**Świeża Ryba Duszona z Jarzynami.**
**Pieczone Kartofle.**
**Sałata ze Śmietaną.**
**Karmelki Owocowo-Orzechowe.**
**Herbata.**

**Świeża Ryba Duszona z Jarzynami.**

Wziąć cebulę, selerę, zielony pieprz, pietruszkę, i pomidory. Włożyć do rądla trochę masła albo parę łyżek oleju kukurydzanego. Potem wyścielić całe dno rądla dość grubo pokrajaną cebulę (dwie duże cebule albo więcej. Na cebulę położyć oczyszczoną i nieco osoloną rybę (jakąkolwiek), przykryć dwoma pokrajanemi cebulami, sześcioma kawałkami pokrajanej selery z listkami, pokrajanym zielonym pieprzem i czterema szczyptami drobno posiekanej pietruszki. Można włożyć też gałkę czosnku. Nakryć szczelnie i dusić z godzinę na wolnym ogniu. Wody nie trzedolewać. Po godzinnem duszeniu włożyć do garnka małą puszkę pomidorów, albo parę dojrzałych pokrajanych pomidorów i jeszcze dusić z 5 minut. Podać ciepłe wraz z uduszoną jarzyną i sokiem.

Ryba wymaga dużo jarzyn, także cytryny; ale nie znosi pokarmów mącznych, szczególnie chleba. Człowiek zdrowy może zjeść z rybą mały pieczony kartofel. Ryby nie trzeba nigdy smażyć na patelni, bo przez smarzenie ryba traci smak i treść zdrowotną. Zamiast potrawy pożywnej ma się wtenczas pokarm szkodliwy.

**Karmelki Owocowo-Orzechowe.**

Filiżanka fig suszonych, filiżanka rodzynków bez pestek, filiżanka daktyli wydrelowanych (dates), pół filiżanki obłupanych migdałów, pół filiżanki obłupanych orzechów włoskich. Zmieszać wszystko razem i przemleć na maszynce dwa razy. Albo posiekać drobno na stolnicy. Płaski tależ wyłożyć grubym woskowanym papierem. Rozpłaszczyć i wtłoczyć posiekane orzeczy i owoce na grubość jednego cala. Niech postoi przez noc. Na drugi dzień wyjąć z talerza i pokrajać w kostki jednocalowe.

Te karmelki są słodkie i nęcące; ale nie powinno się ich zjeść za wiele, bo są bardzo syte i ciężkie. Trzeba je bardzo dobrze pożuć. Przeróżne podobne kombinacje można zrobić używając proporcji, jedna część orzechów a trzy części owoców suszonych. Można też dodać troszeczkę miodu. — Kr. dr. Aleksy S. Górski.

**Matka i dzieci zabici na krzyżówce.**

Hammonton, N. J. — W wypadku automobilowym na krzyżówce kolejowej, niejaka Ruth P. Nolder, lat 25, poniosła śmierć na miejscu, a jej 3-letni synek doznał śmiertelnych obrażeń i zmarł w szpitalu.



# Z Czystej Mleczarni Zdrowe Mleko.

Przedstawiciel pewnego pisma zwiedził mleczarnię kompanji Ogden Dairy Company, pnr. 4341 Ogden avenue i tak ową wizytę opisuje:

„Z zadowoleniem stwierdzić muszę, że w mleczarni Ogden Dairy Company, panuje wzorowa czystość, urządzenia są nowoczesne i zgodne z przepisami sanitarnemi, urzędnicy i pracownicy mili, dbający o zdrowie swoich odbiorców i odbiorczyń.

„Jan Malek, zamieszkały p. nr. 5402 ul. West 24ta w Cicero, od wielu lat zatrudniony w mleczarni Ogden Dairy Company przedstawicielowi pokazał wszystko co go zaciekawić mogło.

„Nigdy w mleczarni tej nie otrzymują mleka w blaszanych zbiornikach. Mleko chłodzone w zakładzie tej kompanji w Kankakee przewożone jest w zbiornikach szklannych do zakładu przy Ogden avenue.

„Tu mleko jest pasteuryzowane. Potem nalewają mleko to do butelek i przewożą je do innego pokoju, gdzie jest chłodzone automatycznie. Stamtąd mleko dostaje się woźnicom, którzy zajmują się dostawą każdego dnia.

„Podłogi i ściany w mleczarni tej są nadzwyczaj czyste. Przedział, w którym 1,800 butelek myją od razu, jest odosobniony od innych. Mycie butelek jest automatyczne.

„Mleczarnia Ogden Dairy Company jest warta zwiedzenia każdego czasu. Zapewniamy was, że z czystej mleczarni tylko zdrowe mleko dostać możecie. Taką mleczarnią jest właśnie Ogden Dairy Company.

# RADA PRAKTYCZNA.



Wszelkie olejne obrazy powinny być przykryte przed oczyszczaniem mieszkania z kurzu.

# Zabawa Klubu Matek.

Czynne i nie ustające w pracy ani na chwilę członkinie Klubu Matek, grupujące się przy Wyższej Szkole im. arcybiskupa Webera, 1456 West Division ul., rozpoczynają sezon jesienny zabawą taneczną urozmaiconą różnemi niespodziankami. Zabawa ta odbędzie się w sali im. Ks. Gordona przy ulicach Haddon i Milwaukee. Komitet dokłada wszelkich starań aby uczynić tą pierwszą aferę jedną z najpomyślniejszych dlatego też zaprasza uprzejmie wszystkich swych przyjaciół i sympatyków o jaknajliczniejsze poparcie i przychylność. Bliższe szczegóły dotyczące zabawy będą podane później.

**Uwaga członkinie Legjonu Polek!**

Kwartalne posiedzenie Legjonu Polek odbędzie się w przyszłą środę, dnia 19go września w dolnej sali Związku Polek, 1309 North Ashland ave., punktualnie o 8mej wieczorem. Wobec tego że jest dużo ważnych spraw do załatwienia a szczególnie sprawozdania Komitetów Zabaw, które mają być urządzone w bliskiej przyszłości, obecność każdej członkini jest wymagana.




**BARDZO MŁODOCIANY FASON KOSTJUMU.**
**Ellen Worth Modełko 971.**

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 4¾ jarda 39 calowej materji i 3¼ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość...............

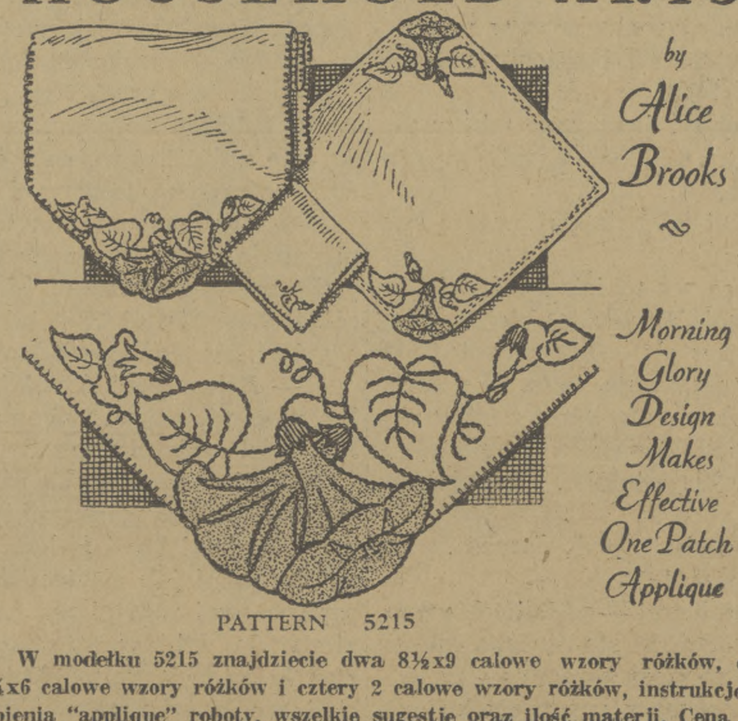
........................
Imię i Nazwisko

........................
ADRES

Miasto..................

Stan....................

# HOUSEHOLD ARTS




W modełku 5215 znajdziecie dwa 8½x9 calowe wzory rożków, dwa 4¾x6 calowe wzory rożków i cztery 2 calowe wzory rożków, instrukcje do robienia "applique" roboty, wszelkie sugestje oraz ilość materji. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No............. (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko..............................

Adres..............................

Miasto.............................. Stan..............

# DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

| TERMS OF SUBSCRIPTION | | PRZEDPŁATA WYNOSI | |
|---|---|---|---|
| One year | $5.00 | Rocznie | $5.00 |
| Six months | 3.00 | Półrocznie | 3.00 |
| Three months | 1.75 | Kwartalnie | 1.75 |
| In Chicago by mail for 1 month | .85 | W Chicago pocztą miesięcznie | .85 |
| To Europe for one year | 8.00 | Do Europy rocznie | 8.00 |
| To Canada for one year | 5.00 | Do Kanady rocznie | 5.00 |

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon' Brunswick 7040.


# Program Mieszkaniowy Rusza z Miejsca.

Ekonomiści i liderzy byznesowi przyznają zgodnie, że aby przywrócić normalne, pomyślne warunki w kraju, trzeba przedewszystkiem ożywić główne, podstawowe gałęzie przemysłu. Jedną z nich jest przemysł budowlany i spokrewnione z nim działy. Ten właśnie przemysł odczuł depresję silniej niż inne. Większość zatrudnionych w tym przemyśle ludzi była bez pracy od 1928, a więc przynajmniej na rok przed oficjalnem rozpoczęciem się kryzysu gospodarczego i przez ostatnie pięć lat wszelkie ulepszenia realnościowe były zaniedbane. Osobliwie domy mieszkalne w całej Ameryce stale podupadały, bo wielu właścicieli realności nie było w stanie płacić za normalne utrzymanie i nawet konieczne naprawki, a wielu innych odkładało ulepszenia i reperacje do powrotu „lepszych czasów."

Mając te wszystkie rzeczy na uwadze, rząd federalny przeprowadził na ostatniej sesji kongresu Krajowy Akt Mieszkaniowy. Ustawodawstwo ma na celu danię impulsu do polepszenia warunków mieszkaniowych przez naprawki i przeróbki realnościowe, stworzenie zatrudnienia dla tysięcy ludzi, którzy poprzednio pracowali w tej grupie przemysłowej i dopomożenie do ożywienia w decydujący sposób ruchu w całym przemyśle w kraju.

Krajowy Akt Mieszkaniowy ma przedewszystkiem na celu dopomożenie tym właścicielom realności, którzy nie są w rozpaczliwem położeniu i którym nie grozi bankructwo. Nie przynosi on pomocy tym, którzy tracą swoje realności albo nie wypełniają swoich obowiązań finansowych. Tą klasą właścicieli realności zajmuje się inna agencja rządowa, H.O.L.C. Są jednak tysiące właścicieli domów, którzy płacą swoje podatki i zobowiązania hipoteczne, nie mają jednak gotówki na reparacje lub ulepszenia swojej własności. Dla nich, Akt Mieszkaniowy otwiera udogodnienia kredytów, jakich nigdy dotąd żadna instytucja rządowa czy prywatna nie ofiarowała.

Każdy właściciel realności, czy to będzie dom mieszkalny na jedną lub dwie rodziny, albo rezydencja innego typu, budynek apartamentowy, lub byznesowy, fabryka, skład czy zabudowania farmerskie, może korzystać z tych udogodnień kredytowych pod warunkiem, że jego regularny dochód roczny jest pięć razy większy niż wynosi roczna spłata uzyskanej pożyczki, że zobowiązania hipoteczne są w porządku i że pożyczona suma będzie obrócona wyłącznie na naprawki i ulepszenia realnościowe. Wysokość pożyczki jest ograniczona od $100 do $2,000 na każdą realność, a aplikację na pożyczkę można wnosić do każdego banku krajowego (National), stanowego, przemysłowego, spółki budowlano-pożyczkowej lub kompanji finansowej aprobowanej przez Federalną Administrację Mieszkaniową. Pożyczka musi być spłacona w ratach miesięcznych, najwyżej w trzech latach. Koszt kredytu wynosi $5 od każdych $100 nominalnej sumy pożyczki na jeden rok, t. zn., że jeżeli właściciel realności potrzebuje naprzykład $285 na naprawki czy ulepszenia, może pożyczyć $300 i spłacić je w 12 równych ratach miesięcznych, a maksymalna opłata ($15) jest odciągnięta z góry. Nie płaci więc żadnego „komisowego" ani nie ponosi żadnych innych kosztów pożyczki.

Przy takich ułatwieniach, żaden właściciel realności, którego stać na spłacenie pożyczki, a którego dom potrzebuje naprawki czy ulepszeń, nie powinien się dłużej ociągać z wniesieniem aplikacji na pożyczkę. Pieniądze włożone w odrestaurowanie realności nie są stracone, przeciwnie, są bardzo dobrą lokatą kapitału, bo podnoszą wartość i użyteczność domu i oszczędzają większość kosztów na przyszłość. Jeżeli się zaś do tego doda, że reparacja czy przeróbka każdego domu zmniejsza bezrobocie i jest cegiełką dorzuconą do czynionych przez rząd wysiłków w walce z depresją, korzystanie z umożliwionych przez rząd udogodnień kredytowych przestaje być już samą tylko prywatną propozycją byznesową, ale staje się obowiązkiem obywatelskim.

Swiadomi tego obowiązku, przywódcy obywatelscy, przemysłowi i robotniczy oraz przedstawiciele organizacyj właścicieli realności w Chicago zawiązali komitet w celu dodania impetu kampańji mieszkaniowej w naszem mieście, jaka ruszy z miejsca na dzisiejszych konferencjach w Palmer House z udziałem urzędników federalnej administracji mieszkaniowej, bankierów, architektów i kontraktorów.

# Litwa Szuka Nowych Dróg.

Jest kraj, który dotyka Polski na przestrzeni 507-miu kilometrów, a który jest dla Polaków zamknięty nietylko w znaczeniu wpływów polskich, lecz przez którego granice nie może przekroczyć Polak bez specjalnych, wydawanych jakby z łaski przepustek. To Litwa.

Położenie geograficzne Litwy, brak uprzemysłowienia i bogactw naturalnych, zmuszają ją do szukania oparcia gospodarczego, a co w ślad za tem idzie, również i politycznego o jedno z wielkich państw sąsiednich. Dotychczas oparcie takie znajdywała Litwa w Niemczech. Niewielkie, bo zaledwie 2,800,000 ludności liczące państewko litewskie, wpadło w zależność od Niemiec, to też litewskie poczynania na międzynarodowem forum politycznem były pilnie podszeptywane przez Niemcy. — Przyczyniło się to niemało do antypolskiej polityki Litwy od czasu odzyskania przez nią niepodległego bytu, aż do ostatnich miesięcy.

Przyjaźń litewsko-niemiecka rozchwiała się jednak z chwilą dojścia do władzy w Niemczech nacjonal-socjalizmu, który zachłanną ręką sięgnąć chciał po kraj kłajpedzki, głosząc konieczność unifikacji wszystkich ziem „niemieckich." Kłajpeda — to płuca Litwy. Kłajpeda to jedyny kontakt tego kraju ze światem, co najlepiej ilustruje fakt ,że 70 procent importu i eksportu przechodzi przez port kłajpedzki. Nie omylimy się zatem, porównując wagę Kłajpedy dla Litwy z rolą, jaką w życiu Polski odgrywa Gdynia i Gdańsk.

Zachwianie stosunków niemiecko-litewskich, kazało Litwie szukać oparcia w innem wielkiem państwie i tutaj społeczeństwo litewskie zaczęło się zwracać ku Polsce. Jest to zupełnie naturalny objaw. To instynktowne dążenie naturalnie wypływa z warunków historycznych i wspólnoty polsko-litewskiej. Wizyty dziennikarzy litewskich w Polsce, którzy spędzili tam dłuższy czas, specjalnie się interesując kwestją Gdańska i Gdyni, w niej bowiem znajdowali analogję do problemów kłajpedzkich, wizyty polskich mężów stanu w Kownie — wszystko to świadczy o rosnącem coraz bardziej na Litwie zrozumieniu roli, jaką Polska odgrywa w tej połaci Europy. Jakkolwiek rezultat wizyt polsko-litewskich ograniczył się do pewnej zmiany nastrojów, do odprężenia zbyt spiętrzonych przeciwstawień — to nie mniej pierwszy krok został uczyniony.

Wprawdzie Litwa w poszukiwaniu oparcia o mocarstwo, zwraca się ostatnio ku Rosji sowieckiej, zjawisko to jednak wywołane jest usilnemi zabiegami Rosji, która za wszelką cenę chce wciągnąć Litwę w orbitę swej polityki, zwłaszcza obecnie, gdy kaptować się stara sygnaturjszów paktu Lokarna Wschodniego.

Wizyta litewskiego ministra spraw zagranicznych, Łozorajtisa, w Moskwie, oceniona została przez społeczeństwo litewskie jako element gry dyplomatycznej i aczkolwiek odsunęła zainteresowanie sprawami polskiemi na plan dalszy, nie mniej nie mogła tego zainteresowania przekreślić.

Istnieje ono w dalszym ciągu. Wystarczy ten czy inny fakt na szachownicy politycznej, by odżyło ponownie, by znów oczy społeczeństwa litewskiego zwróciły się w stronę Polski. Bo — jak wspomnieliśmy wyżej—pierwszy krok został już uczyniony.

Do niedawna propaganda antypolska uniemożliwiała wogóle zebranie głosu w sprawach polsko-litewskich. Konikiem tej propagandy było Wilno. Miasto Wilno. Nie dlatego, aby z racyj etnograficznych, geograficznych, czy ekonomicznych miało ono należeć się Litwie, ale dlatego, że ongiś niemiecka inspiracja zaszczepiła Litwie poczucie „krzywdy wileńskiej." To też gdy nie stało inspiracji, poczucie „krzywdy" poczęło maleć. Litwini uczuli, że poza tym jedynym tematem, dzielącym, istnieje wiele tematów łączących. Dlatego właśnie toczyły się rozmowy polsko-litewskie, dlatego dziennikarze litewscy mogli przyjeżdżać, by odkrywać dla swego społeczeństwa współczesną Litwę.

Litwini są narodem północnym, który nie uznaje pośpiechu, działa powoli ale konsekwentnie. Nie wyobrażajmy sobie więc, że stosunki polsko-litewskie mogą przeobrazić się z dnia na dzień, że od pierwszej rozmowy do gorącej przyjaźni są tylko dwa kroki. Minęło już 16 lat od daty wskrzeszenia obu państw. W ciągu minionego czasu stosunki polsko-litewskie były złe, obecnie zaś są może tylko niedobre. Niemniej czas niewątpliwie pracuje nad poprawą tych stosunków i dlatego możemy obserwować dalszy ich rozwój z tym samym spokojem, z jakim obserwowaliśmy je dotychczas.

## LEPSZE ŻYCIE.

Są chwile, kiedy tak na świecie źle mi,
Tak trudno jest mi dzień do końca przebyć,
Tak niepotrzebny czuję się na ziemi,
Że chciałbym przepaść, przeminąć i nie być!

I gdy najbliżsi po krótkiej żałobie
O mem istnieniu na świecie zapomną,
Nie pozostawić ni znaku po sobie,
Jak kropla, rzeką wchłonięta ogromną.

A gdy się cały rozpłynę w niebycie
I cieniem stanę się własnego cienia,
Może rozpocznę wtedy lepsze życie
Jako maleńka cząstka wszechistnienia.

I istnieć będę w wieczorów zadumie,
W tęsknocie dali, w śpiącem wśród skał echu,
W graniu strumyka, w drzew wieczystym szumie
I w jesiennego dnia złotym uśmiechu...

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

# Z CUDZEJ GRZĘDY.

**NOWINY POLSKIE W MILWAUKEE—6.IX.**

**Jak potężną rolę odgrywa w historji żądza złota, świadczą o tem najlepiej dotychczasowe wyniki śledztwa prowadzonego przez senacką komisję w sprawie handlu wojennemi narzędziami śmierci.**

**Śledztwo senackie komisji wykazało, że najwięksi fabrykanci narzędzi wojennych we wszystkich krajach działają w porozumieniu ze sobą, że tworzą potężny trust międzynarodowy, dostarczający narzędzi śmierci wszystkim krajom i często decydujący o wojnie i pokoju.**

**Śledztwo dotychczasowe wykryło, że amerykańska korporacja pod nazwą Electric Boat Co. w Groton, Mass., działa w ścisłem porozumieniu z największą korporacją wyrobów broni w Anglji pod nazwą Vickers Ltd. Te dwie korporacje, mające swoich agentów we wszystkich krajach, dostarczały w czasie wojny światowej wszystkim państwom łodzi podwodnych i innych narzędzi śmierci. Działały one i działają w porozumieniu z fabrykami broni i amunicji we wszystkich krajach, używając do swych tranzakcyj ambasadorów, generałów, admirałów, i wogóle osób, od których zależą zbrojenia się poszczególnych państw, wynik konferencyj pokojowych, pokój i wojna.**

**Ten międzynarodowy trust fabrykantów narzędzi śmierci decydował w wielu wypadkach i decyduje o składzie delegatów i ekspertów na konferencje międzynarodowe. Robi się to przy pomocy wielkich sum pieniędzy. Trust ten rozporządza miljardami, bo on decyduje o cenach na broń i amunicję. Ma on we wszystkich krajach swoich tajnych agentów rozporządzających olbrzymiemi sumami i przekupujących najwyżej postawione osobistości.**

**Śledztwo amerykańskiej komisji senackiej wykazało, że temu trustowi służyli za pieniądze amerykańscy admirałowie i dyplomaci w innych krajach.**

**Wielka jest potęga pieniądza.**

# Nędza Mieszkaniowa Rodzi Nędzę Ludzką.

(Rekord Codzienny w Detroit).

Kilka dni temu depesze doniosły, że w Detroit zostanie otwarte Biuro Rządowe Pożyczek na Odnawianie Domów. Jest to bardzo ważna zapowiedź, gdyż dom odgrywa olbrzymią rolę w rodzinie i wpływa szczególnie na kształtowanie się psychiki młodzieży.

Nie jest rzeczą obojętną, gdzie człowiek wzrasta — czy pod słonecznem niebem południa, czy na dalekiej północy; na nizinach, czy też wśród gór; w ruchliwem dużem mieście, czy na spokojnej wsi. Stale i w jednakowych ramach, powtarzające się zjawiska, działają wybitnie, acz niepostrzeżenie, na ustrój fizyczny i duchowy człowieka i kształtują jego całość. Słusznie też mówi się o niczem niezatartych wrażeniach, związanych ściśle z ziemią ojczystą, która sprzęga z sobą ludzi dlatego, że jest tak nieskończenie rozmaita i że wnosi do życia naszego tyle bogactwa i barwności.

Do czynników świata, wywierających bardzo duży wpływ na wychowanie, należy przedewszystkiem dom rodzicielski. Wszystko, co tu dziecko widzi, słyszy i czuje, stanowi splot pierwszych jego przeżyć. Występujące tu przez cały szereg lat wydarzenia, stanowią dla młodego życia świat dla niego dostępny i wrastają w młodą duszę, szczególnie w tym okresie wrażliwą.

Już w najwcześniejszej młodości mieszkanie stanowi o przyszłym losie człowieka. Tu, wśród murów wyrasta on zdrów i silny lub chory i słaby, szczęśliwy lub ze szczęścia wyzuty, dobry lub zły. Tu oddycha on powietrzem, które w lokalach obszernych wnosi z sobą zdrowie, w lokalach ciasnych, wilgotnych i ciemnych, zatruwa płuca i organizmy. Promieniejące złotem słońce wdziera się swobodnie, wnosząc z sobą radość i życie, lub nie dociera — sprowadzając chorobę i charłactwo. W mieszkaniu może kwitnąć zdrowie, ale może też kryć się zaczątek choroby i śmierci.

W domu rodzicielskim tkwi pozatem wielki czynnik wychowania moralnego, pielęgnowania duszy dziecięcej. Wszystko, co dzień każdy przed oczy dziecka przynosi, czem duszę poi, nie zatrze się już nigdy i będzie mu służyło za sprawdzian jego przyszłych przeżyć. Tu na przykładach uczy się ono rozróżniać dobre czyny, uczy się je i kochać, jak również nienawidzić złe.

Mieszkanie staje się dla dziecka źródłem wychowania duchowego tem wydatniejszem, im zasobniejsi moralnie są jego mieszkańcy.

W tej atmosferze domowej umoralniającej lub demoralizującej, wzrastają dzieci, które przejmują złe i dobre cechy rodziców i rodzeństwa, na które przykład po stokroć silniej działa, niż najwymowniejsze słowa i morały.

Dwa biegunowo odmienne uczucia rządzą każdym z nas: jedno pcha w świat, do życia, do czynu, drugie ciągnie z pracy do domu. To uczucie szczęścia domowego winno stać się udziałem i dzieci, które muszą znaleźć tu ukojenie duszy, spokój i siłę. Miłe ognisko wytwarza nastroje i wspomnienia, towarzyszące całemu życiu i budzące tęsknotę za niem aż do lat najpóźniejszych.

Dobrą i wprawną ręką oraz mądrą głową prowadzone ognisko domowe daje zdrową podstawę kultury rodzinnej, nieocenionej wartości moralnej, gdy źle prowadzone może stać się źródłem niezliczonych wykroczeń przeciw prawu i moralności. Nędza mieszkaniowa pociąga za sobą bardzo często i nędzę ludzką.

Dom jest szkołą, dającą dzieciom podstawy moralne na całą drogę ich przyszłego życia, uczy obowiązków względem tych, którzy wpajali w nie te zasady moralności, uczy obowiązków względem współobywateli, dla których je wychowano i do tego współżycia przygotowano.

Twórzmy więc zdrowe mieszkania, zdrowe w nich środowiska, zdrowe fizyczne i moralne pokolenie!

## HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ".

**NA NALEWKACH.**

**— Panie Kon. Mój Izydorek zakochał się, jak ostatni warjat, w pańskiej Salci. Wobec tego, ja się pana zapytuję po kupiecku: czy masz pan dosyć płynnej gotówki na pokrycie tego interesu?**

**MEA CULPA.**

**Mówią, że minister francuski, p. Barthou, spotkawszy polskiego ambasadora, p. Chłapowskiego, a widząc jego kwaśny humor, rzekł:**

**— Co się pan krzywi na świat i ludzi, panie ambasadorze? Czy to pan podjąłeś się stworzyć idjotyczne Locarno Wschodnie, czy ja?**

**W KANCELARJI WIĘZIENNEJ.**

**Dyrektor do aresztanta. — W naszem więzieniu każdy może się zajmować tem, czem się zajmował, będąc na wolności. Jaki fach uprawialiście?**

**— Jestem lotnikiem, panie dyrektorze.**

**NA LETNISKU.**

**Myśl właściciela pensjonatu. — Tym mieszczuchom nic nie dogodzi. Jeżeli przez kilka dni pada deszcz, klną ze złości na brak słońca i ciepła, zamiast się cieszyć, że to nie śnieg wali z nieba.**

# Poradnik Dobrego Zdrowia

## PSYCHOTERAPJA CZYLI LECZENIE DUCHOWE.

Że myśl wywołuje odpowiednie uczucie, a nawet przyobleka się w kształty realne, na to mamy w życiu codziennem tysiączne dowody. Np. myśl o smacznej potrawie wywołuje przyjemne uczucie smakowe i wzmożony przypływ śliny; myśl o zimnie wywołuje uczucie zimne, a nawet nieraz t. zw. „gęsią skórę"; obawa wymiotów przyśpiesza je; myśl o bezpieczeństwie wywołuje trwogę, wraz ze wszystkiemi jej objawami; znaną jest psychiczna zaraźliwość ziewania, smutku, radości itd.

Jeżeli w towarzystwie powiemy nagle „czuć gaz", to większość obecnych to odczuje i potwierdzi, jakkolwiek spostrzeżenie nasze było całkiem błędne. Wielu z obecnych odczuje nawet ból głowy, nudności itp. przykre objawy.

Znane są przypadki osiwienia w ciągu krótkiego czasu z powodu zmartwienia, a więc czynnika duchowego. Myśl może także działać hamująco, powstrzymująco, np. na wydzielenie moczu. Myśl skierowana ku pewnemu miejscu naszego ciała, może wywołać różne uczucia, a wreszcie nawet ból.

Silna wiara w działanie pewnych lekarstw i zabiegów jest bardzo często wyłącznym czynnikiem leczniczym. Znanym jest przykład pigułek z chleba lub cukru, które działały w taki sposób, jak lekarz zapewnił. Pewien lekarz dał wszystkim chorym na sali w szpitalu jakieś obojętne lekarstwo; po chwili wszedł i udając zakłopotanie, oznajmił, że zamiast właściwego lekarstwa dał wszystkim środek wymiotny. Sugestja ta, czyli podana przez lekarza myśl, zdziałała w ten sposób, że ogromna większość chorych zaczęła wymiotować. Widzimy więc z powyższego, że wszelka myśl dąży do urzeczywistnienia, że jest już sama przez się początkiem czynu.

Jeśli więc myśl jest w stanie wywołać skutki ujemne, to tem łatwiej wywrze dodatnie. Leczenie więc duchowe, opierające się na prawie, że każda myśl staje się wrażeniem lub ruchem, polegać będzie na podawaniu lub budzeniu w sobie odpowiednich dodatnich myśli. Jeśli uwagę naszą skierujemy usilnie i przez dłuższy czas na owe pożyteczne dla nas myśli i ćwiczenia te powtórzymy częściej, to myśli owe muszą wzmóc się na sile, muszą spotężnieć, a wreszcie przyoblec się w rzeczywiste kształty.

Tak samo naodwórt, jeśli chory zwraca trwożliwie uwagę na swe nieznaczne dolegliwości, to można być pewnym, że wznowią się one coraz częściej; natomiast zwrócenie uwagi w innym kierunku, zajęcie się miłą pracą, miłe odwiedziny itp., niejednego już wyleczyły z ciężkiego bólu głowy i innych dolegliwości.

Poddawanie myśli, czyli sugestjonowanie może odbywać się albo na jawie, albo we śnie, zwanem s n e m hipnotycznym. Poddawanie myśli samemu sobie, czyli autosugestja, nie wymaga wcale świadomego wysiłku woli. Nie należy mówić sobie: „chcę być takim lub owakiem", lecz: „jestem nim", a więc jestem zdrowym, spokojnym, odważnym itp. i równocześnie należy sobie wyobrazić, że rzeczywiście takimi jesteśmy. Z początku może to być nawet powtarzanie często mechanicznie, bez wiary pomimo to, myśl ta zapuści w umyśle naszym coraz głębsze korzenie, a wreszcie się urzeczywistni.

Autosugestję można wzmocnić przez skupienie się, to jest usunięcie się w ciszę i lekki półsen. Ponadto należy ją wzmocnić przez obudzenie czynnika uczuciowego, to jest np. wyobrazić sobie zadowolenie, jakie wywoła w nas osiągnięcie celu. Czynnik uczuciowy przyczynia się w wysokim stopniu do urzeczywistnienia naszych myśli.

Wogóle wszelkie uczucia stanowią siłę którą możemy zużytkować; nawet uczucie ujemne można zamienić na dodatnie, jeśli je krytycznie rozbierzemy i zwrócimy w kierunku dodatnim.

(Dokończenie nastąpi.)

# Jerzy Kossowski — Szyb S. Nr. 4. — Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy)

Straube podszedł do niego z mapą geologiczną w ręku:

— Macie słuszność, panie Jaracz. Tu będziemy stawiali szyb.

Powiedział to wśród wielkiej ciszy, jaka panowała w powietrzu. Przedjesienne słońce głoskało łaskawie Jaraczową głowę, a lekki wiatr suszył zroszone czoło.

— To pan uwierzył? — szepnął Szczepan, chowając swą różdżkę do torby.

— No... coś w tem musi być, co wy robicie i mówicie, bo to się zgadza z badaniami naukowemi. Wyznaczyliście te wszystkie punkty, które mam zakreślone w planach. Podajecie tylko nieco inne głębokości. Ale co mnie zastanawia, to to, że właśnie to miejsce, gdzie teraz stoimy, powinno wprawdzie według planów zawierać wielką soczewkę piaskowca ropnego, a wy właśnie mówicie, że tu ropa jest w dwóch horyzontach. Tu będziemy wiercić.

Stojący z boku Wieraszko uśmiechał się do Jaracza.

— No, to będzie robota, Szczepanie!

— Tak, szczęść Boże, panie inżynierze! — podali sobie ręce.

— Jedziemy teraz na Potok — skłonił się Straube całemu towarzystwu, a pan może zabierze ze sobą Jaracza — zwrócił się do Wieraszki i skierował się ścieżyną z powrotem ku gościńcowi.

Szczepan usiadł obok szofera samochodu Wieraszki i był bardzo z siebie zadowolony. Wiedział, że nie mógł się dziś pomylić. Kiedy więc mijali Krosno, uśmiechał się aż z radości do znajomych, którzy przystawali w zdumieniu, widząc wiertacza w samochodzie. Za miastem szoferzy dali gazu i samochody zajechały już po kilku minutach przed budynki kopalń Straubego.

Malinowski, mieszkający w budynku administracji, starał się robić gospodarza i zapraszał wszystkich do wnętrza. — Że jednak pokoje kancelaryjne i mieszkalne były niewielkie, Straube zaproponował, by goście zajęli miejsce w obszerniejszym hallu i tam kazał podać wódkę, zakąski i wino. Śniadanie nie trwało długo, gdyż każdy spieszył się do siebie, na kopalnię, tak, że już po jakiej godzinie hall opustoszał. Z obcych został tylko chemik Nowak, pracujący w rafinerji w Jedliczu, ale został tylko dlatego, żeby skończyć kłótnię ze Straubem.

— Jestem przekonany, że Jaracz nie pomylił się ani na metr! I dziwię się panu, że mając mapy geologiczne, potwierdzające najściślej to, co mówił Jaracz, odnosi się pan jeszcze do różdżkarstwa sceptycznie.

— Pan mnie nie rozumie — bronił się finansista. — Ja przyznaję, że w tym wypadku orzeczenie Jaracza jest zgodne z planami geologicznemi, ale to nie przesądza sprawy na rzecz różdżkarstwa! Ileż było takich wypadków, w których okazało się, że jakiś sławny różdżkarz nałgał, ile tylko mógł!

— Ach ,panie! A ileż to razy okazało się, że sławny geolog, może nie nałgał, tylko nagadał tyle głupstw, ile tylko mógł. Iluż ludzi majątki potraciło, wiercąc według wskazówek geologów, a nie słuchających różdżkarzy! Nie zaprzeczam zresztą, że wśród nich są szarlatani i szachraje! Ale szachrajów znajdzie pan wszędzie! Znali je ludzie w starożytności, i też nie umieli wytłumaczyć jak się to dzieje, że ich kapłani wskazywali za pomocą swej różdżki np. źródła. W Niniwie była bogini „magicznej laski," Hermes miał laskę, dookoła której owinięty był wąż, którą to laską mógł otwierać bramy podziemnego świata; stąd poszła jej nazwa „Virgula divina seu mercurialis trenidans"; laska Mozisa wskazywała źródła wody, Mojżesz uderzył laską o skałę, z pod której trysnęło źródło; germański bóg burzy i piorunu Wuotan, był nazywany „bóstwem czaru i laski." W średniowieczu różdżkarstwo rozwinęło się w specjalną gałąź wiedzy i ludzi, wskazujących pokłady rudy, czy żył wodnych nazywano rhabdomantami. Jedni z nich używali różdżki z gałązki leszczyny inni z jesionu, a jeszcze inni posługiwali się prętami metalowymi...

— Przerwij pan ten wykład — machnął ręką Wieraszko. — Musimy podpisywać kontrakty z personelem.

— Zaraz! — nie dał się zbić z tropu chemik. — A musi pan wiedzieć, że wiara w reakcję takiej różdżki w dobrych rękach jeszcze w naszym wieku była tak wielka, że uczeni fizycy przeprowadzali najprzeróżniejsze próby, by ustalić źródła tej nieznanej siły. Fizycy monachijskiej akademji przeprowadzili bardzo ciekawe eksperymenty z włochem Amorettim oraz sławnym różdżkażem Campettim. Używali do tych doświadczeń cylindra bipolarnego, to znaczy o dwóch biegunach, sztabki metalowej i pewnego rodzaju wahadła, zrobionego z nici, na której końcu zawieszono kawał węgla lub siarki. Wahadło to wpadało w drżenia o ile znalazło się na terenie, ukrywającym żyłę wodną, węgla, czy metalu. Zwalczał ich bardzo Gilbert, Ermann, Pfaff, Marechaux i inni, którzy te historje z węglem, czy siarką nazwali zabobonem, a natomiast twierdzili, że idzie tu tylko o ideomotoryczne ruchy samej różdżki, wywołane podświadomym stanem różdżkarza w chwili, gdy czuje, że znalazł poszukiwany minerał. Twierdzenie ich zresztą pokrywa się ze zdaniem Zeidlera, który już w roku 1700 w swojem „Pantomysterium", zupełnie to samo mówi. A zajmowali się tą sprawą ludzie takiej miary, jak Vallemont, a około 1860 roku taki Carus Sterne i inni...

— No, teraz naprawdę już dosyć! — zniecierpliwił się Wieraszko. — Niech pan się nie gniewa, ale my musimy załatwić moc rzeczy. Tylu ludzi czeka.

— Niech czekają — skrzywił się Straube. — To bardzo ciekawe, co pan mówi.

—Jeśli to pana interesuje, dam panu całą masę odpowiedniej literatury — rzekł Nowak, przecierając swe potężne grube okulary.

— Bardzo proszę. Niech pan jeszcze zostanie. Podpiszę, co mam podpisać i pojedziemy do mnie na obiad.

Ale Nowak spojrzał na zegar, wiszący w hallu i przypomniał sobie, że w rafinerji także na niego czekają, więc odmówił, zapowiadając, że za parę dni przywiezie Straubemu obiecane książki.

Straube odprowadził chemika aż do samochodu i był dlań niesłychanie uprzejmy.

— To bardzo inteligentny człowiek — chwalił go przed Wieraszką, gdy wrócił do kancelarji.

— Chodząca encyklopedja. Ten człowiek wszystko wie, wszystko czytał i bardzo wiele widział.

— Czy on ma tam w rafinerji wielką gażę?

— No, dosyć. A panby go chciał może zaangażować?

— Jeszcze nie teraz, teraz go nie potrzebuję, ale z czasem... Mam pewne plany... Pomówimy o nich jeszcze kiedyś... — poskrobał się po łysinie, jak zwykle, kiedy przychodziły mu do głowy jakieś trudne pomysły.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Owady i Porosty Na Księżycu.

## Ciekawe Spostrzeżenia Astronoma Amerykańskiego Pickeringa.

Księżyc w porównaniu do niezmiernych odległości innych ciał niebieskich zdaje się nam tak blisko, że jeno ręką sięgnąć. Toć zaledwie sześćdziesiątkroć tak oległy jak Ameryka od Europy. Gdyby tak tor kolejowy wyciągnąć ku księżycowi, bylibyśmy na nim za cztery i pół miesiąca. Tych 384,000 kilometrów przeleciałby aeroplan w ośmdziesięciu dniach. Więc to jakby przedmieście ziemi, najbliższy przystanek w drodze w zaświaty. Bo już najbliższa z planet Mars 160 razy jest dalszą i to wtedy, gdy wogóle nam jest w czasie swego biegu najbliższą. Do słońca 400 razy tak daleka droga, a inne słońca tak odległe, że miljonowe liczby ledwo starczyłyby na porównanie w tej chwili.

Przyglądając się gołem okiem tarczy księżyca w pełni, dostrzeżemy na niej jasne i ciemne plamy, wyraźnie odrzynające się od całego tła. Popuszczając nieraz wodze fantazji, dopatrzymy się w całości obrazu roześmianej twarzy. Księżycowy człowieczek najwyraźniej uśmiecha się do nas, mrugra nawet. Ciemne pola oczu dobrze się zaznaczają, nos nieco jaśniejszy, wargi wydęte. Teleskop niweczy to złudzenie i ukazuje prawdziwe oblicze księżyca.

To, co wzrokowi człowieka odkrywają szkła, niema wcale pozorów radosnego uśmiechu. Skierujmy teleskop ku plamie „nosa". Patrzmy. Oto rozdziawia się ku nam przerażająca głębia krateru, patrzymy na jedną z licznych gór pierścieniowych — Kopernik jej miano. Kolisty, wyniosły, poszarpany mur skalny, jakaś fantastyczna orla perć najeżona ostremi wichrami, przepastna. Ostrza szczytów lśnią jasnym blaskiem odbitego słońca. Na zewnątrz dość łagodny terasowy opad uboczy, ku wnętrzu równa pionowa straszna ściana. Zamknięty dół przepaści takiej, że na nim rozmieściłoby się wygodnie największych pięć miast naszego świata — a jeszcze starczyłoby miejsca na dalszą ich rozbudowę. Środek równiny zajmuje wieloszczytowy stożek góry; w szczytach widne czarne otwory kraterów.

**Wysokość Gór na Księżycu Równa Górom na Ziemi.**

Cała powierzchnia księżyca jest zasiana takiemi górami pierścieniowemi. Krater obok krateru, niektóre większe od Kopernika. Wałami krateru Claviusa, mierzącego w średnicy 230 kilometrów, czy nieco mniejszego Ptolomeusa dałoby się ograniczyć parę polskich województw. Te pomniejsze, podobne do ziemskich wulkanów, potężniejszemi są górami od nich, skoro otwory ich mierzą conajmniej 20 kilometrów.

Czy te osobliwe górotwory są, a raczej były księżycowemi wulkanami, których wybuchy zakłócały ciszę księżycową, jak to wielekroć czyniły Etna, Stromboli czy Fudżijama na ziemi? Tak dawniej sądzono. A nawet wierzono w to, że z tych właśnie wulkanów wylatywały skalne i żelazne bryły, które padały na ziemię jako meteoryty. Przypuszczenie to nie było trafnem. Gdyby to istotnie były czynne wulkany, to przez te dziesiątki tysięcy olbrzymich gardzieli byłaby wytrysnęła w przestrzeń całkowita treść masy księżyca, byłby on sam siebie rozrzucił od dawna na wsze strony. Wbrew poglądowi, że z tych kraterów były wyrzucane meteory, sądzono później, że raczej meteory obcego pochodzenia waliły gradem częstym w powierzchnie księżyca w czasach jeszcze jego młodości, gdy był nieostygłą ognistociekłą masą. Przeprowadzono bardzo przekonywujący eksperyment: na plastyczną warstwę gipsu upuszczano kulki ołowiane, po zestaleniu się gipsu wszystkie ślady uderzeń przedstawiły się jako minjaturowe obrazy księżycowych gór pierścieniowych i kraterów.

Lecz wróćmy do dalszej obserwacji twarzy księżyca. Tym razem zajmijmy się całym „nosem". Okazuje się, że to jest poważny łańcuch górski, astronomowie zwą go Apeninem. Jest to jeden z największych księżycowych systemów górskich, o mnogich zwodniczych szczytach i rozgałęzieniach, pełen dolin i przepaścistych kotlin, przerażający stromością i wysokością swych skalistych zboczy. U jego skraju dostrzegamy niewielki krater, wysokości około 6,000 metrów, co da się łatwo obliczyć z długości cienia. Podobnie jak Apeniny tak i inne tutejsze góry nie ustępują ziemskim pod względem wzniesienia. Najpotężniejsze z nich, góry Curtiusa, swym najwyższym szczytem wysokości 8,800 metrów dorównują naszemu królowi gór Mount Everest, a góra Newtona zrównać się może z ziemskim Chimboraso.

Tylko bardzo nie po ziemsku wyglądają te świetliste góry. Kto je raz okiem teleskopu oglądał, nie zapomni nigdy czarownego wrażenia, pod którego urokiem trwał. W pobliżu południowego bieguna księżycowego wznosi się grupa Tycho. Z niej biją na wszystkie strony świetliste pasma jakby promieni, idą w doliny i równiny, zatrzymują się na zboczach gór i rozjaśniają wnętrza wąwozów. Niektóre z nich, zwolna przygasając, nikną gdzieś w odległości 2,000 kilometrów.

**Na Księżycu Niema Powietrza.**

Czem są te świetlne wstęgi? Nie wiemy tego. Może to zastygłe potoki lawy, silniej odbijające słoneczne światło od sąsiednich powierzchni. Niemniej zagadkowemi są ciemne wąskie pasy, najczęściej proste, lecz często i powyginane. Pozałamywane ciągną się przez doliny i grzbiety gór, przechodzą nawet przez kratery bez widocznej przerwy swej ciągłości, idą setkami kilometrów. Czy to głębokie pęknięcia wysuszonej skorupy księżycowej? Ktoś raz dawniej dopatrywał się w tem nawet dróg, zbudowanych przez tamtejszych mieszkańców. Później sądzono, że może to są wyschłe łożyska rzek. Dziś przyznajemy się, że tego nie wiemy.

Jeszcze jedno spojrzenie na tajemnicze oblicze sąsiada. Spojrzyjmy w jego „oczy".

Są to obszerne płaszczyzny, szarzejące przyćmioną poświatą. Prawe „oko" to „morze wesołości", lewe nazywają „morzem deszczów". Napróżno zwiedzeni temi nazwami staralibyśmy się dojrzeć blask powierzchni oceanu. Włoski astronom Riccioli, który je w ten sposób ochrzcił przed trzystu laty, wierzył wówczas, że to rzeczywiście są wielkie zbiorowiska wód. Dzisiaj wiadomo, że tam wogóle wody nie ma. Lecz piękne nazwy zachowano w atlasach księżyca, więc znajdujemy w nich nazwy: „Ocean Burz", „Morze Snów" i t. p. W rzeczywistości wszystkie owe „morza" są rozległemi nizinami. Niektóre zajmują olbrzymie powierzchnie, naprzykład „lewe oko", to jest „Morze Deszczów", rozciąga się na przeszło tysiąc kilometrów, jako skalista i piaszczysta pustynia, mogąca iść w paragon z Saharą. Wobec tego, że całkowita powierzchnia księżyca dorównuje mniej więcej łącznej powierzchni Ameryki północnej i południowej (z masy ziemi dałoby się ulepić 80 księżyców), przeto w tych warunkach i wysokość gór i rozmiany nizin bardziej imponująco się przedstawiają, aniżeli ich odpowiedniki na ziemi.

Cień gór księżycowych jest czarny jak smoła. Na ziemi takiego zjawiska nie znamy. U nas promienie słoneczne muszą się najpierw przedrzeć przez gęstą warstwę powietrza, która je łamie i rozprasza, przez co cienie nie są zupełnie czarne, a ich okraj jest nieco zamazany. Lecz księżyc nie posiada atmosfery. Po wielekroć razy zwracano spektroskop ku księżycowi w nadziei, że powiedzie się odkryć bodaj ślad powietrza — napróżno, w odbitem świetle księżyca nigdy nie dało się to wyczytać. Jeśli mimo to są tam jakieś resztki atmosfery, to musi ona być wiele tysięcy razy rzadszą od ziemskiej.

Nawet w biały dzień, niebo księżyca jest zawsze czarne. Nasz błękit nieba zawdzięczamy rozproszeniu i załamaniom światła w powietrzu. Na tem czarnem tle tem jaskrawiej występuje ognista kula słońca; na aksamitnej czerni nieba lśni złoto gwiazd i rozciąga się srebrna wstęga drogi mlecznej. Tak sobie wyobrażamy wygląd księżycowego nieba.

**Straszne Upały i Niesłychane Mrozy.**

Bezpowietrzność księżyca wystawia go na pastwę skrajnego działania zimna i gorąca. Dzień na skiężycu trwa 14 dni ziemskich, przez tak długi czas promienie słoneczne niczem nie wstrzymane palą jego powierzchnię, po siedmiu dniach, gdy nastanie południe, sroży się upał, o jakim trudno stworzyć sobie wyobrażenie.

Niedawno trzej amerykańscy uczeni zmierzyli temperaturę księżyca przy pomocy bolometru. Przyrząd ten tak czuły, że wykrywa różnice miljonowej części stopnia Celsiusza, wskazał w księżycowe południe temperaturę 190 stopni. Takie piekielne skwary oddawna musiały do cna wysuszyć wszystko, w czem jeszcze tkwiła drobina wilgoci. Pod wieczór zauważono szybki opad temperatury. Po zajściu słońca nastaje czternastodniowa noc, a z nią przeraźliwy przeszło stustopniowy ziąb.

Nie możemy więc na księżycu doszukiwać się form ziemskiego życia. Brak mu ożywczego powiewu powietrza, niema wody, a przyroda tamtejsza jest igraszką naprzemian olbrzymich upałów i niesłychanego zimna. Ani tam nie zabrzmi dźwięk żaden w bezpowietrznej pustce, ni ogień nigdy nie zapłonie z braku tlenu. W świecie wiecznej głuszy i milczenia jakże opuszczonym czułby się człowiek, któremuby się powiodło w pomyślnym locie rakietowym wylądować we wnętrzu jakiegoś krateru.

Przez długie czasy utrzymywała się wiara w istnienie rozumnych, intelektualnie wysoko rozwiniętych stworzeń żyjących na księżycu, mimo, że wiedza o jego przyrodzie z udoskonaleniem teleskopu pogłębiała się coraz bardziej. Jeszcze w roku 1848 monachijski astronom Gruithuisen „widział" na południowej części księżyca cytadelę otoczoną potężnemi budowlami; wierzył też w to, że tam znajduje się powietrze i woda.

Złudzenie to rozwiał badacz księżyca Jan Maedler z Dorpatu. Jego wytrwałe i liczne pomiary gór i kraterów dowiodły, że osławione „miasto na księżycu" jest w rzeczywistości ciągiem gór i to względnie niewysokich, a „cytadela" jest pokaźnym kraterem na ich skraju. Lecz znowu w roku 1885 francuski astronom Trouvelot ogłasza, że odkrył na księżycu długi i wysoki „mur", odpowiednik dla chińskiego muru na ziemi. Regularność i śmiałe krzywizny linji tego muru miały według niego być pierwszym dla człowieka dowodem wysoko postawionej sztuki inżynierski na księżycu. Oczywiście ani Trouvelot, ani nikt po nim nie znalazł potwierdzenia tej fantazji.

(Dokończenie nastąpi.)




## O Czem Gwarzy Ludek Warszawski.

Lubię chodzić po ulicach Warszawy i słuchać — tak od niechcenia — o czem gwarzy ludek warszawski.

Z pod luźnych strzępków tych przygodnych rozmówek— stwierdzić można, że polityka zajmuje bardzo mało miejsca w zainteresowaniach najszerszych sfer miasta, a ciężkie czasy i kryzys wprawdzie odczuwa się dotkliwie, ale mówi się o nich niechętnie...

Dla psychologji ludku warszawskiego charakterystyczny jest naprzykład następujący fakt. Przed kilku laty, w czasie trzaskających mrozów i przy bardzo ciężkiej sytuacji gospodarczej — w barakach dla bezdomnych rozprawiano gorąco o Miss Polonji!...

Inwalida z budki z papierosami na rogu, jest wybitnym miłośnikiem sportu:

— Mówię wam, że takiego „Kusego" i takiej Walasiewiczówny — to nam w całym świecie zazdroszczą... Tylko, żeby „Kusy" nie sforsował, bo faktycznie formę o polski honor trzymać musi...

Posiwiali posłańcy, „urzędujący" stale w jednym z punktów Krakowskiego Przedmieścia, pasjonują się do wyścigów. Znają wszystkie stajnie, wiek koni, nazwiska i kwalifikacje dżokejów...

— „Bohun" — pewniak! mówię panu, panie Ambroży!

— Znam ja pańskie pewniaki — panie Filip! Grom, Kopobaso — zwyczajnie i na Francuza!

Dwie kumoszki staromiejskie gwarzą sobie o zmierzchu, przysiadłszy na schodkach sklepiku.

— Co jej się tu dziwić, pani Franciszkowa?

— Młode to, głupie to. „Miełość," moja pani...

— „Miełość," moja pani! ale obraza Boska.

Wyondulowana „kuchta" kokietuje młodego szofera:

— Uwierzę, że pon Fe[illegible] mnie kocha, jak pon Feliks [illegible] na „zapowiedzie."

— Wierzyć trzeba bez „zapowiedzin," panno Józiu! Jutro mam wolne! „Fonduje" kino!

Mig.



**A Burning Question That May Never Be Answered**




## Na Wolną Chwilę.

*Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.*

Jest rzeczą niewinną życzyć sobie dobra dostrzeżonego u drugiego, ale nieumiarkowane pożądanie onegoż jest złem.

* * *

Ci co najbardziej chełpią się z swej krwi, mają często krew najgorszą; dowodem tego kaleki, w których płynie krew królewska.

* * *

Zarumienienie niczego nie dowodzi; gdyż może ono być oznaką niewinności albo wynikiem też zawstydzenia wobec winy.

* * *

Rzadko zyskuje zaufanie nasze osoba zbytecznie nam nadskakująca.

* * *

Dobry charakter jest w duszy, dobre imię jest zaś zewnątrz.

* * *

Tak jak we wnętrzu ziemi tak samo i w człowieku może być ukryta żyłka złota.

* * *

Wytrwałość jest wysokością nie do zdobycia dla małodusznych i bojaźliwych.

* * *

Pusta głowa delektuje się pustymi frazesami.

* * *

Okazywanie drugim grzeczności, po pewnym wstępnym wysiłku, będzie nas mało kosztować.

* * *

Nie należy nienawidzieć osobę, tylko jej wady i ułomności.

* * *

Skorość do posługiwania się klątwą dowodzi braku odwagi, grzeczności i roztropności.

* * *

Miano cnotliwego człowieka nie zasługuje się jakimś nadzwyczajnym chwilowym wysiłkiem, lecz codziennem stałem życiem wzorowem.

* * *

Granice kraju rozszerza się zwykle kosztem niewinnej krwi ludzkiej.

* * *

Odpoczynek jest miłą nagrodą rzetelnej pracy.

* * *

Sny nasze znikają z chwilą budzenia się.

* * *

Nić umiarkowania, powinna spajać w nas wianek cnót.

* * *

Systematyczne i rzetelne wypełnianie obowiązków cudów w nas dokonywa.

* * *

W każdym narodzie niesłusznie przywłaszczają sobie niektóre jednostki chlubne zasługi i poświęcenie bohaterów.

* * *

Zadaniem pisarza jest uczynić rzeczy nieznane przystępnemi dla ogółu a zainteresować znan[illegible]i.

* * *

Najnieszczęśliwszym jest bogaty chciwiec.

### WZROST OBROTÓW TOWAROWYCH PORTU GDYŃSKIEGO.

W lipcu r. b. obroty towarowe portu gdyńskiego wyniosły według obliczeń Urzędu Morskiego ogółem 587,183 t. Z cyfry tej 479,269 tonn przypada na wywóz, 100,846 t. na przywóz, a 7,069 na ruch przybrzeżny.

W stosunku do lipca ub. r., obroty portu gdyńskiego utrzymały się na tym samym poziomie, w stosunku zaś do czerwca r. b. wzrosły o przeszło 30 tys. zł.

### Dobra pomoc.

— Kasiu, Kasiu, pomóż! Jakiś pył wleciał mi w oko.

— Zaraz, proszę pani. Zaraz przyniosę miotełkę.

## NAJNOWSZY TANIEC "THE CONTINENTAL".



Taniec "The Continental" jest doskonałym ćwiczeniem wykonywanym na ilustracji powyższej przez G. Rogers i F. Astaire.

# Iskierki Fundacji Kościuszkowskiej.

Parę tygodni temu pismo „Portland Sunday Telegram," w stanie Maine, w niedzielnem specjalnem wydaniu, umieściło artykuł o działalności literackiej, poświęconej prawie wyłącznie sprawie popularyzacji kultury polskiej, prof. Eryka P. Kelly. Autor rzeczonego artykułu uważa prof. Kelly, za jednego z najwykwintniejszych pisarzy amerykańskich w dziedzinie literatury młodzieży.

Jednocześnie dowiadujemy się z innych miarodajnych źródeł, że prof. Kelly pracuje obecnie nad nową powieścią, tło której tym razem będzie miasto Poznań. Poprzednie powieści oparte były na Krakowie, Wilnie i na „starym polskiem mieście" Haliczu.

Podczas letniego kursu w Bates College, w Lewistown, Maine, jeden dzień poświęcony był dyskusyj zagadnień Małopolski Wschodniej. Jak zwykle, jako rezultat wrogiej propagandy, wysuwane były różne argumenty. Prof. Kelly był referentem i rzecznikiem sprawy polskiej.

Podczas następnego sezonu zimowego, ukażą się artykuły i krótkie powieści na tle Polski, pióra prof. Kelly, w następujących miesięcznikach i czasopismach dla młodzieży. „St. Nicholas Magazine," „Red Cross Journal" „Torch" i „Torchbearer."

To są dywidendy moralne stypendjum Fundacji Kościuszkowskiej.

*

**Prof. dr. Rose z powrotem. — Praca o Górnym Śląsku gotowa.**

Dr. William J. Rose, profesor socjologji w Rartmouth College, niedawno powrócił z Polski, — gdzie, jako wymienny profesor fundacji, dał szereg wykładów na Uniwersytecie Jagiellońskim i jednocześnie studjował zagadnienia gospodarczo-socjalne na Górnym Śląsku. Jego praca o polskim Górnym Śląsku, nad którą pracował całe dwa lata, jest już prawie gotowa. Niebawem ukaże się ona w języku angieslkim i prawdopodobnie w języku polskim. — Będzie to pierwsza naukowa praca tego rodzaju w języku angielskim.

Podczas następnego roku szkolnego, prof. Rose otworzy nowy kurs w Darmouth College pt. Socjologja Międzynarodowych stosunków, gdzie sprawy polskie będą odpowiednio uwzględnione i w należytem świetle przedstawione.

*

**Misiora otrzymuje posadę natychmiast po ukończeniu studjów.**

Józef Misiora z Baltimore, który w 1932-33 r. studjował w Wyższej Szkole Handlowej Warszawie, a podczas ostatniego roku ukończył studja w Harvard School of Business Administration, pisze, że natychmiast po powrocie do Baltimore otrzymał bardzo dobrą posadę w przedsiębiorstwie inwestycyjno-handlowem. Uważa on posadę tą jako przygotowanie do ewentualnie poważniejszej pracy w dziedzinie stosunków handlowych między Polską i Stanami Zjednoczonemi.

Pan Misiora pisze między innemi: „Rok spędzony w Polsce, dzięki stypendji Fundacji Kościuszkowskiej, uważam za jeden z najbardziej pożytecznych, najbardziej interesujących i najmilszym w mojem życiu.

„Przekonałem się, że Fundacja Kościuszkowska jest znana w Polsce o wiele lepiej, niż to przypuszczałem. Prawie każdy Polak, który jest chociaż pobieżnie obeznany z celami fundacji, ocenia znaczenie pracy, jaką ta instytucja prowadzi dla Polski. Dlatego też fundacja ma tam wszędzie dobre imię i cieszy się poważaniem, co mnie wbiło w dumę, jako jej stypendystę."

*

**Amerykanki uczą się po polsku.**

W toku rutynowanej pracy informacyjnej, jaką fundacja prowadzi, otrzymaliśmy list od młodej Amerykanki, który naszą młodzież może zainteresować. D. Jane Merriam Maltby, z Hamden, Conn., pisze dnia 1 września, co w tłumaczeniu podajemy, jak następuje:

„Podczas wakacji letnich uczyłam się języka polskiego dość systematycznie, celem opanowania go w takim stopniu abym mogła czytać polskie naukowe czasopisma. Opanowanie języka polskiego jest dla mnie rzeczą wprost niezebędną w związku z mą pracą naukową w dziedzinie wychowania porównawczego, jaką mam zamiar prowadzić po otrzymaniu stopnia doktora filozofji na Uniwersytecie Yale.

„Zdaję sobie obecnie sprawę z tego, że zrobiłam takie postępy, jakie można było samej uczynić, a obecnie pragnęłabym zapisać się na formalny kurs języka polskiego. Dotychczas Uniwersytet Yale takiego kursu nie daje.

„Jako przełożonej szkoły w Hamden, udało mi się zainteresować tą sprawą kilka innych osób, i jeżeliby udało się rozpocząć formalny kurs języka polskiego w Yale, kurs taki cieszyłby się dużą frekwencją.

„Zwracam się przeto do Fundacji Kościuszkowskiej z prośbą o informację, jak należy się do tego zabrać, aby taki kurs zaprowadzić. Czynię to z tem przekonaniem, że fundacja jest w kontakcie z tem wszystkiem, co się w całym kraju na tym terenie robi i będzie w stanie dać nam miarodajne wskazówki."

Tak nam pisze młoda Amerykanka, panna Maltby, w której żyłach niema z pewnością ani kropli krwi polskiej. Sądząc z tekstu listu, te osoby, które ona zainteresowała, to również rdzenni Amerykanie. Pana Maltby pragnie opanować język polski nie dla jakiejś egzotycznej przyjemności. Przyszła ona do przekonania, że, aby się zapoznać z dorobkiem wychowania porównawczego ujętem w naukowych czasopismach polskich, musi wpierw opanować język polski.

Jesteśmy przekonani, że prośbie panny Maltby będziemi mogli uczynić zadość.

Stefan P. Mierzwa, dyrektor wykonawczy Fundacji Kościuszkowskiej, 149 E. 67-ma ul., New York City.

## Ostatnie Słowo.

Oskarżając, tak jasno mówił
prokurator,
Że odrazu treść sprawy
wyprowadził na tor,
Podsądnego zaś wina błysła
na kształt słońca.
Kiedy jednak następnie
przemówił obrońca,
Oskarżenia potargał w strzępy
nić zdradziecką,
Klient jego zaś został niewinny
jak dziecko.
Gdy skończyli, podsądny rzekł
słowo ostatnie:
— Prokurator, obrońca
zawiedli sąd w matnię.
Czym zawinił, to ja wiem,
nie ci, w słowach płynni;
Sąd mi krzywdy nie zrobi,
gdy mnie uniewinni.

# Na Powodzian w Polsce.

Okrutna klęska powodzi, jaka dotknęła setki tysięcy naszych braci w Ojczyźnie, woła wielkim głosem o jak najwydatniejszą pomoc naszym nieszczęśliwym Rodakom. Głos ten nie przechodzi bez echa.— We wszystkich osiedlach polskich na wychodźtwie zawiązały się Komitety Pomocy Powodzianom, płyną datki na ratowanie ofiar, które żywiołowa klęska zostawiła bez dachu nad głową i bez środków do życia. Na listę składek otwartą przez „Dziennik Chicagoski" wpłynęły następujące ofiary:

| | |
|---|---|
| Jan Ociepka | $1.00 |
| Franciszek Jankowski | 1.00 |
| Aniela Nikułówna | 1.00 |
| | $3.00 |
| Poprzednio | $949.50 |
| Razem | $952.50 |

Rodacy! Śpieszcie z pomocą nieszczęśliwym Braciom w Ojczyźnie! — Każdy wasz grosz przyczyni się do osuszenia łez i poratowania tych, których kataklizm natury zepchnął w otchłań niedostatku i nędzy. Akcja ratunkowa w Polsce idzie pełnem tempem. Rząd wytęża wszystkie siły, aby złagodzić ciężkie położenie powodzian, oszczędzone przez powódź części Ojczyzny idą im na ratunek, zagranica spieszy im z pomocą — niechże nie braknie tam pomocy Wychodźtwa!

Dalsze datki przyjmuje Administracja „Dziennika Chicagoskiego", pnr. 1455 ul. West Division.

## Kwartalne Zebranie Polskiej Ligi.

Posiedzenie Polsko - Amerykańskiej Ligi Spółek Budowlano Pożyczkowych, odbędzie się w niedzielę, dnia 23go września o godzinie 2ej po południu, w sali parafjalnej św. Jakóba, przy Fullerton i Mango ul.

Z powodu nadchodzącej Konwencji Stanowej, która się odbędzie w Peoria, Ill., gdzie Polska Liga ma przedstawić pewne rezolucje, zarząd Ligi uprasza wszystkich o przybycie na to posiedzenie. Zaproszeni zostali mówcy tacy jak panowie Gardner, Bodfish, Theobold i Temple. — Spółki, które nie zapłaciły swego podatku za rok 1934, proszone są takowy zapłacić na posiedzeniu lub przysłać przekaz bankowy na ręce sekretarza. — Jan Czekała, prezes, Jan P. Grzemski, sekr.

## Co Słychać Na Polonji.

W szpitalu Sióstr Nazaretanek, znajduje się pani Wirginja Kowalska z domu Rogalska ,która została obdarzona synkiem. Matka i tatuś Teodor Kowalski, są niezmiernie uradowani. Matka urodzonego synka przychodzi do zdrowia. Opiekuje się nią dr. Warszewski.

*

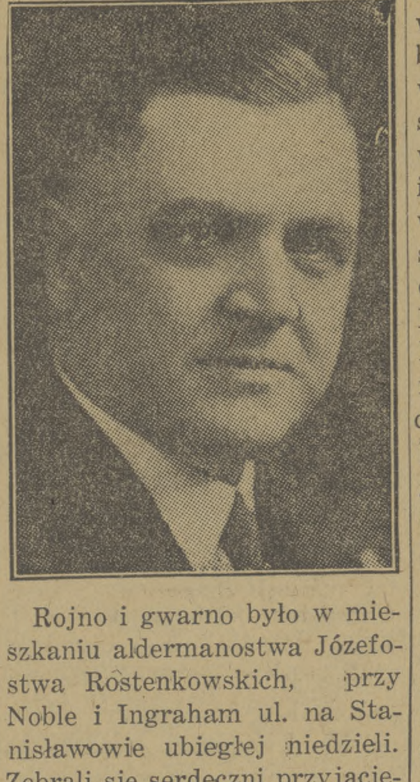
Odbył się w dniu 11go września, w domu pp. C. S. Schultz i p. M. Dudek, p. nr. 2716 N. Central Park ave. miła niespodzianka dla pani K. Andrzejewskiej, która przyjechała do nich z wizytą z Thorp, Wis. Nastrój wśród gości był nadzwyczaj serdeczny. W zabawie brali udział: p. M. Dudek, p. S. Schultz, p. Zyk, p. R. Ochocka, p. M. Dembińska, p. J. Jurkiewicz, p. R. Borska, p. K. Kowalewska, pp. E. S. Schultz, p. J. Kitowska, p. Sobacka i p. F. Smeskol. Solenizantka pani Andrzejewska wyniosła z tej zabawy jak najlepsze wrażenie, z którego pozostały miłe wspomnienia.

## Zebrania i Posiedzenia.

Klub Zukowice Nowe, odbędzie swe posiedzenie, w środę, dnia 19go września, w sali ob. A. Latki, pnr. 1368 West Huron ulica, o godzinie 8-mej wieczorem, z powodu ważnych spraw Klubu, prosimy szan. członkw o liczne przybycie. — P. Jachim, prezes; J. Kosiba, sekr. prot.

Potrzeba się uczyć — przeminął wiek złoty. A. Krasicki.

# Alderman Rostenkowski Uczczony Przez Przyjaciół.



Rojno i gwarno było w mieszkaniu aldermanostwa Józefostwa Rostenkowskich, przy Noble i Ingraham ul. na Stanisławowie ubiegłej niedzieli. Zebrali się serdeczni przyjaciele by aldermanowi sprawić niespodziankę, której okazją była 43cia rocznica jego urodzin. Solenizant wracając z Sejmu Zjednoczenia P. R. K. ze Springfield, Mass., nie przeczuwał, że gdy przestąpi progi swego domu, spotka go życzliwe grono przyjaciół, którzy na jego przybycie czekali. „Surprise" krzyknęli wszyscy chórem i oto rozpoczęła się zabawa wśród atmosfery miłej i swojskiej. Wśród grona gości znajdowała się „śmietanka" tutejszego obywatelstwa. Sypały się życzenia pod adresem aldermana Rostenkowskiego, jak z rogu obfitości. Wszyscy bowiem życzyli mu nietylko zdrowia, szczęścia i pomyślności w życiu, lecz ponadto w jego pracy aldermańskiej, której się oddaje całem sercem, starając się wszystkim doradzać w przeróżnych potrzebach i okolicznościach codziennych, i pomagać w potrzebie. Mistrzem toastów był poseł do Legislatury Stanowej p. Edward Petlak, który się dzielnie ze swego zadania wywiązał. Przemawiali między innymi ks. proboszcz Jan Drzewiecki, C. R., ks. Józef Pruszyński, C. R., a po nim serdeczny przyjaciel kongresman Kociałkowski, dalej dr. Edward Dombrowski, generalny zarządca zakładu dla umysłowo chorych w Dunning, który przybył z małżonką swoją. Wśród gości byli także wybitni goście tacy jak sędzia Edward Scheffler, kapitan O'Brien ze stacji policyjnej Racine ave., porucznik Hackett, kapitan Piotr Tomczak ze stacji Shakespeare ave., A. Dombrowski i wielu innych, którzy przybyli ze swemi żonami. Potrawy przyrządził p. Michalski, znany kuchmistrz z Oazy. Był wśród gości p. Stanisław Kosiński i był także p. Tomasz S. Gordon z Dziennika Chicagoskiego. Bawiono się wesoło i ochoczo do późnej pory. Czas słodko upływał, a życzenia jakie padły z ust wszystkich przyjaciół obecnych na tej zabawie dla Solenizanta, bezprzecznie dodadzą mu bodźca i otuchy do dalszej pracy na polu wardowem, którego jest gospodarzem takim, jak się patrzy i które to życzenia pozostaną mu w miłej pamięci na długie lata. Były one niezbitym dowodem uprzejmości z jaką grono przyjaciół do niego się odnosi. Na zakończenie alderman Rostenkowski wzruszony okazem tej serdeczności, podziękował z głębi serca swego za tą prawdziwą niespodziankę, jaka jego i jegoż małżonkę w niedzielę spotkała.

# SĘDZIA S. H. KLARKOWSKI SZEFEM ODDZIAŁU REFERENDARJUSZÓW.

### Powołanie Go Na To Stanowisko Jest Oznaką Wyróżnienia Polskiego Sędziego.



Sędzia St. H. Klarkowski

Sędzia Stanisław H. Klarkowski, od ostatnich dwóch lat pełniący funkcję Sędziego Sądu Obwodowego, wybrany został przez innych sędziów tego sądu kierownikiem ważnego oddziału referendarjuszów. Jest to pierwszy wypadek w historji Sądu Obwodowego, że Polak znalazł się na tem stanowisku.

Sędzia Klarkowski ma jednak pewne doświadczenie w kierowaniu tym urzędem, ponieważ coś przed trzema laty był sędzią w Oddziale Referendarjuszów.

Zatem znów spotkał miły zaszczyt sędziego polskiej krwi. Jest to wyrazem uznania dla zdolności sędziego Klarkowskiego, że jego koledzy-sędziowie powołali go na tak ważne stanowisko. Sędzia Klarkowski cieszy się bardzo dobrą opinją. W sądzie Najwyższym Stanu Illinois zajmuje on jedno z pierwszych miejsc, jako sędzia, którego najmniej decyzyj zostało przez ten sąd odwróconych.

Sędzia Klarkowski jest synem starego osadnika Dra. Klarkowskiego, zasłużonego obywatela miasta Chicago, który kilka tygodni temu pożegnał się z tym światem. Sędzia Klarkowski urzęduje w swoim sądzie w ratuszu.

# Z DEKOVEN.

## Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

Ubiegłej soboty chór starszy pod przewodnictwem miejscowej organistki, panny Heleny Piwowar urządził wieczorek w gronie własnem. Punktualnie o godzinie 8mej wieczorem w sali większej parafjalnej zaczęła wieczorek, w którym wzięli udział następujący członkowie chóru: panna Marja Brzozowska, panna Wanda Puś, panna Marja Grabska, panna Helena Kotowicz, panna Rozalja Kotowicz, panna Juljanna Mazurek, panna Paulina Niewińska, panna Albina Niezgoda, panna Bronisława Nowak, panna Bronisława Potempa, panna Józefina Potempa, panna Genowefa Skop, panna Aleksandra Trzeciak, panna Anna Trzeciak, panna Władysława Wanielista, panna Zofja Wiśniewska, panna Józefina Żołna, panna Marja Żołna, panna Helena Piwowar, organistka i dyrygientka chóru, pani Helena Płatek, p. Edward Szatkowski, p. Andrzej Wojtula i p. Bronisław Potempa. Oprócz wyżej wymienionych członków chóru wzięli udział następujący goście: panna Zofja Wołowiec, p. Stanisław Nowak, p. Stanisław Porembski, p. Stanisław Niezgoda, p. Józef Porembski, p. Władysław Potempa, panna Rozalja Żołna, p. Teodor Oleński, panna Zofja Radoń, p. Ferdynand Wojtula, p. Jakób Wojtula, p. Wiktor Platek, p. Bronisław Niezgoda, p. Tadeusz Grabowski, p. Michał Zygmunt, p. Donie McMenes, p. Antoni Amodec. Obsługę wykonywali p. Józef Niezgoda i p. Franciszek Grzesik. Muzyką zajmował się p. Wilhelm (Bill) Puś. Uczestników zaszczycił swoją obecnością miejscowy proboszcz X. Sampoliński.

*

W sobotę przystąpią do spowiedzi, Tow. św. Wacława i Tow. św. Wita a w niedzielę rano o godzinie 8mej do wspólnej Komunji św.

*

W niedzielę, dnia 23go b. r. srebrne gody obchodzić będą pp. Jan i Ludwika Drechny z Bunker ulicy. Msza św. na intencję jubilatów będzie odprawiona o godzinie 8mej w kościele św. Wacława na DeKoven ulicy. Państwo Drechny od czasu swoich zaślubin stale zamieszkują w dzielnicy DeKoven i cieszą się ogólnym szacunkiem wśród swoich i obcych.

*

W środę na cmentarzu św. Wojciecha, o godzinie 2giej po południu będzie przeniesienie zwłok na lotę familijną ś. p. Marji, Jana i Augusta Wojtulów w ceremonji tej weźmie udział miejscowy proboszcz ks. Sampoliński.

*

Posiedzenie Tow. św. Anny odbędzie się w środę po południu o zwykłym czasie w podkościelnej sali parafjalnej p. nr. 700 DeKoven ul.

*

Posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w poniedziałek wieczorem, o zwykłym czasie i w zwykłem miejscu posiedzeń.

*

W ubiegłą niedzielę o godzinie 12tej w południe, solenną sumę odprawił w tutejszym kościele nowowyświęcony X. Józef J. Przudzik. Funkcje subdjakona sprawował jeden z miejscowych kleryków a djakona miejscowy proboszcz, który również wygłosił okolicznościowe kazanie. Po sumie ks. J. J. Przudzik udzielił wszystkim wiernym z osobna, błogosławieństwa. W poniedziałek X. Przudzik wyjechał do Lincoln, Nebr., a w pierwszej połowie następnego miesiąca wyjeżdża na dalsze studja do Rzymu. Uroczystość niedzielna na długo pozostanie w pamięci nie tylko parafjan obecnych i dawnych ale też wszystkich przyjaciół, którzy brali udział.

*

Posiedzenie Tow. M. B. z Lourdes odbędzie się w niedzielę po południu o zwykłym czasie i w zwykłej sali posiedzeń Zarząd uprasza o obecność wszystkich członkiń.

*

Jak się daje słyszeć to wszędzie ludziska gadają a mającym się odbyć „Weselu Wojaka z Marysią", która odegrana zostanie w sali obywatela Stankiewicza u zbiegu ulic Milwaukee Ave., Noble i Emma, dnia 4go listopada, na korzyść parafji św. Wacława na DeKoven ul. Cały szereg ludzi o wielkiem sercu uwijają się ze sprzedażą biletów inni znów biorą czynny udział w scenicznym występie. Pan Stanisław Matuga jako reżyser, niezmordowanie pracuje wspólnie z biorącymy udział amerykańskimi weteranami posterunku No. 5-ty. Dzielna prezeska Legjonu Pań, pani Kleszyk nie szczędzi ni czasu ni własnych sił ażeby owe wesele tak pod względem materjalnem jak i moralno - edukacyjnym wypadło jak najkorzystniej. Wysiłki tych wszystkich, szczerych przyjaciół historycznej parafji wielce docenia nie tylko miejscowy proboszcz ale też i wszyscy parafjanie. Próby odbywają co czwartek w sali obywatela Stankiewicza wieczorem o godzinie 7:30. W ten czwartek próba odbędzie się wspólnie z muzyką na którą p. Stanisław Matuga jak najserdeczniej wszystkich biorących udział w występie zaprasza.

*

Odpust w parafji św. Wacława na DeKoven odbędzie się od tego piątku za tydzień.

## Popliński zabity przez eks-więźnia.

Washburn, Wis. — Merton Gasman, marynarz, który niedawno opuścił więzienie po skompletowaniu wyroku za opuszczenie swojej rodziny, zastrzelił podczas pijatyki swoich dwóch towarzyszy, W. Poplińskiego, farmera i mechanika, oraz d-ra McCoshena, dentystę i odebrał sobie życie, kiedy policja przyszła go aresztować.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziadek i pradziadek nasz, ś. p.

### ŁUKASZ GRUZALSKI SR.

członek Bractwa Różańca Św. 1sza Róża; Tow. Najśw. Imienia Jezus, i 3go Zakonu św. Franciszka z Assyżu, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go września, 1934 roku, o godzinie 12:30 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2115 Carolina ulica, do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Marjanna (z domu Gackowska)**, żona; **Leon, Franciszek, Łukasz Jr. i Walenty**, synowie; **Walerja, Marta, Magdalena i Klara**, córki; **Adam Wolniewicz, Piotr Sitkowski, Antoni Jackson i Wiktor Nitts**, zięciowie; **Franciszka, Marjanna, Leokadja, Magdalena**, synowe; wnuki i wnuczki; prawnuki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy C. E. Knakiewicz, Telefon Armitage 0552. 18

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

### ANTONI MORYS

członek Tow. Miłość Narodu Polskiego, grupa 188 Z. N. P., — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17go września, 1934 roku, o godzinie 5ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 20go września, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 2326 Charleston ul. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Józef, Antoni, Franciszek, Władysław i Edward**, synowie; **Pelagja, Marjanna, Bronisława**, córki; **Anna, Emilja, Irena**, synowe; **Marcel Cierniak**, zięć; **Weronika Gorzycka, Jadwiga Szczepaniak**, szwagierki; **Michał Szczepaniak**, szwagier; **Katarzyna Morys**, bratowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Tel. Armitage 4630. 19

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka moja i babcia nasza, ś. p.

### MARJANNA JOZWIAK

członkini Tow. Zofji Kossakowskiej, Gr. No. 27 Zw. Polek, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16go września, o godzinie 3ej, po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19go września, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego F. Brandt, 1261 Noble ul., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

**Józef**, syn; **Marjanna**, synowa; **Józef, Irena i Edward**, wnuki i wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. Brandt, 1261 Noble ul.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

### WALERJA JANAS (z domu Czop)

członkini Bractwa Niewiast Różańcowych przy parafji św. Wojciecha, Tow. Sodalicji Matki Boskiej z Lourdes, Tow. św. Anny przy parafji św. Szczepana, Tow. Dzwon Wolności Camp 7164 R. N. of A. po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16go września, 1934 roku, o godzinie 8ej rano, przeżywszy lat 44.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19go września, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Stanisława Bafii, 1810 W. 18-ta ul., do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Franciszek**, mąż; **Tadeusz, Stanisław, Mieczysław i Franciszek**, synowie: **Marjanna**, córka; **Stanisław Czop**, brat; **Agata**, bratowa; **Antonina Szczurek**, siostra; **Stanisław**, szwagier; **Tadeusz Czop**, kuzyn: **Józefa Nędza**, kuzynka; **Stanisław Janas**, szwagier; **Ewa**, szwagierka, wraz z całą rodziną.

Stanisław Bafia, dyrektor pogrzebowy. Canal 2298.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

### J. J. KOZLOWSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go września, 1934 roku, o godzinie 9:30 wieczorem, przeżywszy lat 43.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19go września, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby, pnr. 3926 N. Kimball Ave. do kościoła Niepokalanego Serca Marji, Irving Park, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Konstancja Kozlowska**, matka, wraz z całą familją.

Pogrzebowy Klemundt, Tel. Irving 1212.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

### ANIELA KLIKUSZOWSKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 18go września, 1934 roku, przeżywszy lat 37.

Dom żałoby pnr. 2055 W. 50ta ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy w jutrzejszym nekrolou.

W ciężkim żalu pogrążeni: **Jan**, mąż, z dziećmi i całą rodziną.

Pogrzebowy Stanisław Bafia, Telefon Canal 2298.

---

### ZAWIADOMIENIE

Donosimy krewnym i znajomym, iż zwłoki męża mojego,

**Ś.p. FRANCISZKA STERMER**

oraz zwłoki syna mojego,

**Ś.p. FRANCISZKA STERMER**

będą przeniesione na parcelę familijną w czwartek, dnia 20go września, o godzinie 2ej po południu na cmentarzu Św. Wojciecha.

W smutku pogrążona::

**Weronika**, żona i matka, wraz z całą rodziną.

---

### REZOLUCJA

Członkinie Tow. Zofji Kossakowskiej, gr. 27 Związku Polek w Am., raczą się stawić przed kościołem św. Trójcy w środę, dnia 19go września 1934, o godzinie 9:30 rano, aby oddać ostatnią przysługę zmarłej siostrze

Ś. P.

**MARJANNIE JÓŹWIAK.**

Rodzinie zmarłej zasyłamy szczere współczucie.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pana Fr. Brandta, pnr. 1261 Noble ul.

**Bibjanna Wilseck**, prez.,
**Weronika Płotka**, sekr. prot.

---

### IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym, iż w piątą rocznicę śmierci najukochańszego syna i braciszka naszego,

Ś. P.

### EDWARDA BENEDYKTA JANOWSKIEGO

będzie odprawiona Msza św. w środę, dnia 19go września, o godzinie 8:45 rano w kościele Our Lady of Grace (Ridgeway i Altgeld ul.).

Już piąty rok upłynął, jak w grobie spoczywasz
Synu i braciszku drogi
Ale my o tobie nigdy nie zapominamy,
Gdzie się obrócimy, to się łzami zalewamy,
Ale cóż nam z tego i my tam pójdziemy,
I z tobą cieszyć się będziemy, drogi synu i braciszku,
Odpoczywaj z Bogiem drogi synu i braciszku,
Możesz w krótkim czasie i nas się spodziewać,
Na kolana padamy, modlimy się za ciebie,
Ty się nas doczekasz, a my nigdy ciebie,
Kochaliśmy cię za życia, nie zapomniemy o tobie po śmierci.

O współudział w nabożeństwie zapraszają:

**Michał i Stanisława Janowscy**, rodzice; **Czesław, Władysław i Leon**, bracia; **Wirginja**, siostrzyczka; **Junur Grace**, przyjaciel.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P

### KATARZYNA BUDZ (z domu Scisłowicz)

członkini Tow. Najsł. Serca Pana Jezusa No. 308, Z. P. R. K., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 17go września, 1934 roku, o godzinie 11:15 rano, przeżywszy lat 43.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 20go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4748 So. Marshfield Ave., do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Jakób**, mąż; **Jan i Andrzej**, synowie; **Anna, Marja, Aniela i Genowefa**, córki; **Marja Scisłowicz**, matka w Polsce; **Jan Scisłowicz**, brat; **Aniela**, bratowa; **Agnieszka Złoza i Siostra M. Wojciecha ze Zgromadzenia Sióstr Felicjanek**, siostry; **Jan Złoza**, szwagier; **Franciszek Nowobielski**, zięć, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18-ta ul. Canal 2298.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

### JAKÓB MIZERSKI

całonek Tow. ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła, gr. 18 Z. P. R. K., — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go września, 1934 roku, o godzinie 3:20 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 20go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 918 W. 32ga ulica, do kościoła Najświętszej Marji Panny od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Józefa**, żona; **Kazimierz, Józef, Stefan i Edward**, synowie; **Marjanna**, córka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Julja W. Kamińska, Tel. Yards 4507.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz

Ś. P.

### JAN KONIECKO

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go września, 1934 roku, o godzinie 5:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 940 W. 32-ga ul., do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Aleksandra i Anna**, córki: **Maciej Kwedlo, Aleksander Hojnowski**, zięciowie; **Andrzej i Bronisława Danowscy**, kuzyni, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

### BARBARA RÓG (z domu Sasak)

członkini Niewiast Różańcowych, Tow. św. Katarzyny, grupa 125 Macierzy Polskiej, przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16go września, 1934 roku, o godzinie 8:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbedzie się w czwartek, dnia 20go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2253 So. Whipple ul., do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Jan Róg**, mąż: **Marjanna, Czesława i Salomea**, córki; **Władysław, Tadeusz, Wacław i Rudolf**, synowie; **Ludwika Migocka**, siostra: **Stanisław Sasak**, brat: **Zofja Gołda i Anna Szott**, siostry w Polsce; **Maksymiljan Migocki**, szwagier; **Stefanja Sasak**, bratowa, kuzyni i kuzynki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek K. Cieśla, 2007 So. Leavitt ul. Tel. Canal 1004. 18

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

### WOJCIECH MAKOWSKI

członek Tow. Agatona Gillera, grupa 111 Z. N. P., po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go września, 1934 roku, o godzinie 11:12 rano, przeżywszy lat 50.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2912 W. 25-ta ul., do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Marja**, żona; **Mateusz i Stefan**, synowie; **Wiktorja Lenahan, Helena, Leokadja i Marja**, córki; **Wiktorja**, wnuczka; **Michał w Polsce**, brat; **Marjanna i Małgorzata**, w Polsce, **i Józefa**, bratowe; **Piotr Jendroch**, w Polsce, **Jan i Piotr Galas**, szwagrowie; **Aleksandra i Antonina Galas**, szwagierki; **Jan i Stanisław Jendroch**, siostrzeńcy; **Agnieszka Kuźmińska**, siostrzenica; **Władysława Białek**, bratanica, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Kazimierz Zarzycki, 2955 W. 25ta ul. Rockwell 2573. 18

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

### WŁADYSŁAW MAKOWSKI

członek Tow. Sokołów Polskich Gniazdo No. 105 Zw. Sok. Pol. w Am., Tow. Zgoda Gr. 962 ZNP., Tow. Security Benevolent Association Pulaski Council No. 1346, — po długiej i ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15-go września 1934 roku, o godzi. 4:30 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19go września, o godzinie 9:15 rano, z domu żałoby pnr. 1421 W. 47ma ul., do kościoła św. Jana Bożego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

**Helena (z domu Rochowicz)**, żona; **Irena, Sabina, Adelcia, Eugenja, Geraldyna, Tadeusz i Renata**, dzieci, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Talaczyński, Yards 3904 i 6112.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.

### HELENA SKRAPKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16go września, 1934 roku, o godzinie 3:15 po południu, przeżywszy lat 14 i 1 miesiąc.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1528 W. Huron ul. do kościoła ŚŚ. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Michał i Felicja**, rodzice; **Franciszka**, siostra; **Edward**, brat, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się H. Pinkos, 1481 Superior ul. Haymarket 0234.

# NOTATKI REPORTERA

**Wytłómaczenie rodziców w sprawie notatki o pannic Rzepce.**

Wczoraj do redakcji naszej przybyli pp. Rzepka z p. nr. 2930 ul. No. Wisner, w sprawie notatki reporterskiej, jaka ukazała się w naszem piśmie w ubiegłą sobotę. Była to wiadomość o ucieczce dżokeja Augusta Antoniego z ich córką, panną Heleną Rzepką. Według orzeczenia ojca panny Heleny już w samym nagłówku znalazł się błąd, gdyż jak sam powiedział „rodzice mu NIE przebaczyli". Antoni liczy lat 24, a nie 23. Czytając dalej ową notatkę słusznie żądał p. Rzepka sprostowania tego, że „nawet zezwolili na to, że za rok będzie on mógł ich córkę poślubić." Rodzice, którym Antoni skradł córkę wraz z $1,000 przebaczyć mu tego nie mogą, a wiadomość o „zezwoleniu na ślub" nazwali kłamstwem. Córka wróciła w ubiegłą niedzielę rano. Notatka podana w sobotę kończy się tem że „rodzice panny Heleny oskarżenie przeciwko Augustowi puścili w zapomnienie." To także p. Rzepka powiedział, iż nie zgadza się z prawdą i prosił to nadmienić w sprostowaniu naszem, co też chętnie czynimy.

* * *

**$2,963,000 rozdał wczoraj kasjer powiatowy.**

Kasjer powiatowy Tomasz D. Nash wczoraj rozdał $2,963,347 ze skolektowanych podatków za rok 1931 i lat poprzednich, oraz opłat za podatki inne. Miasto Chicago otrzymało największą część tych pieniędzy — wypłacono bowiem do kasy miasta Chicago $2,090,566. Stan otrzymał $219,941; Dystrykt Sanitarny dostał $301,084; Lasy powiatowe, $53,775; powiat Cook, $297,981. Dodatkowe $300,513 rozdzielone będzie między dystrykty parkowe, jak podaje kasjer.

* * *

**Zmarł podczas gaszenia pożaru.**

Wacław Muzik, Jr., w mieszkaniu poza składem delikatesów, p. nr. 506 North Green Bay road, w Highland Park, wczoraj dwukrotnie gasił pożar, którego powodem był niedopalony papieros. Gasząc pożar po raz drugi Muzik upadł na łóżko straciwszy przytomność z poparzeń. Gdy przyjaciele jego przewieźli go do szpitala Highland Park Muzik długo tam już nie żył.

* * *

**Po zawaleniu się starego domu aresztowano Bieleckiego.**

Oskarżony o kradzież drzewa z budynku p. nr. 2608 Ogden avenue krótko po zawaleniu się takowego, Tomasz Bielecki, lat 50, z p. nr. 1327 South Washtenaw avenue, został skazany na 30 dni więzienia miejskiego (Bridewell) przez sędziego municypalnego McCarthy'ego. Bieleckiego szukali w gruzach strażacy ogniowi myśląc, że padł on ofiarą wypadku. Gdy go znaleziono przy życiu, przewieziono go na stację policyjną i aresztowano.

* * *

**Wrzucił cegłę do autobusu i okaleczył pasażera.**

Jakżb Grady, lat 57, z p. nr. 2946 North Western avenue, jadący w autobusie przy narożniku Diversey avenue i ul. North Paulina wczoraj wieczorem został okaleczony w prawe oko, gdy pewien mężczyzna rzucił cegłę i rozbił okno w maszynie. Grady siedział tuż poza kierownikiem autobusu, Benjaminem Adamskim, który jest jednym z szoferów prowadzących autobusy z garażu p. nr. 4211 Diversey avenue.

* * *

**Trzech pijanych automobilistów uwięziono.**

Sędzia Harold O'Connell wczoraj w sądzie bezpieczeństwa skazał trzech automobilistów na więzienie za to, że pijani jechali w automobilach swoich. Do tych należał także Godryf Kostelcky, lat 21, z p. nr. 1116 ul. George, którego sędzia skazał na dziesięć dni więzienia miejskiego i zapłacenie $100 kary za pijaństwo i nierozważną jazdę automobilową.

**Były prezes wioski Morton Grove w kozie.**

August F. Poehlmann, lat 64, dawniej zamożny właściciel kwiaciarni w Morton Grove i prezes banku wczoraj znalazł się w więzieniu powiatowem gdzie spędzi sześć miesięcy za nie zapłacenie $10,000 w formie odszkodowania po wypadku automobilowym w roku 1930. Poehlmann był swego czasu prezesem wioski wyżej podanej jak i też trustysem Rady szkolnej okręgu Niles oraz dyrektorem Old Colony Life Insurance Company. Odszkodowanie w sumie $10,000 nakazano mu w sądzie wypłacić Marcinowi Heniusowi, z p. nr. 5050 Sheridan road, za zabicie jego syna, Wawrzyńca, lat 18 i okaleczenie jego córki, Shirley, lat 9. Poehlmann choć swego czasu był zamożnym obywatelem przez depresję stał się biedakiem, jak sam powiada i sumy wyżej wspomnianej Heniusowi wypłacić nie może.

* * *

**Od jutra za tydzień zabawa w kwaterze legjonistów.**

Oddział Pomocniczy Pań przy Posterunku Pułaskiego, nr. 86 Amerykańskiego Legjonu urządza od jutra za tydzień, w środę, dnia 26go września, w kwaterze własnej weteranów z wojny światowej p. nr. 1553 North Hoyne avenue zabawę karcianą i kostkową dla swoich przyjaciół i sympatyków. Zabawa ta rozpocznie się o godzinie 8mej wieczorem. Bilety do nabycia przy kasie.

* * *

**Redaktor Ostrowski poszukiwany przez siostrę swoją.**

Pani Zofja Rajkowska listownie prosi nas o odszukanie p. Janusza Ostrowskiego, redaktora „Rekordu Codziennego" w Detroit, Mich. Poszukiwany lub osoby znające miejsce jego obecnego pobytu raczą listownie o tem powiadomić panią Rajkowską pisząc na adres: Pani Zofja Rajkowska, Krasińskiego 27, Lwów, Polska.

* * *

**Gustaw Pietrowski niechaj się zgłosi po papiery.**

Do Redakcji Dziennika Chicagoskiego niechaj się w tych dniach zgłosi p. Gustaw Pietrowski po papiery dla niego wartościowe. Prosimy zgłosić się przed południem do pokoju nr. 5-go.

## Farmerzy Wytarzali Profesora w Błocie.

**Lansing, Mich., 18. września.** Prof. E. B. Hill z rolniczego wydziału Kolegjum Stanowego w Michigan, został wczoraj wytarzany w błocie przez rozgniewanych farmerów, którzy wypędzili go z zebrania Unji Farmerów w błędnem zrozumieniu, że był on szpiegiem producentów mleka.

Zanim profesor mógł wyjaśnić swoją obecność na zebraniu, farmerzy wyprosili go z sali zebrania, powalili na ziemię i unurzali w błocie. Później omyłkę wyjaśniono i profesorowi pozwolono wrócić na zebranie.

# SPORT

## WYŚCIGI NA PŁASKIM TORZE.

Aby zdobyć sobie miejsca w turnieju szampjońskim dla motocyklistów na płaskim torze Logan Square, przy Elston i Kedzie avenues jutro wieczorem, odbędą się wyścigi, w których udział weźmie 14tu kontestantów: Cliff Hills, Jimmy Gibb, Mark Kelly, Tom Cox, Don Smith, Dick Springston, Kenny Brower, Ed. Thorsen, Martin Thorsen, Andy Koslow, Don Turnbuff, Johny Spiegelhoff, Otto Waldvigel i Bob Miner.

Na programie jutro, dnia 19 września jest kontest znanych motocyklistów Kelly i Hills. Wyścigi szampjońskie odbędą się dnia 26go i 27go września.

## Urządzają Wyścigi Automobilowe.

W niedzielę, dnia 30 września odbędą się próbne wyścigi dla automobilistów w turnieju szampjońskim AAA., na stany średnio - zachodnie, na nowym torze wyścigowym przy River road i North avenue.

W roku 1933 szampjonat ten zdobył automobilista Chester Gardner, Al Gordon został szampjonem nad Pacyfikiem, a Bob Sall zdobył szampjonat na stany wschodnie.

Udział w wyścigach brać mogą wszyscy automobiliści należący do Rady kontestowej AAA., lub klubów europejskich przynależnych do Stowarzyszenia Międzynarodowego.

## Piątka Belvedere Stoi Na Czele.

Liga starsza Stack and Ryan Recreation onegdaj dokonała otwarcia sezonu gier kręglarskich w kręgielni Stack and Ryan Recreation Rooms, p. nr. 1133 Milwaukee avenue. W lidze tej na naczelne miejsce w pierwszy wieczór wybiła się piątka kręglarzy Belvedere Cigar Stores przez zdobycie 3ch partyj granych. Drugie miejsce zajął klub S. Kuku, trzecie klub Swede Belts, czwarte klub R. Spida; tu wygrał każdy klub po 3 partje.

Po dwie partje z trzech wygrały piątki Ryan's i Luxor Cigars. Jedną z trzech partyj wygrały piątki Emspers Steins i Court Recreation. Nie powiodło się piątkom Stack's, E. Dolan's, P. G. Baking Co. i Polackis, które przegrały po trzy partje w wieczór otwarcia sezonu kręglarskiego.

## Z 34-ej Wardy.

Zawiadamiam, iż regularne posiedzenie Polskiego Klubu 34 wardy, pod nazwą „Polich American Democratic Club of the 34th Ward", odbędzie się we wtorek, dnia 18go września, w sali zwykłych posiedzeń, p. nr. 3230 ul. W. Palmer.

Ważne sprawy wymagają obecności wszystkich członków.

Początek punktualnie o godzinie 8mej wieczorem.

Jan Rydwelski, prezes.
Józef Janowiak, koresp.

Lepsza wielka choroba ciała, niż duszy mała.



## SEZ YOU

| | True | False | Score |
|---|---|---|---|
| 1. The first bridge across the Harlem river was built by Frederick Phillipse in 1693 | | | |
| 2. Ohio is an Iroquois name, denoting small | | | |
| 3. The violet is the state flower of Pennsylvania | | | |
| 4. Meta is a prefix meaning between or over | | | |
| 5. Inflexed is classed as an adjective in the English language | | | |
| TOTAL | | | |

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 3.

# Stanisławowianie Hojnie Poparli Sprawę Łodzi Żaglowej.

## Wypełnili Salę i z Ciekawością Słuchali Opowiadań Żeglarzy.

Stanisławowo prawdziwie po rodzicielsku przyjmowało wczoraj tak po południu jakoteż wieczorem polskich marynarzy.

Ks. proboszcz Jan Drzewiecki, C. R., który zawsze popiera sprawę żeglugi polskiej, jakoteż jak najwolniejszego dostępu Polski do morza, osobiście, wraz ze swymi księżmi asystentami, zajął się polskimi marynarzami.

Stanisławowianie serdecznie poparli sprawę upamiętnienia przybycia do portu Chicago pierwszej polskiej łodzi pod chorągwią polską i pod polską załogą z polskiego portu Gdyni i pilnie wysłuchali opowiadań o podróży Andrzeja Bohomolca ze swym kolegą, oficerem Marynarki Handlowej, Jerzym Swiechowskim.

Tak dziatwa szkolna jakoteż i dorośli wczoraj na Stanisławowie usłyszeli opowiadania o podróży polskich marynarzy z Gdyni do Chicago przez ocean, morza, jeziora i kanały w małym 27mio stopowym żaglowcu.

Przygody jakie mieli Andrzej Bohomolec i Jerzy Swiechowski, polscy marynarze podczas swej podróży z Polski do Chicago na pierwszej polskiej łodzi, jaka kiedykolwiek przybyła z polskiego portu do portu chicagoskiego, oklaskiwali częstokrotnie tak dzieci szkolne po południu, jak starsi wieczorem.

Tak księża, którzy przemawiali podczas wiecu po południu i wieczorem, jakoteż Antoni Czarnecki, dyrektor portu chicagoskiego i kolektor cla, wytłumaczyli zebranym ważność upamiętnienia przybycia pierwszej polskiej żaglowej łodzi z Polski do Chicago, jako pomnika dzielności i zdolności polskich marynarzy i jako dowód ważności dostępu Polski do morza dla przyszłości narodu polskiego, jakoteż handlu tegoż.— Zebrani parafjanie chętnie dali swój grosz na ręce ks. proboszcza na tenże cel, a ks. Drzewiecki odda sumę zebraną na wskazany cel na ręce kasjera Pawła Drzymalskiego, do którego biura pnr. 1360 W. North ave. datki wpływają, za które komitet zarządzi, ażeby pierwsza łódź jako pamiątka w parku w Chicago została na zawsze.

# 6,000 Studentów Brało Udział w Otwarciu Nowej Szkoły Lane.

## Dzisiaj Ma Się Odbyć Otwarcie Szkoły Steinmetz'a.

Przeszło 15,000 osób wczoraj brało udział w otwarciu nowej szkoły miejskiej Lane Technical, przy narożniku ulicy Addison i N. Western ave. — Przed dedykacją odbyła się parada przy udziale 6,000 studentów tejże uczelni i 1,000 nowych uczni, którzy maszerowali z boiska piłkowego Wrigley'a na plac uroczystości.

Paradzie przyglądali się licznie zebrani urzędnicy miejscy i powiatowi oraz z Rady szkolnej, obecny był także burmistrz miasta, Edward J. Kelly. Na placu atletycznem po paradzie znaleźli się studenci, do których przemawiali liczni przedstawiciele władz.

W paradzie udział brał także oddział studentów umundurowanych z Reserve Officers Training Corps oraz siedem kapel z tyleż uczelni miejskich.

Druga szkoła miejska Steinmetz High, przy narożniku Barry i Melvina ave., otwartą będzie dzisiaj, o godzinie 12ej w południe.

Superintendent szkół miejskich William J. Bogan na otwarcie szkoły Lane Technical mówił o konieczności posiadania wyższego wykształcenia.

Burmistrz Kelly przemawiając do studentów radził im korzystać z nauki, która wyrobi z nich prawdziwych obywateli. Złożył także cześć pamięci Alberta Grannisa Lane, który od roku 1891 do 1908 był superintendentem szkół m. Chicago.

Przemawiali także kolejno: Dr. Walter Dill Scott, prezes Uniwersytetu Northwestern; James B. McCahey, prezes Rady szkolnej m. Chicago; Charles E. Lang, pryncypał nowej szkoły; na koniec przedstawiono zebranym studentom członków Rady szkolnej.

Po dedykacji otwarto podwoje szkoły i zebrane tysiące obywateli zwiedziło nową uczelnię podziwiając tam moderne urządzenia. W jadalni 960 zaproszonym gościom podano smaczny obiad.

# Bilety Wystawowe z "Dnia Konstytucji" Użyć Można Do Piątku.

Wszyscy ci, którzy zakupili bilety na „Dzień Konstytucji" a wczoraj ich użyć z powodu rekordowej liczby osób zwiedzających nie mogli; niechaj pamiętają, że bilety te nie tracją swojej wartości, aż dopiero po piątku, 21go września. Bilety sprzedawane po $1.00, jak podają urzędnicy wystawy światowej, można użyć dzisiaj, jutro i w piątek. Pamiętać jednak każą, że bilet wstępu na teren wystawy już stracił swoją wartość — trzeba będzie płacić wstępne w sumie 50 centów, jak zwykle. Bilety na liczne koncesje jednak są ważne.

Przeszło 300 tysięcy osób zwiedziło wystawę. Linje długie stały przed koncesjami z biletami zakupionemi po niskiej cenie. Wielu z tych odeszło do domów swoich nie mogąc użyć biletów nabytych. — Dlatego zarząd wystawy polecił dzisiaj Prasie, aby ogłosiła, że bilety te będzie można użyć jako wstępne do wielu z koncesyj wczoraj podanych.

# ZE STANISŁAWOWA

Dziś wieczorem o godz. 8-ej, odbędzie się zabawa towarzyska Stow. Alumnów szkoły św. Stanisława Kostki, dla członków, członkiń i przyjaciół, w sali dolnej.

Wczoraj rano z kościoła św. Stanisława Kostki odbył się pogrzeb ś. p. Rozalji Winieckiej, której zwłoki po odprawionych ceremonjach liturgicznych złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

Alumni szkoły św. Stanisława Kostki urządzają przedstawienie w niedzielę, dnia 14-go października, w auditorjum miejscowem. Odegrana zostanie trzy aktowa farsa w języku angielskim, p. t. „Dying to live". Początek o godzinie 8ej wieczorem. W sztuce biorą udział dobrani amatorzy.

Państwo Piotr i Urszula Kowalczyk obchodzić będą w przyszłą sobotę srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego. Z okazji tej podziękują Najwyższemu za łaski z prośbą o dalsze na Mszy św. o godzinie 6:30 rano.

Ze stanisławowianek tylko pani Konstancja Czekała zdołała utrzymać się na urzędzie dyrektorki, na który to urząd ponownie została wybraną.

Jak w życiu fizycznem tak i moralnem ważniejsze jest uprzedzanie, niż leczenie złego, ważniejsza higjena, niż medycyna.
Falewicz.

**Starość nie radość.**

**Port Williams, N. S.** — Vernon Griffin, mający blisko 97 lat, przyznał wczoraj, że zaczyna się trochę starzeć. Griffin ciągle jeszcze wstaje o 6 rano, pali w piecu i spełnia inne posługi na farmie, ale nie spodziewa się, aby był w stanie wykopać i zwieźć 200 beczek ziemniaków, jak to zrobił zeszłej jesieni. Obawia się on, że da sobie radę tylko z 150 beczkami.

**Okropna tragedja na farmie.**

**Fort Morgan, Colo.** — Roy Regel, farmer z okolicy, zamordował wczoraj swoją żonę i dwoje dzieci a potem powiesił się na skrzydle wiatraka. Powód strasznej tragedji niewiadomy.

# Drobne Ogłoszenia

## ROZMAITE

JEŻELI macie kłopoty z lokatorami lub z domem, przyjdźcie do **Chicago Landlords' Association** 1110 N. Ashland Ave., Tel. Armitage 8638. Największe polskie stowarzyszenie właścicieli domów.

CZĘŚCI pieców, furnesów i bojlerów, „hot water coils"; niklujemy. — 697 Milwaukee Ave. Margolis. tts.x

## POŻYCZKI

KUPUJEMY morgecze, bondy, Northwestern Security, polskie bondy, oraz różne inne akcje, bondy i noty. Opalka and Co., Inc., 120 S. LaSalle ul., pokój 1465, telefon State 1409.

## POSZUKIWANIA

POSZUKUJĘ Anny Adgji, która mieszkała w East Chicago, Ind. Pochodzi z Małopolskiej O. P. Rymanów. Brat jej, Jan Lorenc umarł 15-go lipca, 1934 roku, w mieście Filadelfji, przebywał. 18 lat w Filadelfji. Są ważne sprawy do załatwienia. Ktoby wiedział o niej lub ona sama, proszę się zgłosić do pani Rozalji Kish, 224 Fitzwater St., Philadelphia, Pa. 19

## DO WYNAJĘCIA

DO Wynajęcia 6 pokojowe mieszkanie, wanna, elektryczność, czyste, blisko kościoła i parku. 1412 Cornell ul.

DO WYNAJĘCIA mieszkania po 3 i 4 pokoje $6 do $8. 853 N. Ashland Ave., 2gie piętro, murowany dom. 18

NOWO przerobione, obszerne, widne 3 i 5 pokoje, nowe wanny, dobra transportacja. 1331 N. Ashland Ave.

6 POKOI wynajmę, parowe ogrzewanie, $30; nowoczesny budynek, udekoruję. 846 N. Oakley Blvd. Randolph 4449: wieczorami Avenue 5455. 18

7 POKOJOWE mieszkanie do wynajęcia, kąpielnia, elektryka, $10 miesięcznie. Zgłosić się 1637 W. Division ul. w składzie. 22

CZTERY pokoje do wynajęcia, widne, tanio. 1336 Chapin ul. 19

DO Wynajęcia 2 pokoje na 2giem piętrze, czyste, widne. 1412 Cornell ul.

DO Wynajęcia pokoje umeblowane, para ogrzewane. 1562 N. Damen Ave. 19

## PRACA

**UWAGA**
Dzisiaj rozpoczynamy nowy kurs
**MATKO I OJCZE**
KARJERA DLA CÓRKI
Zapisz ją do Chicago School of Dressmaking. Nauka szycia sukien $25. Na parowych maszynach $5. Robienie deseni mała opłata. Nowy łatwy plan, $3 wpłaty, $3 tygodniowo.
**CHICAGO SCHOOL of DRESSMAKING**
216 W. Jackson Boulevard
Telefon Dearborn 9092.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, pozostać na noc. S. Marks, 2651 Devon Ave.

POTRZEBA doświadczonego mężczyzny do pracy na farmie. Zgłosić się 1122 N. Winchester Ave., 3cie piętro.

POTRZEBA szewca dobrego. 6470 Milwaukee Ave. 18

POTRZEBA kobiet do robienia różyczek, 35c tuzin. Pokój 1303. — 8 So. Dearborn ul. 13

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, dobry dom i zapłata. Mrs. Rosner, 1522 No. Kedzie Ave. Belmont 5129.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do ogólnej domowej roboty, dobra zapłata, pozostać na noc. 5020 So. Ashland Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy. 4337 W. 13-ta ul.— Odelson.

DOBRY zarobek dla inteligentnych mężczyzn, kobiet i panienek, nic się nie sprzedaje. Zgłoszenia 10-ta rano. 1942 W. Chicago Ave. 19

POTRZEBA doświadczonych dziewcząt do pakowania daktyli, tylko doświadczone niech się zgłoszą. National Fig and Date Co. 224 W. Superior ul. 4te piętro.

POTRZEBA piekarza na pierwszą rękę na noc. 5523 So. Kedzie Ave.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej pracy domowej, pani Polnder, 1142 N. Francisco Ave.

POTRZEBA dziewczyny z okolicy do pracy domowej, pomocy z dzieckiem. 2853 Loomis ul.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej pracy. Pani Rosen, 1147 So. Springfield Ave.

POTRZEBA dziewczyny lub młodej niewiasty do ogólnej pracy domowej. Pozostać. 1-sze piętro, 1064 N. Spaulding Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, pozostać, rekomendacje wymagane. 3909 Filmore Ave. Pomerantz.

POTRZEBA balwierza na stałe. 806 N. Damen Ave.

POTRZEBA robotnika do hotelowej roboty i ogrzewania bojlera, $15.00 miesięcznie. 1034 Milwaukee Ave.

## PRACA

POTRZEBA młodej dziewczyny do lekkiej domowej pracy, pozostać, — (dwoje dzieci), która chce dom więcej niż zapłatę, mała zapłata. Jensen, 1354 No. Kedzie Ave.

POTRZEBA wykończarki przy męskich surdutach oraz „corner basters". 227 W. Van Buren ul., 6te piętro.

POTRZEBA dziewczyny albo młodej kobiety do ogólnej domowej pracy. 2210 E. 71sza ul. Gzesh.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej pracy domowej. Zgłoszenia pnr. 1122 N. California Ave., 2gie piętro, — Werkow.

POTRZEBA dziewczyny albo kobiety do domowej pracy, niema prania, niema dzieci, mały apartament, (zwyczajne gotowanie), do domu na noc. $5.00. Telefon Beverly 4599.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy. 1002 No. Western Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. 1327 N. Ashland Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Telefon Van Buren 5892.

POTRZEBA dziewczyny do pilnowania 4-letniego chłopczyka.— Telefon Independence 2766. — 4600 No. Kedzie Ave.

POTRZEBA dziewczyny 18 letniej lub starszej do domowej pracy. 1812 Bloomingdale Ave.

POTRZEBA dziewczyny lubiącej dzieci do lekkiej domowej roboty, pozostać. 4643 N. Central Park Ave. Apt. A. 1.

POTRZEBA dobrego chłopaka do piekarni, taki, który już pracował w piekarni. 3140 No. Cicero Ave.

POTRZEBA doświadczonego pomocnika do piekarni, do chleba i bułek. S. Marks. 2651 Devon Ave. Telefon Rogers Park 2131.

POTRZEBA młodej dziewczyny do lekkiej domowej roboty i pilnowania dziecka, $3.00. Telefon Hollycourt 6807. — 1630 Farwell Ave. Spak.

## KUPNO I SPRZEDAŻ

### RZECZY DOMOWE

SCHAULER Storage, 4644 N. Western Ave. Meble — 4 pokoje, kompletne, $95; nowe, używane garnitury parlorowe, do sypialni, jadalni, $29; importowane Chinese Oriental deseniowe dywany, $10, $15 i $25. Gotówka lub warunki. Otwarte dziennie do 9-ej; niedzielami do 5-ej. 18

PRYWATNA osoba musi sprzedać kompletne umeblowanie z 7 pokoi, włączając Baby Grand fortepian. — 650 Barry Ave., 1-sze piętro. Agenci wykluczeni. 15,17,18

SPECJALNIE na ten tydzień. Kombinacyjne piece, $19.50 i wyżej. Taniości w dywanach, meblach. Ashland Furniture Exchange. 1532 Chicago Ave. 20

**BAER STORAGE**
Nie zwlekaj gdyż cena na meble dziennie idzie w górę. Mamy na zapasie wielki wybór garniturów do pokoju, jadalni i sypialni, oraz piece i dywany. Spłaty. Otwarte dziennie do 10ej w niedzielę do 4tej po południu.
**BAER STORAGE**
1927 MILWAUKEE AVE.
przy Western Ave.

SPRZEDAM „Heatrola" ogrzewacz na sześć pokoi, jeden rok stary, bardzo tanio. Kominek, 3508 N. Springfield Ave., 3cie piętro.

SPRZEDAM 3 sztukowy garnitur parlorowy bardzo tanio. — 2610 N. Whipple ul. Miksick.

NA SPRZEDAŻ dziecięcy wózek i łóżeczko tanio. 1307 No. Irving Ave.

NA SPRZEDAŻ tanio ogrzewacz, kombinacyjny piec kuchenny, fortepian i lodownia. 2819 Shakespeare Ave., 2gie piętro. 19

## KUPNO I SPRZEDAŻ

### ROZMAITE

KUPUJCIE "Tropic Air" węgiel na prędkie ogrzewanie. "Lump" lub "Egg" $6.; "Mine run" $5.75; "Screenings" $4.75. Northern Coal Co. Tel. Merrimac 2524. 18-19-21-24-26-28

ZAMIENIĘ w dobrym stanie, kościelny organ, za futrzany kołnierz i rękawki albo za dobrze zrobione ubranie z dobrej materji dla mężczyzny na swój koszt. Cena organu $60. Lincoln 1175. Mr. Zack.

SPRZEDAM oleandry i figusy. 3445 Milwaukee Ave.

ZAMÓWCIE dziś a otrzymacie jutro. "Lump", $6; "Egg", $6; "Mine run", $5.75; "Screening", $4.75. Wilmington Mining Co., Cedarcrest 2454. 18-20

### AUTOMOBILE

STUDEBAKER, najpóźniejszy 1931 mały sedan, nowe opony, mohair polstrowanie, wygląda i jeździ jak nowy. Gwarantowany. Zmuszony jestem oddać za tylko $195. — 3138 Clybourn Ave., blisko Western i Belmont Ave. 19

### INTERESA

SKŁAD delikatesów i „food shop", stara wyrobiona lokacja na północnej stronie, nowoczesne urządzenie i świeży zapas, rent $27.00 z ładnem mieszkaniem i kąpielnią. Muszę sprzedać natychmiast z powodu nieszczęśliwego wypadku. $850 kupi wszystko, na częściowe spłaty jeżeli potrzeba. Warte o wiele więcej, 3620 Southport Ave., blisko Addison ul.

GROSERNIA i delikatesen na sprzedaż, stare wyrobione miejsce. Przystępna cena. Musi być sprzedane natychmiast. Humboldt 3593. 14-15-18

NA SPRZEDAŻ bucznia i grosernia, prawie za darmo z powodu innego interesu. 2942 W. Pershing Road. 19

NA SPRZEDAŻ „lunch room" dobre miejsce na piwiarnię, z powodu choroby bardzo przystępnie, oddam za bezcen. Telefon Palisade 2367. 19

NA SPRZEDAŻ grosernia i bucznia, przy 1450 N. Wood ul. Zgłosić się do 2140 Alice Pl. 18

NA SPRZEDAŻ grosernia w dobrej okolicy, cena przystępna. 3610 So. Seeley Ave. 22

SKŁAD cukierków na sprzedaż tanio. 1715 So. Paulina ul.,— blisko szkoły. 22

NA SPRZEDAŻ grosernia i skład delikatesów. Dobre miejsce na piwiarnię lub buczernię. Niema piwiarni lub buczerni w 2 blokach. Nie chcę zamiany. 4157 N. Central Park Ave.

SPRZEDAM grosernię i cukierki, przy szkole. Tani rent $10. 2241 Carver ul.

### FARMY I LOTY

1½ AKROWA kurza farma i ogródek, w Wisconsin, z zabudowaniami, sprzedam za $500. — 728 W. Clark ul., Milwaukee, Wis. 18

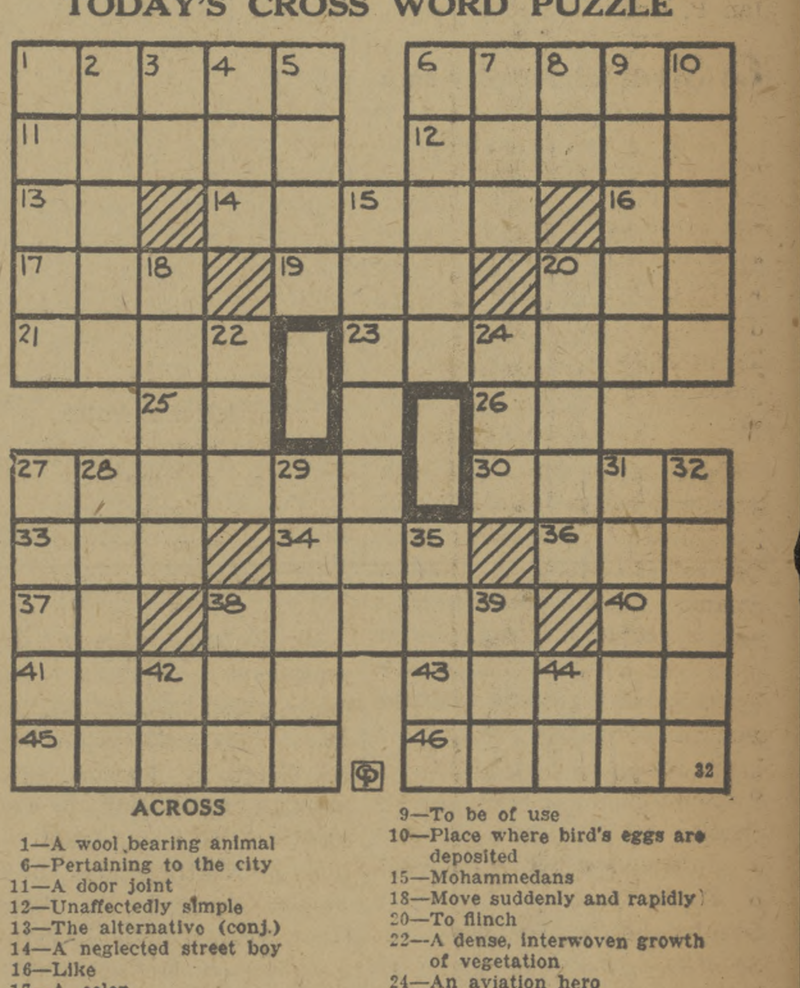
ZAMIENIĘ 2 akry w Riverside, California za letnisko, nie przeszło 100 mil od Chicago. 1034 N. Damen Ave. Górski.

### DOMY I ZAMIANA

NIE zgubcie waszych budynków, — „foreclosure" budynki zamienię wam za farmy. Bogusiewiiz, 2845 Palmer ul. Armitage 7949. 21

SPRZEDAM umeblowany 9 pokojowy dom, nowo malowany, parą ogrzewany, duży frigidaire, garaż, dobrze ulokowany dla transportacji. — bardzo tanio. 938 Summer Blvd., Hammond, Ind. 18-20-22

## TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



**ACROSS**

1—A wool bearing animal
6—Pertaining to the city
11—A door joint
12—Unaffectedly simple
13—The alternative (conj.)
14—A neglected street boy
16—Like
17—A color
19—Also
20—Humor
21—Red colored Dutch cheese balls
23—Gastropods (French food)
25—Sun god
26—A Canadian railroad (abbr.)
27—Live stock
30—To resound
33—A beast of burden
34—A mischievous child
36—The organ of hearing
37—A fraction of a dollar (abbr.)
38—Mountains in Thessaly (pl.)
40—A state of the U. S. (abbr.)
41—Pertaining to the tides
43—Black (opp.)
45—Incensed
46—To cut apart

**DOWN**

1—The land bordering water
2—Employed
3—Half an em
4—The reproductive body of birds
5—Fuel (used in Ireland)
6—Junction
7—Moved swiftly
8—Doubly (prefix).
9—To be of use
10—Place where bird's eggs are deposited
15—Mohammedans
18—Move suddenly and rapidly
20—To flinch
22—A dense, interwoven growth of vegetation
24—An aviation hero
27—Desert plants
28—Stirring
29—A cotton thread fabric
31—Quickness
32—System
35—The feet of animals
38—A seed of a grain
39—The feminine pronoun
42—Deposit account (abbr.)
44—The Roman numeral four

**Answer to previous puzzle**

| | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| W | H | I | F | F | ■ | R | O | B | O | T |
| H | O | N | E | ■ | L | U | R | E | ■ | A |
| A | P | T | L | Y | ■ | T | A | L | U | S |
| R | E | E | L | E | D | ■ | L | I | L | T |
| F | ■ | R | O | A | R | S | ■ | E | N | E |
| ■ | K | ■ | W | R | I | T | S | ■ | A | ■ |
| B | E | D | ■ | S | E | A | T | S | ■ | I |
| R | E | A | D | ■ | D | R | A | W | L | S |
| A | N | N | U | L | ■ | S | P | O | I | L |
| S | ■ | T | A | I | L | ■ | L | O | N | E |
| S | M | E | L | T | ■ | T | E | N | E | T |

# Rezolucja 41-go Sejmu Zjednoczenia P. R. K.

Zebrani na 41-szym Sejmie, od 10 do 15 września, 1934 r., w sali Municipal Auditorium, w mieście Springfield, Mass., delegaci i delegatki towarzystw Zjednoczenia Polsko-Rzymsko-Katolickiego, pod opieką Najsł. Serca Jezusowego, w Stanach Zjednoczonych, niniejszem uroczyście deklarują:

1) Świadomi swych obowiązków wobec Wszechmocnego Stwórcy, przywiązani do Wiary św. i jej jedynie prawdziwego wykładnika, Kościoła Rzymsko-Katolickiego, zwracamy się z uczuciami największej czci i hołdu do stóp Jego Świątobliwości Ojca św. Piusa XI, Namiestnika Chrystusowego na ziemi, wyrażając mu serdeczną wdzięczność za przesłane Sejmowi Zjednoczenia i wszystkim jego członkom apostolskiego błogosławieństwa, ślubując zarazem trwać niezłomnie w św. Wierze ojców naszych, brać jak najczynniejszy udział w akcji Katolickiej oraz wszystkich innych poczynaniach Kościoła naszego ,zalecanych nam przez Jego najdostojniejszych Arcypasterzów i Pasterzów naszych a zmierzających do utrwalenia i poszerzenia tych wielkich haseł religijnych i społecznych które nam mają dać szczęśliwość ziemską i wieść nas do Królestwa w Niebiesiech.

2. Jako lojalni zawsze obywatele i obywatelki tych potężnych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i gotowi na wszelkie ofiary których mogłaby od nas wymagać obrona honoru i godności całego narodu i jego gwiaździstego sztandaru, ślemy swój hołd i uwielbienie dla naszego Prezydenta Franklina D. Roosevelta, przyrzekając mu naszą pełną współpracę w jego wielkiem dziele odrodzenia społecznego i gospodarczego tego kraju które — jak wierzymy — przyniosą dla nas lepsze i pogodniejsze jutro.

3. Pomni i świadomi naszego pochodzenia oraz przywiązanie do języka i wspaniałych tradycji narodu polskiego, ślemy drogiej ojczyźnie ojców naszych, wolnej dziś i potężniejącej z dniem każdem Polsce, nasze uczucia miłości, czci i uwielbienia dla całego narodu, zapewniając Prezydenta Rzeczypospolitej Polski, Ignacego Mościckiego, Jej rząd i przedstawicielstwo, że jak w przeszłości tak i w przyszłości, będziemy nadal gorliwie pełnić szczytne miejsce zaciśnienia węzłów przyjaźni między narodem amerykańskim i narodem polskim oraz zaznajamiania naszych współobywateli z wielkiemi kulturalnemi wartościami narodu polskiego, starając się przekazać naszej młodzieży i idącym z nią pokoleniom ten święty znicz miłości Polski i świadomość swego pochodzenia by godną się stała wielkiej spuścizny jaka jej w naszych parafjach, w szkołach, organizacjach, prasie i innych instytucjach polskich przejęciem a które z takiem trudem i poświęceniem przez z górą pół wieku budowaliśmy na tej ziemi Washingtona, o której wolność i jedność walczyli nasi wielcy bohaterzy.

4. Rzuceni wolą losów tu za ocean i świadomi trudności z jakiemi borykać się nam przyszło wśród obcych środowisk przesyłać naszym rodakom i tym którzy na polskiej siedząc ziemicy pod obcymi są jeszcze rządami i tym co w obce wyszli kraje, nasze braterskie pozdrowienia i zapewnienie, że jesteśmy gotowi do współpracy na polu kulturalnem z tym Związkiem ich Związków który ostatnio został powołany do życia w Warszawie.

Stanowisko jakie zajęli pp. delegaci z p. Dr. B. L. Smykowskim na czele w czasie posiedzenia Związku Polaków w Warszawie zupełnie pochwalamy i potwierdzamy. Wyrażamy tym pp. Delegatom naszą cześć i podziękę za ich lojalne postępowanie i zapewniamy im nasze zupełne zaufanie.

5. Duchownemu Opiekunowi całego Wychodźtwa Polskiego, Jego Eminencji Księdzu Kardynałowi Hlondowi, Prymasowi Polski, za nadesłane do nas wyrazy życzeń, ślemy serdeczną podziękę, prosząc Go by raczył być orędownikiem naszych słusznych praw wobec Stolicy Apostolskiej.

Ignacemu J. Paderewskiemu, niestrudzonemu szermierzowi spraw polskich, oraz wszystkim wielkim Synom naszego narodu, którzy przyczynili się do odrodzenia Polski, ślemy zapewnienie i niewygasłego uczucia wdzięczności i serdeczne podzięki.

6. Jako członkowie i członkinie najstarszej i największej polskiej i katolickiej organizacji w Ameryce, ślemy z głębi serca bratnie pozdrowienie dla wszystkich nam przyjaznych organizacji w Stanach Zjednoczonych, przyrzekając zarazem, że chcemy z niemi i jesteśmy gotowi, na zasadach równi z równemi współpracować z niemi zawsze, gdzie idzie o dobro ogółu, podniesienie naszego stanu posiadania i wybijanie się na czoło w społeczeństwie amerykańskim tudzież w obronie imienia polskiego przed atakami wrogich nam żywiołów.

7. Naszemu przewielebnemu duchowieństwu z najczcigodniejszemi Biskupami Pawłem Rhodem, Stanisławem Bona i Józefem Plagensem, wyrażamy głęboką cześć i uznanie za ich wielką pracę i poświęcenie dla budowy naszej organizacji i za opiekę moralną jaką nas otaczają, przyrzekając solennie że jako pracownicy i dobrzy Zjednoczeńcy będziemy tak żyć i pracować nadal, byśmy nie przynieśli żadnego uszczerbku tym pięknym hasłom i zawołaniom dla jakich została powołana do życia nasza organizacja.

8. Przeświadczeni głęboko, że nasze cele i zadania będziemy mogli dopełnić tylko przez polskie i katolickie wychowanie naszej młodzieży, gorąco dziś opowiadamy się za utrzymaniem i podtrzy-borykujących się dziś z wielkiemi trudnościami szkół parafjalnych i apelujemy serdecznie do wszystkich nietylko naszych braci i sióstr w Zjednoczeniu, ale także wszystkich Polaków w całej Ameryce aby dziatwę swą posyłali do naszych szkół parafjalnych i do tych wszystkich polskich i katolickich instytucji naukowych, z których dziś wszyscy chlubić się możemy.

9. Świadomi tego, że w młodzieży naszej przyszłość nasza i troskliwością by ją dla siebie pozyskać i przy sobie utrzymać, aprobujemy program Zarządu Głównego w tej mierze organizacji Skautingu Zjednoczenia, nietylko że podtrzymujemy ale serdecznie i gorąco zalecamy troskliwej pieczy naszych osad i towarzystw, wzywający Zarząd do powzięcia wszystkich kroków które przyczynić się mogą do rozpowszechnienia i utrwalenia skautingu Zjednoczenia wśród młodzieży.

10. Kończąc obecny Sejm, pragniemy wyrazić naszą wdzięczność i najserdeczniejsze dzięki tym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia naszego Sejmu, a w pierwszym rzędzie Jego Ekscelencji Ks. Biskupowi Thomasowi O'Leary za jego obecność na uroczystem nabożeństwie Sejmowem i piękne słowa duszpasterskie J. E. Ks. Biskupowi Pawłowi Rhodemu za jego trudy i wzniosłe wskazania, jakie nam pozostawił bawiąc wśród nas tutaj w Springfield i celebrując nabożeństwo Sejmowe oraz przemawiając na Sejmie: Przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polski Konsulowi panu Romanowi Kwiecieniowi; Gubernatorowi stanu Massachusetts, panu Józefowi B. Ely; senatorowi federalnemu Dawidowi I. Walshowi, przedstawicielom Kongresu z Izby reprezentantów, oraz Majorowi M. Martinowi, Mayorom okolicznych miast którzy do nas przybyli i serdeczne życzenia nam złożyli. Szczególną wdzięczność żywimy i długo żywić będziemy dla Przedsejmowego Komitetu z dyr. Zielińskim na czele, oraz całej Polonji w Springfield i okolicy za ich troski spędzone w tej cudownej Nowej Anglji na długo pozostaną nam w pamięci.

Przedstawicielom prasy naszej która tak licznie obesłała Sejm i która zawsze przychylnie odnosiła się do naszej organizacji, Sejm obecny uważa sobie za miły obowiązek podziękować i prosić o dalszą pamięć.

Szanownemu Marszałkowi tego Sejmu oraz wszystkim urzędnikom sejmowym, za bezstronne i wzorowe przeprowadzenie tego Sejmu, wyrażamy naszą głęboką wdzięczność i uznanie.

Wnosząc przezto okrzyk: Niech żyje i potężnieje droga nam wszystkim Rzeczypospolita Polska;

Niech żyje i wzmagają się w moc i w potęgę nasze wspaniałe Stany Zjednoczone w którym znaleźliśmy dla siebie wolność, równość i wszelkie prawa i przywileje obywatelskie, apelujemy gorąco do wszystkich braci i sióstr Zjednoczenia, by jęli wytężonej i energicznej pracy dla dobra i rozwoju naszego drogiego Zjednoczenia, by w zgodzie i jedności bratniej stało się tak wielkiem i potężnem, jak wspaniałe są jego hasła i jak żywem jest jego program na przyszłość.

**Komitet Rezolucji.**
**Ks. Prałat Knappek** 800.
**Ks. Prałat Fr. Pudłowslo** 73.
**Antoni Kozubal** 145.
**Zofja Luźna** 834.
**Dr. Genow. Cieszyńska** 262.



## Wystąpią w "Zaklętej Wyspie" w Roli "Żyda" i "Kwiaciarki".



WŁADYSŁAW WOJEWODA



— ADELINA KOLASA.

W pięknej operetce w 3-ch aktach p. t. „Zaklęta Wyspa" która zostanie odegrana przez Tow. Dramatyczne Trójcowa w niedzielę, dnia 23-go września o godzinie 8:15 wieczorem w Auditorjum św. Trójcy, p. Władysław Wojewoda w roli „Żyda" i panna Adelina Kolasa w roli „Kwiaciarki" ubawią szanowną publiczność do sytości.

W pierwszym akcie w roli Ludomira występuje p. Wiktor Kempski, znakomity śpiewak z rodziny śpiewaczej, on opuszcza swój kraj rodzinny i udaje się na „Zaklętą Wyspę" szukając szczęścia. Tu zawiedziony, śpiewa o swej matce ukochanej, to znowu o zagrabieniu majątku rodziców, wreszcie o zabiciu ojca przez wroga.

W tem ukazuje się okręt, marynarze występują z okrętu i spostrzegają Ludomira, którego przyjmują do grona swego. Widok marynarzy zachwyca „Żyda" i „Kwiaciarkę". Co oni marynarzom opowiadają trzeba usłyszeć na tem przedstawieniu. Oprócz nich występuje panna Stanisława Duda w roli „Wróżki" którą darmo będzie wróżyła w Audytorjum św. Trójcy. Reżyserem sztuki jest p. Henryk Brzozowski. Bilety są po bardzo niskiej cenie.

## Zdziałalności Związku Klubów Małopolskich.

W niedzielę, dnia 23go września, będzie gwarno i wesoło w sali Zjednoczenia nar. Milwaukee ave. i Augusta Blvd. z powodu zabawy tanecznej Z. K. M. z okazji 5cio lecia istnienia i zbożnej pracy klubów małopolskich. Wydany będzie również pamiętnik w którym zobrazowana będzie praca klubów dla rodzinnych stron, oraz odbędzie się poświęcenie sztandaru polskiego, ofiarowanego przez firmę Polonia Sewing i Music Co.

Wszystkie kluby Małopolskie wybierają się na tę zabawę ażeby zadokumentować swą solidarną pracę ze Z. K. M. — Konsul gen. R. P. P. Dr. Juljusz Szygowski dokona rozwinięcia sztandaru. Jak wszyscy poprzedni konsulowie, tak i Dr. Juljusz Szygowski jest wielkim sympatykiem i patronem klubów Małopolskich, wie bowiem co kluby zdziałały dla rodzinnych wiosek a obecnie jest naocznym świadkiem jak kluby ślą setkami dolarów dla ofiar katastrofalnej powodzi w Polsce. — Dochód z tej całej imprezy przeznaczony jest na powodzian. Zw. Klubów Małopolskich zaprasza wszystkich ludzi dobrej woli i którzy mogą pomóc nieszczęśliwym ażeby przybyli na tę zabawę i pomogli dobrej sprawie.

**Stanisław Kolczak.**

## Major Anuszkiewicz w Rządzie Miasta New York.

**New York, 18. września.** — Major Benjamin T. Anuszkiewicz, dotychczasowy zastępca marszałka federalnego, został zamianowany przez mayora La Guardię nadzorczym administratorem Oddziału Pomocy Domowej w Dept. Dobroczynności Publicznej w Brooklynie. Maj. Anuszkiewicz jest pierwszym obywatelem polskiej narodowości powołanym przez obecną administrację miejską na kierownicze stanowisko

**Czytajcie Dziennik Chicagoski.**

Wyrazu "mania" używa się dla oznaczenia chorobliwego pociągu do pewnych bezużytecznych czynności albo do nierozsądnego nałogu.



# SPORT

## KLUB PAPROCKIEGO ODNIÓSŁ ZWYCIĘSTWO.

„Aptekarze Paprockiego" — klub graczy w piłkę wewnętrzną pokonał piłkarki z klubu Pulaski Coals, czego świadkami byli licznie zebrani sportowcy w sali gimnastycznej parku Douglas. Stając do ostatniej gry w sezonie, dziewiątka Paprockiego pokonała swoje oponentki punktami 14 do 9.

Czesław Kulis, rzucacz Paprockiego z klubem przeciwnym nie miał wiele kłopotu.

Panna L. Piotrowska, jako rzucaczka, dziarsko się spisała. Panna Pathe odznaczyła się w grze polowej, a panna Stachura z panną Nejedly w podbijaniu się odznaczyły.

Klub Paprockiego zakończył sezon odniesieniem 25 zwycięstw, a doznanień 7 porażek. Manażerem klubu był Kazimierz Kulis, który za zaszczyt sobie i klubowi przypisuje, że klub w trzech sezonach zdobył 76 kontestów, a przegrał tylko 15.

## Otwarcie Sezonu 20-go Września.

### Dla Ligi Kręglarskiej Ald. Rostenkowskiego.

Dawniej sławna kombinacja kręglarska w lidze Zjednoczenia, do której należą Kazimerz Jakubik, Edward Zalewski, B. Walensa, Jerzy Szczepański i Józef Schaeffer, a która występowała w 1930, 1931 i 1932 r., pod egidą Tow. św. Andrzeja, Z. P. R. K., poddana została reorganizacji. Kręglarze ci występować będą teraz pod flagą aldermana Józefa P. Rostenkowskiego, z 32-ej wardy.

Piątka ta stanie oficjalnie do otwarcia sezonu kręglarskiego Ligi Młodszej w czwartek, dnia 20 września, o godzinie 9-ej wieczorem, w kręgielni Stack & Ryan Recreation Rooms, pn. 1133 Milwaukee ave.

## Lesiński, Sadowski, Dingell, Ponownie Nominowani.

**Detroit, Mich., 18. września.** Wszyscy trzej kongresmani pochodzenia polskiego: Lesiński, Sadowski i Dingell uzyskali ponownie nominacje na zajmowane urzędy na balocie demokratycznym. Natomiast ubiegający się o nominację na kongresmana, Jan B. Sosnowski, pobity został przez Roxborough (Murzyna). Sosnowski otrzymał 4,037 głosów, Roxborough z tej samej liczby precynktów pozyskał 5,931 głosów.

Na urząd skarbnika powiatowego nominowany został Sumeracki, na koronera — Knobloch, na sędziego probacyjnego — Stoliński, na komisarza drenów — Nowicki.

Do stanowej Izby Rreprezentantów otrzymali nominację: Bagiński, Kamiński i Albert Bielawski.

Minaret jest wysmukła okrągła wieżyczka na tureckim meczecie, z której krużganków muezzin wzywa 5 razy dziennie wiernych na modlitwę.

## Śpiewa Partję Janusza w "Halce".



Aleksander Czerkaski

Poza wymienionymi poprzednio Marylą Karwowską, Januszem Popławskim i Mikołajem Karłaszem, musimy wymienić, bo na to w zupełności zasługują. Klarę Brooks Bamberską i Aleksandra Czerkaskiego — oto grupa artystów, wykonawców głównych partyj w „HALCE", operze naszej, wystawianej **w niedzielę, 7-go października, w Mecca Temple,** przy 55ej ulicy pomiędzy 6tą i 7mą aves., w New Yorku, poczem zespół uda się w objazd po większych osiedlach polskich w Stanach Zjednoczonych.

Aleksander Czerkaski, syn sławnej śpiewaczki Marjanny Czerkaskiej, primadonny z Cesarskiej Opery w Petersburgu i La Scala w Milanie, debiutował we Francji w „Rigoletto". Francji więc zawdzięcza Czerkaski swą sławę. Koncertuje we wszystkich miastach Europy i w okresie najwyższej swej formy, tak artystycznie jak i wokalnie, zjeżdża do Ameryki ze sławną trupą Chauve Souris. Ameryka nie szczędzi mu uznania we wszystkich jego występach z Philadelphia Symphony Orchestra z Leopoldem Stokowskim w Russian Opera Co., Chicago Opera Co. i w New Haven Symphony Orchestra z Walterem Damroszem. Czerkaski śpiewał także przed mikrofonem z takiemże powodzeniem. A oto kilka uwag pism amerykańskich o Czerkaskim:

N. Y. American: — Czerkaski dominował nad innymi swym głosem i postawą.

N. Y. Tribune: — Czerkaski, to fenomenalny w swej potędze i serdeczności głos.

Vogue, N. Y.: — Właściwości artystyczne i śpiewacze, których nie powstydziłby się Szaliapin.

Public Ledger, Filadelfja: — Głos jego z piękniejszych.

N. Y. Times: — Klasa wykonania artystycznego pozostawała w całkowitej harmonji z pierwszorzędnemi wartościami wokalnemi.

Aleksander Czerkaski ukaże się Polonji w operze „HALKA" w partji Janusza.

Opera "HALKA" będzie powtórzoną w poniedziałek, 8go października w Filadelfji, a w piątek, 12go października w Boston Opera House, w Bostonie i 21go października w Chicago.

## Zgon Weterana Armji Polskiej.

I znów ubył z naszego grona jeden więcej weteran ś. p. Józef Kubies, znany w Chicago od trzydziestu lat. Ś. p. Józef Kubies umarł w szpitalu powiatowym w niedzielę wieczór, o godzinie 11tej, a ciało zostało sprowadzone do zakładu pogrzebowego p. A. Lisowskiego, pnr. 1137 Noble ul. Pogrzeb odbędzie się we czwartek o godzinie 9tej rano do kościoła św. Szczepana, gdzie kapelan Okręgu 1 S. W. A. P. ks. prob. Szczepan Bubacz odprawi nabożeństwo, a potem odprowadzimy zwłoki na cmentarz św. Wojciecha, gdzie matka ziemia przygarnie go do łona, a gdzie już tyle po wojnie odpoczywa weteranów snem wiecznym. — Niechże ci kolego Józefie po ciężkim borykaniu życiowym i tułactwie, Bóg zmiłuje się za wstawiennictwem Królowej Korony i Tej w Ostrej Bramie i da Ci spokój wieczny.

A żeś stanął do szeregu z bronią w ręku, walcząc o wolność Polski, Cześć Ci za to.

Żegnamy Cię, a szczególnie członkowie Placówki Macierzystej Nr. 5 S. W. A. P. oby Ci ziemia amerykańska tej przybranej Ojczyzny lekką była.

### Ilość pieniędzy w obiegu mniejsza.

**Washington.** — Według cyfr ogłoszonych przez dept. skarbu i wydział Rezerwy Federalnej, ilość pieniędzy w obiegu spadła o więcej niż pół miljarda dolarów od czasu, kiedy była u szczytu w 1933. W dn. 20 grudnia, z. r., było w kraju $5,849,000,000 w obiegu. Spadek nastąpił mimo faktu, że w tym okresie czasu rząd wydał $5,208,413,000, w tem $3,230,180,000 na cele nadzwyczajne.

### Z Kantowa.

Tow. śś. App. Piotra i Pawła, będzie miało miesięczne posiedzenie dziś dnia 18go września, w sali zwykłych posiedzeń. — Wszyscy członkowie są proszeni o przybycie, gdyż będzie dużo ważnych spraw do załatwienia. — Jakób Ptaśnik, prezes; Józef Cocot, sekr. prot.

## Żydzi Wysłali Memorandum do Ambasady Polskiej.

**New York, 18. września.** — Federacja Żydów Polskich w New Yorku wystosowała do ambasady (Jewish Daily Bulletin podaje: do ambasadora T. Filipowicza!) memorandum w sprawie stanowiska zajętego przez Polskę w Genewie o ochronie mniejszości narodowych. Memorandum utrzymane jest w tonie godnym i umiarkowanym.

### NAPAD BANDYCKI.

**Detroit, Mich., 18. września.** Na 5 minut przed 12 w nocy dwóch bandytów w wieku około 27 lat, obaj uzbrojeni w rewolwery, weszło do ogródka piwnego ob. Jana Skawskiego, pnr. 10000 Dequindre i zabrali z registra $15 oraz zegarek i $15 z kieszeni ubrania ob. Skawskiego. Obaj mówili akcentem mieszkańców stanów południowych. Po rabunku odjechali w samochodzie w nieznanym kierunku. Śledztwo w toku.

## Srebrne Gody pp. Antoniego i Felicji Łukasik.

W niedzielę, dnia 9go września, w rezydencji p. nr. 2042 N. Damen Ave., z okazji srebrnego jubileuszu pożycia małżeńskiego pp. Antoniego i Felicji Łukasik, liczne grono krewnych i przyjaciół urządziło miłą niespodziankę, aby państwu Łukasik złożyć najserdeczniejsze życzenia. Pani Łukasik obdarzono kwiatami, serwisem naczyń stołowych i innemi prezentami.

Przy zastawionych stołach udekorowanych srebrnemi i żywemi kwiatami, zasiedli państwo Łukasik, wraz z całą rodziną i przyjaciółmi. Obecni byli: Helena Łukasik, córka, syn Leopold z żoną Heleną i syn Eugenjusz z żoną Melanją i brat Wincenty Łukasik z żoną Zofją, siostra Marja Anczarek, kuzynka Marja Józefaska, pp. Wicyk, pp. Spryszak, pp. Wachowicz, pp. Mikita, pp. Mazurkiewicz, pp. Okoń, p. Zawadzki, p. Stadulski, p. T. Zdybicki, pp. W. Zdybiccy, p. J. Osetek, pp. W. Osetek, p. Smolecki, pp. Huber, pp. Boklewscy, p. Brzozowska, p. H. Adamczyk, p. F. Adamczyk, pp. Dec, pp. Badziak, pp. Banaszek, pp. Barabas. p. Jasiński, pp. Kotula, p. Kraszewski, pp. Madejczyk, p. Matlakowski, p. Jan Mikita, p. Oczkos, pp. Piecyk, pp. Pilat, p. Piotrowska, pp. Plucińscy, pp. Skrzypek, pp. Świonder, pp. Trynkiewicz, pp. Wiśniewscy i p. Wilczyński.

Pp. Łukasik są starymi osadnikami Jadwigowa, prowadzącymi zakład krawiecki pnr. 2042 N. Damen Ave.

## W Niedzielę Bankiet Jubileuszowy.

### Tow. Im. Elizy Orzeszkowej.

Bankiet z okazji przypadającej 30-ej rocznicy założenia urządza w niedzielę, 23 września, Tow. im. Elizy Orzeszkowej, grupa 44, Związku Polek w Ameryce. Bankiet odbędzie się w auditorjum św. Trójcy, 1443 W. Division ul., a rozpocznie się programem o godzinie 6-ej wieczorem, potem nastąpi zabawa taneczna.

Do wygłoszenia mów zaproszono urzędniczki Związku Polek i inne wybitne osobistości, jak nam donosi pani E. Zych, sekretarka jubilatek.

## Wiceminister Bobkowski Przybył do Ameryki.

**New York, 18. września.** — Wiceminister komunikacji Bobkowski, wraz z małżonką, z domu Mościcką, jedyną córką prezydenta Mościckiego, przybył do New Yorku na pokładzie okrętu „Leviathan". Oboje zatrzymają się w Washingtonie u brata pani Bobkowskiej p. Józefa Mościckiego, sekretarza ambasady polskiej.

Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą.